O ŁEMKOWSZCZYŹNIE

PRACA ZBIOROWA
POD REDAKCJĄ WALEREGO GOETLA

1528

KRAKÓW 1935
NAKŁADEM POL. TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO W KRAKOWIE
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA W KRAKOWIE

O ŁEMKOWSZCZYŹNIE

NAPISALI

K. SOSNOWSKI — J. SMOLEŃSKI — S. LESZCZYCKI
M. KLIMASZEWSKI — A. WÓJCIK-BIEŚNICKI
R. REINFUSS — W. MILESKI i J. REYCHMAN

POD REDAKCJĄ
WALEREGO GOETLA

ODBITKA Z XIII ROCZNIKA «WIERCHÓW»

BIBLIOTEKA
Muzeum Ziemi Sanockiej
L. 1528

KRAKÓW 1935
NAKŁADEM POL. TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO W KRAKOWIE
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA W KRAKOWIE

Słowo wstępne.

Środkowa część Karpat polskich nie budziła dotychczas większego zainteresowania ani wśród turystów ani wśród szerszych sfer społeczeństwa. Powodem tego były skromne walory krajobrazowe tych gór, trudności komunikacyjne, i znaczna odległość pasm górskich od ludnych środowisk. W ostatnim wszakże czasie nastąpiła zasadnicza zmiana. Na Łemkowszczyznę zwrócił żywą uwagę rząd państwa, poczęło się nią zajmować społeczeństwo, rozpoczął w niej swą działalność świat turystyczny i naukowy.

Jakkolwiek każdy z tych czynników ma swoje właściwe powody i cele, te jednak w rezultacie wzajem się uzupełniać, pomagać sobie, i zbieżność wykazywać powinny. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie ma za zadanie szerzyć znajomość i budzić miłość do gór i góralszczyzny, nie może jednak być obojętne wobec państwowotwórczych poczynań i społecznego interesu. Spełniając swoją właściwą służbę, chce służyć i ogólnemu dobru. To też jego Zarząd Główny przyjął chętnie podany przez podpisanego projekt zamieszczenia w tegorocznych «Wierchach» cyklu artykułów o Łemkowszczyźnie, nie bez trudu zebranych, nie bez znacznego kosztu wydanych, aby uczynić zadość koniecznej potrzebie zaznajomienia szerszego ogółu z tym góralskim szczepem ruskim i jego ziemią. A znajomość ta jest znikomo mała. Jest prawdą, że nawet tacy, co lato spędzali w Szczawnicy, Krynicy lub Iwoniczu — nie wiedzą wogóle, czy i co to są Łemkowie? Może nasze opisy i nasze liczne fotografje, w tym tomie «Wierchów» podane, temu zapobiegną.

Ważne cele miało P. T. T. na oku, podając czytelnikom tę wiązankę opisów, może nie wyczerpujących, ale z różnych punktów widzenia oświetlających zagadnienie Łemkowskie, a to: turystyczne, państwowe i społeczno-ekonomiczne.

Prace P.T.T. nad udostępnianiem gór zaczęły się przed lat kilku dziesiątkami, a koncentrowały się zrazu koło poszczególnych wierchów, godniejszych uwagi i zwiedzania. Każdy Oddział gospodarował w tem na własną rękę. Z kolei rozciągano tę gospodarkę pewną już jednolitością planu na całe pasma i grupy górskie, a wkońcu powstała idea tyczenia szlaków dalekobieżnych i objęcia całego górotworu Karpackiego działalnością jednolitą, skoordynowaną w środkach i celach, której wyrazem stały się trzy Komisje Międzyoddziałowe: Tatrzańska, Zachodnio- i Wschodniobeskidzka. Koroną tej idei stał się plan wytyczenia znakami barwnemi biało-

czerwono-białemi całego 600 klm szlaku szczytowego Karpat polskich, zwanego «Głównym szlakiem karpackim P. T. T. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego».

Plan ten nie został zapożyczony — jak to tu to ówdzie twierdzono — z obcych, skandynawskich wzorów. Wręcz przeciwnie; jest on najzupełniej naszym oryginalnym pomysłem. Jeszcze za czasów prezesury w P.T.T. prof. dr Wł. Szajnochy wysunął go na Walnem Zebraniu Tow. Tatrzańskiego autor tych słów, początkowo w odniesieniu do Beskidu Zachodniego, a całe zebranie (zwłaszcza zaś ówczesny prezes śp. Szajnocha) przyjęło go z aplauzem, podkreślając jego «rozmach twórczy». Szczegółowy plan t. zw. «głównego szlaku Zach.-Beskidzkiego», biegnącego przez najważniejsze i najpiękniejsze partje tego górotworu, oraz t. zw. bocznych szlaków szczytowych, odchodzących od głównego i znów się z nim łączących, kolorem biało-niebiesko-białym znakowanych (n. p. szlak Raczański i Pieniński), wraz z planem budowania na nim schronisk szczytowych w odległości jednodniowego marszu, zatwierdziła wkrótce ówczesna Komisja dla robót w górach i Zarząd Główny, a Oddziały w przeciągu lat paru zrealizowały go w całej rozciągłości, prócz napotykającego na uparte przeszkody zamiaru postawienia schroniska na Przehybie w paśmie Sądeckiem.

Ideę «szlaku głównego» przejęły niebawem Oddziały Wschodnio-Beskidzkie i również w krótkim czasie, zrealizowały je na swej jeszcze rozleglejszej i wspanialszej górskiej połaci. Oczywistem następstwem tego stał się plan połączenia obu szlaków głównych w jedną całość przez wytyczenie szlaku głównego poprzez Beskid Środkowy. Dla osiągnięcia tego celu próbowano założyć Oddziały w Sanoku, Jaśle i Krośnie, lecz do działalności stanął jeden tylko nowy Oddział Gorlicki, który szlak główny dociągnął do przełęczy Dukielskiej. Na dalszym odcinku stanął do pracy Oddział Lwowski i obecnie prace nad całością szlaku głównego są na wykończeniu. Połączenie głównego szlaku Zachodnio-Beskidzkiego ze Wschodnio-Beskidzkim — poprzez leżący odłogiem pas Beskidu Niskiego — w jeden wspaniały, olbrzymi, polski szlak Karpacki, godzien podziwu i uznania u swoich i obcych, jest zasadniczym powodem turystycznym, który skłania P.T.T. do zwrócenia uwagi na Łemkowszczyznę i na Beskid Środkowy.

Wśród nowych terenów górskich i narciarskich znajdzie turysta w Łemkowskim kraiku jeszcze wiele innych przedmiotów zainteresowania, na które autorzy artykułów zwracają uwagę, najgłówniejszym zaś będzie sam lud, który z otaczającą go przyrodą stanowi nierozerwalną całość. Roczniki P.T.T. przyniosły już wiele materjału ludoznawczego, głównie z Podhala i Huculszczyzny, nadchodzi tedy czas, aby kolejno wszystkie grupy

góralskiej ludności znalazły w nich swe odzwierciedlenie. Nowopowstała «Komisja naukowych badań Łemkowszczyzny» ma przed sobą szerokie i wdzięczne pole działania, a nasze prace turystyczno-krajoznawcze będą dla niej pożądanem uzupełnieniem. Prócz prac naukowych i terenowych potrzebuje także Łemkowszczyzna literatury przewodnikowej, dla której artykuły nasze będą niezawodnie zasadniczym fundamentem, a dla dalszych prac o Łemkach, z kolei zaś także o Bojkach, Szpiszarkach — karty organów literackich P.T.T. stać będą otworem.

Oddając zatem obecnie społeczeństwu ten cykl łemkowskich artykułów do ręki, chcemy podkreślić raz jeszcze, że Łemkowszczyzna jest kraikiem malowniczym, godnym poznania, bogatym w dary przyrody, a mimo to ubogim, ekonomicznie i kulturalnie zacofanym. Z tego zacofania kraj ten należy wyrwać i postawić go na równi z wyżej stojącemi dzielnicami Polski. Ażeby to osiągnąć, trzeba dla szerokiego ogółu odkryć walory Łemkowszczyzny, walory nietylko krajobrazowe, turystyczne, narciarskie, ale i etnograficzne, historyczne, a przedewszystkiem letniskowe, leczniczo-uzdrowiskowe, kopalniane, przemysłowe i i. W konsekwencji tego wzbogaci się państwo i społeczeństwo przez wyzyskanie nowych, dotychczas odłogiem leżących dlań wartości, a przedewszystkiem gospodarczo i kulturalnie dźwignie się uboga a dobra ludność Łemkowska. Oby inicjatywa P.T.T. była przez nią z wdzięcznością kiedyś wspominana!

Kazimierz Sosnowski.

Drewniana cerkiew w Skwirtnem na Łemkowszczyźnie.
Fot. S. Leszczycki.

Łemkowie i Łemkowszczyzna.

Obszary górskie są terenem, na którym regjonalne różnicowanie krajobrazu i ludności zaznacza się najwyraźniej i utrzymuje najtrwalej. Przyroda wymusza tu dostosowanie się człowieka i jego gospodarki do odrębnych warunków naturalnego środowiska a względna izolacja, trudniejsza dostępność dla wpływów z zewnątrz tego środowiska, gwarantuje trwałość powstałych na miejscu lub przyniesionych ongi przez przybyszów form życia, odrębnych i starych nieraz bardzo elementów kultury duchowej i materjalnej. W języku, stroju, obyczaju mieszkańców gór znajdujemy cechy oryginalne, często zabytkowe, gdzieindziej już zatracone i zapomniane, które ocalały tu przed niwelacyjnemi działaniami współczesnej cywilizacji. Stąd ów indywidualny charakter i naszej góralszczyzny, będącej uzasadnieniem «regjonalizmu» podhalańskiego i huculskiego, nie obojętny i dla ruchu turystycznego.

Na obszarze Polski ten góralski regjonalizm znalazł najwybitniejszy — dzisiaj już tradycyjny — wyraz w roli, jaką człon zachodni naszych Karpat, Tatry i Beskidy Zach., zajęły w polskiem życiu zbiorowem — w wpływie ich środowiska na literaturę i sztukę, w ich atrakcyjnej sile dla turystyki. Drugą dziedziną Karpat polskich, która również zdobyła sobie już pełne zrozumienie polskiego społeczeństwa dla swych odrębnych walorów regjonalnych, to Beskidy Wschodnie. Dziki krajobraz Czarnohory, puszcze pierwotne Gorganów, barwny świat folkloru huculskiego, to wartości znane już i uznane w Polsce. Do ich spopularyzowania a zarazem do rozbudowy i pogłębienia huculskiego regjonalizmu walnie przyczyniła się w ostatnich latach pełna rozmachu działalność Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny.

Tak więc na czoło zainteresowań regjonalnych, krajoznawczych i turystycznych w obrębie polskich Karpat wysuwa się ich człon zachodni i wschodni. A część środkowa? Ta pozostała jakgdyby w cieniu. Oczywiście dlatego, że nie przedstawia jako najniższa część łańcucha karpackiego o typowo średniogórskim charakterze, tych atrakcyj krajobrazowych, co oba skrajne ogniwa. Niezależnie jednak od tego, w programie zagospodarowania naszych gór, w planie regjonalnym obejmującym całość polskich Karpat i zmierzającym do racjonalnego wyzyskania ich cech właściwych oraz sharmonizowania funkcji każdej z ich części w interesie całości, Beskidy Śre-

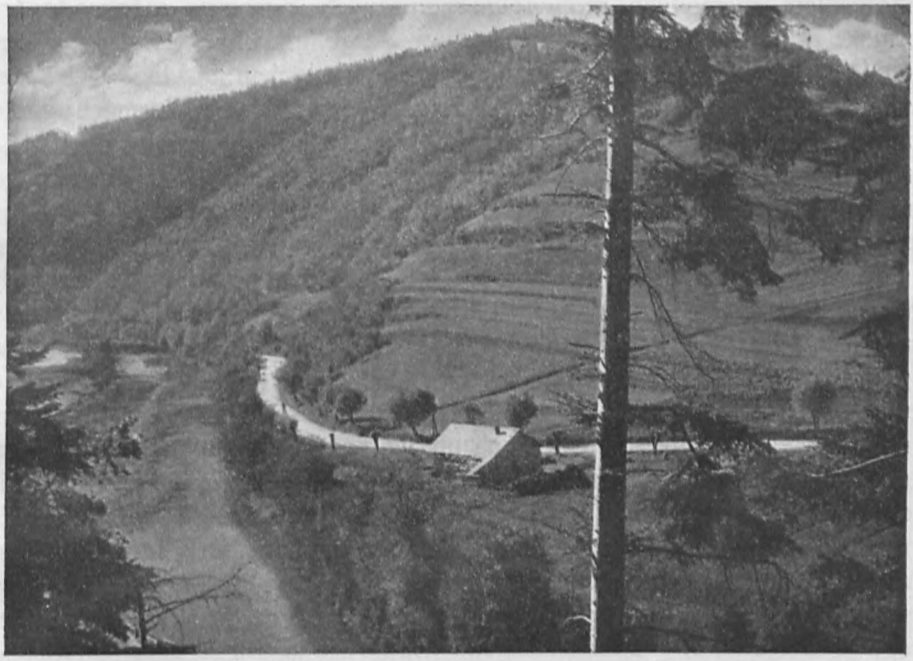

«Gorlickie Pieniny». Przełom rzeki Ropy w Łosiu.
Fot. K. Kumorowicz.

dnie czyli Niskie winny także znaleść uwzględnienie i zapominać o nich nie wolno.

W ostatnich dopiero czasach zaczyna się budzić szersze zainteresowanie dla tej dziedziny Karpat. Prasa, publicystyka, nauka zwraca coraz więcej uwagi na część tego terytorjum, mianowicie Łemkowszczyznę. Jak z nazwy wynika, chodzi tu o teren zamieszkały przez górski lud Łemków. Będąc najdalej ku zachodowi — aż poza Poprad — wysuniętym odłamem ruskich górali, wciśnięty klinem między Polaków a Słowaków, zasiedlają Łemkowie nadgraniczną strefę środkowych Karpat polskich zajmując, poza paru wioskami w powiecie nowotarskim, południowe części powiatów: sądeckiego, gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, sanockiego i (?) leskiego. Od innych ruskich plemion górskich (Bojków, Hucułów) różnią się Łemkowie wybitnie, stanowiąc indywidualną grupę językową i etnograficzną. Ich gwara obok śladu wpływów polskich (i słowackich) zawiera liczne elementy archaiczne, gdzieindziej nie spotykane, oraz charakterystyczny stały akcent. Zachowali oryginalny i barwny strój ludowy, jak np. niebieskie, czerwono wyszywane i zdobione mosiężnemi guzikami katany mężczyzn, błękitne gorsety oraz kolorowemi wstążkami naszywane spodnice kobiet. Melodje ich pieśni ludowych uderzają niezwykłem bogactwem wzorów strofy muzycznej, kom-

binowaniem rozmaitych motywów rytmicznych, ogromną różnorodnością form. I budownictwo posiada tu pewne odrębne cechy. Wystarczy przypomnieć chaty, nieraz czerwono malowane z użyciem do tego celu czerwonych iłów, występujących na obszarze Beskidów (w formacji geologicznej eoceńskiej), z białemi pasami i niebieskiem obramowaniem okien zdobnem w biały ornament, — stare oryginalne cerkiewki wiejskie przypominające raczej drewniane kościółki polskie niż ruskie cerkwie. — Swoiste cechy kultury materjalnej i duchowej nadają Łemkom charakter odrębnej, indywidualnej grupy, wyróżniając ich od sąsiadów. Przywiązani do tradycyjnych form życia odporni są Łemkowie na wpływy zewnętrzne, do czego zresztą przyczynia się górskie położenie ich siedzib, na uboczu od głównych dróg. Nie łatwo asymilują się z sąsiadami. Granica etniczna polsko-łemkowska na południe od linji Ptaszkowa — Szymbark — Cieklin — Żmigród — Dukla — Rymanów oddawna utrzymuje się bez zmiany. Wsie czysto łemkowskie sąsiadują z czysto polskiemi, strefy zmieszania tu brak. Nieliczne wyspy ruskie na północ od tej granicy, które zamieszkują t. z. Zamieszańcy (np. w pow. krośnieńskim), mają odmienny charakter. Silniej zaznaczają się wpływy zewnętrzne w języku i obyczaju na wschodnich krańcach Łemkowszczyzny. Tu na tle wspólnego podłoża językowego i etnicznego z sąsiedniemi grupami ruskiemi (Bojkowie w Bieszczadach, Dolniacy nad Sanem) następuje zanik cech odrębnych, «odbarwienie» niejako języka i kultury łemkowskiej. Tu wytworzyła się strefa przejściowa między Łemkowszczyzną a Bojkami. Stąd też, gdy językoznawcy wschodnią granicę Łemków widzą na linji Solinki (Ziłyński) albo nawet tylko Osławy (Kniażyński, Szemłej), — etnografowie (ostatnio Falkowski i Pasznycki) skłonni są przesunąć ją po San i Wołosaty (Ustrzyki Górne), obejmując nią całą południową część powiatu leskiego. Zależnie od tego, gdzie tę granicę przyjmiemy, ilość Łemków wynosi od około 100.000 do około 150.000 głów. Zrozumiałą jest rzeczą, że w obrębie strefy, sięgającej od Popradu po San, ludność łemkowska wykazuje zróżnicowanie wewnętrzne. Więcej jednolity charakter ma część zachodnia, — tu wprawdzie zaznaczają się silniej wpływy polskie i słowackie, ale i archaicznych elementów językowych i etnograficznych jest więcej. Granica tej zachodniej części przypada mniejwięcej na południku przełęczy Dukielskiej — jestto miejsce największego przewężenia strefy łemkowskiej w Polsce, szerokość jej wynosi tu zaledwie kilkanaście kilometrów.

Lud łemkowski jest biedny i w ciężkich żyje warunkach. Rolnictwo, polegające przedewszystkiem na uprawie owsa, po części także żyta i jęczmienia, rzadziej pszenicy, jest główną stroną ich utrzymania. Nie zapewnia im ono dobrobytu wobec małej urodzajności górskich gleb, rozdrobnienia wła-

sności i zacofanej gospodarki. Hodowla stoi nisko, pasterstwo, niegdyś silnie rozwinięte, zachowało się w formie nieomal szczątkowej. Skurczyły się i możliwości zarobkowe związane z pracą w lesie, — zahamowany został ostatnio ruch emigracyjny, który dla Łemków dużą ongiś odgrywał ekonomiczną rolę. Ludowy przemysł nastawiony jest na pokrycie zapotrzebowań miejscowych. Na całej Łemkowszczyźnie rozpowszechnione jest tkactwo domowe dostarczające płótna i sukna na odzież. Przyczynia się ono do zachowania tradycyjnego stroju Łemków. Przemysł drzewny ogranicza się niemal do wyrobu łyżek i strugania gontów, kamieniarski do wyrobu żarn i osełek. Przemysł zdobniczy znajduje się dopiero w zaczątkach. Specjalnością łemkowską jest wędrowny handel mazią, którą mieszkańcy wsi Łosie w gorlickiem obwożą po całej Polsce.

Zasadniczo gospodarka Łemków ogranicza się niemal do zaspokajania własną produkcją własnych potrzeb. Mamy tu do czynienia z grupą prawie że samostarczalną, nader słabo związaną z resztą Polski. Trzymając się odziedziczonych, prymitywnych form życia niełatwo przyjmują Łemkowie wzory obce. Wybitny ich konserwatyzm, będący dominującą cechą ich charakteru, sprawia, że nawet emigranci, którzy na szerokim świecie zdobyli doświadczenie i środki, po powrocie do rodzinnych wiosek zachowują dawny tryb życia i gospodarki nie usiłując wprowadzać zmian, torować drogi do postępu. —

Łemkowie mają wybitne (choć naogół raczej bierne) poczucie etnicznej odrębności. Wyrazem jego jest regjonalizm łemkowski, przeciwstawiający się nacjonalistycznej propagandzie ukraińskiej, znajdującej na miejscu poparcie u pewnego odłamu grecko-katolickiego kleru. Reakcja Łemków przeciw temu czynnikowi znalazła wyraz w masowem w niektórych okolicach przechodzeniu na prawosławie. Postępy schizmy skłoniły Stolicę Apostolską do wydzielenia obszaru zamieszkałego przez Łemków z gr.-kat. djecezji przemyskiej i utworzenia na nim osobnej Administratury Apostolskiej.

Z powyższego wynika, że Łemkowie przedstawiają wybitnie zindywidualizowaną grupę ludności, a teren przez nich zamieszkały nosi znamiona odrębnego regjonu antropogeograficznego, wyróżniającego się pod względem etnicznym, kulturalnym i gospodarczym. Szczegółowe poznanie i wyjaśnienie swoistych cech oraz warunków życia tego ciekawego ludu jest zadaniem — i obowiązkiem — polskiej nauki, jeszcze w pełni nie zrealizowanym. Dotychczasowe studja dotyczące przeważnie języka i etnografji Łemków, które zawdzięczamy polskim i ukraińskim specjalistom zajmującym się tym tematem, kwestji bynajmniej nie wyczerpują. Konieczna jest tu zbiorowa, celowo zorganizowana akcja. Taka właśnie akcja została przed rokiem rozpoczęta, przez co opracowanie Łemkowszczyzny weszło w nową fazę. W obrębie Komisji Nauk. Badań Ziem Wschodnich powstał osobny Od-

dział Łemkowski, który pod kierunkiem prof J. Smoleńskiego podjął systematyczne prace badawcze na tym terenie. Prowadzi się je równocześnie w kilku kierunkach. I tak: studja nad gwarą łemkowską z ramienia tej organizacji prowadzi Doc. Dr. Z. Stieber, obejmując badaniami terenowemi cały obszar zamieszkały przez Łemków, także poza granicą czesko-słowacką. Problemami demograficznemi zajął się prof. J. Smoleński, analizą osadnictwa i zagadnieniami etno-geograficznemi Dr St. Leszczycki z szeregiem współpracowników z Inst. Geogr. U. J., życiem gospodarczem Doc. Dr. W. Ormicki, geomorfologją obszaru Dr. M. Klimaszewski. Nad etnografją zachodniej Łemkowszczyzny pracuje na miejscu Mgr. R. Reinfuss (część wschodnią zbadali ostatnio z ramienia Inst. Etnolog. U. J. K. Dr. J. Falkowski i Dr. B. Pasznycki). Przeprowadzenia analizy antropologicznej ludności podjął się Doc. Dr. Mydlarski. — W programie jest nadto opracowanie gleb, szaty leśnej i materjału hodowlanego. Praca postępuje, już dała ciekawe wyniki — a o ile środki pozwolą systematycznie ją dalej prowadzić, będziemy w niedługim czasie rozporządzać wyczerpującemi danemi o regjonie łemkowskim i jego mieszkańcach. Będzie to miało znaczenie nie tylko teoretyczno-naukowe lecz i praktyczne. Dane te ułatwią bowiem regjonalne wypracowanie «planu regjonalnego» nie tylko dla Łemkowszczyzny ale wogóle dla środkowego członа Karpat polskich, które takiego planu dotychczas nie posiadają. Wszak obok problemu regjonalizmu łemkowskiego, który jest w pierwszym rzędzie problemem kulturalnym i streszcza się w ochronie odrębnych cech Łemków, rozwijaniu i wyzyskaniu sił twórczych w odrębności tej tkwiących, istnieje problem szerszy, dotyczący całego górskiego terytorjum Beskidów Niskich i jego ludności niezależnie od jej etnicznej przynależności. Chodzi o silniejsze ideowe i realne związanie tej ludności z życiem Polski a zarazem obudzenie w społeczeństwie polskiem żywszego zainteresowania dla tej krainy, w czem oryginalność łemkowskiego folkloru może odegrać ważną rolę. Chodzi przedewszystkiem o podniesienie dobrobytu ludności. Obszar biedny, rolniczo przeludniony, poza pogórzem na pn. i żyzną kotliną Sanocko-Krośnieńską («Sanockie Podole») nie przedstawia w terenie górskim dla rolnictwa korzystnych warunków. Niemniej przez wprowadzenie racjonalnych metod uprawy, lepszych narzędzi, poprawę stosunków własnościowych, meljoracje niektórych gruntów, można poprawić istniejące warunki.

Pozatem podniesienie hodowli mającej tu piękne tradycje, rozbudowa pewnych gałęzi przemysłu ludowego mogących liczyć na szerszy zbyt, rozwinięcie spółdzielczości przyczyniłoby się niewątpliwie do podniesienia stanu gospodarczego biednych obecnie górali. Akcja w tym kierunku postępuje. Przeprowadza się z urządu komasację. Izby Rolne starają się o dostarczanie rasowego materjału hodowlanego, urządzają kursy etc.,

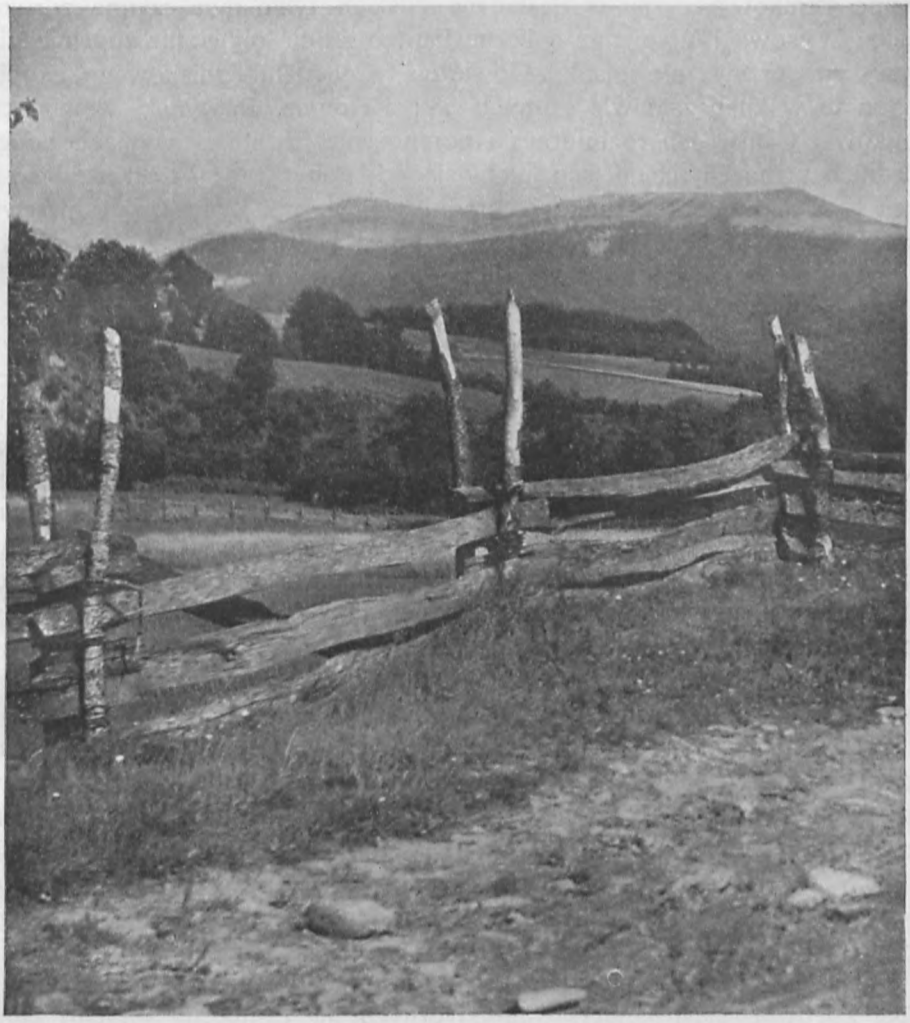

Połonina Caryńska z Ustrzyk Górnych.

Fot. A. Lenkiewicz.

Izby Handl.-Przemysłowe i Rękodzielnicze ułatwiają zakładania warsztatów, władze popierają ruch współdzielczy.

Istnieje jednak jeszcze jedna możliwość zarobkowa dla góralskiej ludności, mianowicie związana z ruchem uzdrowiskowo-letniskowym oraz turystycznym, dotychczas w Beskidach Niskich mało rozwiniętym. Warunków naturalnych odpowiednich dla zakładania uzdrowisk i letnisk nie brak na tem terytorjum. Badał je ostatnio Dr Leszczycki i stwierdził, że pomijając okolice Muszyny i Krynicy leżące już w Beskidach Zachodnich mamy na

terenie Łemkowszczyzny w Beskidach Niskich tylko dwa czynne zdrojowiska: Wysową i Wapienne a liczne bardzo źródła mineralne zupełnie nie wyzyskane (przeważnie solanki). Co się zaś tyczy ruchu letniskowego, skupia się on tu w kilku zaledwie centrach jak: Krempna, Barwinek, Komańcza, Łupków i Cisna. Ich rozbudowa i pomnożenie ich ilości wymaga odpowiednich urządzeń na miejscu, ułatwiających pobyt, oraz — przedewszystkiem — polepszenia stosunków komunikacyjnych. Z góry zresztą przewidywać trzeba, że będą to ośrodki o lokalnem tylko znaczeniu — chyba, że odkryte zostaną nowe źródła o szczególnych leczniczych właściwościach.

I ruch turystyczny ma na Łemkowszczyźnie i wogóle w Beskidach Niskich dość ograniczone możliwości rozwoju. Terytorjum to nie rozporządza bowiem tak wybitnemi walorami krajobrazowemi jak sąsiadujące z niem Beskidy Zachodnie i Wschodnie — nie wspominając już o Tatrach. Nie wynika z tego bynajmniej aby tych walorów nie było: kraj to bezsprzecznie piękny i urozmaicony. Garbi się on szeregiem grzbietów i pasm górskich, które w zachodniej części wznoszą się do wysokości 800—1000 m n. p. m., jak Jaworki, Czersta, Chełm, Magóra Małastowska i Magóra Wątkowska, nadgraniczna Lackowa, Ostry Wierch i Jaworzyna. W części wschodniej wybijają się na czoło: Cergowa Góra nad Duklą, grzbiet Bukowicy, pograniczny Kamień i Pasika. Cieniste lasy pokrywają stoki i grzbiety, urocze doliny ciągną się nad potokami, które wydzierając się z wnętrza gór tworzą romantyczne przełomy.

Pasma górskie piętrzą się na obwodzie «Dołów» Sanocko-Krośnieńskich kontrastują silnie z płaskiem, równem dnem kotliny, — z ich szczytów szczególnie rozległe roztaczają się widoki. — Na tle tego krajobrazu rozrzucone są wsie Łemków. Ich budynki, stroje etc., — cała rzucająca się w oczy swoista kultura tego ludu oryginalna i sharmonizowana z otoczeniem, to również istotny składnik krajobrazowy, charakterystyczny dla tego kraju stanowiący jedną z jego cech właściwych i atrakcji.

Na terytorjum Łemkowszczyzny w granicach Beskidów Niskich istnieje kilka zaledwie stacyj narciarsko-turystycznych, ale niema ani jednego zagospodarowanego górskiego schroniska. Oddział P. T. T. w Gorlicach wyznakował kilka szlaków, łącząc niemi ważniejsze szczyty i grzbiety. To oczywiście nie wystarcza. Program racjonalnego turystycznego zagospodarowania Beskidów Niskich w zakresie dróg i szlaków obejmować winien trzy zadania, które szczegółowo wypracowane i uzasadnione zostały przez Dr Leszczyckiego w związku z badaniami Oddz. Łemkowskiego Komisji Nauk. Badań Ziem Wsch.

Pierwsze, to udostępnienie i wzajemne powiązanie wszystkich ważniejszych terenów turystycznych na samej Łemkowszczyźnie, czyli stworzenie wewnętrznego niejako szlaku łemkowskiego. Drugie polega na lep-

szem połączeniu tej sieci z węzłami komunikacyjnemi leżącemi nazewnątrz, otwarcie przez to i ułatwienie dostępu do Łemkowszczyzny od brzegu Karpat. Oczywiście wielki prąd turystyki polskiej i tak w ten obszar nie skieruje się, ale udostępnienie go stworzy, wzgl. utrwali ciążenie ku niemu szeregu niezbyt odległych ośrodków miejskich, jak Grybów, Gorlice, Jasło, Rzeszów, Krosno, i zapewni mu szerszą sferę lokalnego turystycznego ruchu. Wreszcie trzecie zadanie, to ukończenie magistralnego szlaku turystycznego karpackiego, wiążącego wszystkie w Polsce leżące człony górkiego łańcucha i pozwalającego w krótkim czasie przejść go wzdłuż w całości. (Nb. w dalszej perspektywie ukazuje się potrzeba autostrady górskiej przeciągniętej wzdłuż całego łuku Karpat polskich). Jestto postulat wielokrotnie podnoszony, którego racjonalność nie wymaga tu uzasadnienia. W jego świetle obszar łemkowski stałby się terenem tranzytowym dla wielkiego ruchu karpackiej turystyki dzięki położeniu między Zachodniemi a Wschodniemi Beskidami. Spełniałby rolę łącznika i korzystałby z tej roli, wychodząc z dotychczasowej izolacji.

Jeśli ten program zostanie zrealizowany, zyska na tem polska turystyka, ale zyska także ten na uboczu leżący ciekawy i piękny regjon górski, który w zespole ziem Rzeczypospolitej winien odpowiednią do swych wewnętrznych wartości odgrywać rolę.

Jerzy Smoleński.

Dom w Leluchowie. *Fot. S. Leszczycki.*

Zarys antropogeograficzny Łemkowszczyzny.

Celem niniejszego artykułu ma być naszkicowanie całokształtu zagadnień, związanych z życiem i gospodarką ruskich górali Łemków na obszarze Beskidu Niskiego. Przy pisaniu artykułu posługiwałem się istniejącą literaturą oraz korzystałem z prac, przeprowadzonych w ostatnim roku przez Grupę Łemkowską Komisji Naukowej Badań Ziem Wschodnich, pracującą w Instytucie Geograficznym U. J. pod kierunkiem Prof. dr. J. Smoleńskiego, prowadząc w nich dział antropogeografji i geografji osadnictwa. Materjały statystyczne odnoszą się do 1935 r., a były dostarczone dla Komisji Badań na Łemkowszczyźnie przez Władze starościńskie. Zasadniczem uzupełnieniem były badania w terenie, które przeprowadziłem z ramienia tejże Komisji w lecie ubiegłego roku na obszarze pomiędzy Szczawnicą a Cisną. Na przeprowadzenie badań nad osadnictwem sezonowem otrzymałem subwencję z Krak. Oddz. P. T. T. Pracę w terenie miałem wielce ułatwioną dzięki poparciu przez Komitet dla Spraw Łemkowszczyzny przy Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie oraz Komitet Starościński. Za okazaną życzliwość i poparcie chciałbym na tem miejscu podziękować JWP. Dr. Piotrowi Małaszyńskiemu, JWP. Staroście Dr. Maciejowi Łachowi. Nadto winien jestem wdzięczność za pomoc okazaną mi w czasie pracy p. ref. J. Wygrzywalskiemu, p. T. Jodłowskiemu, p. F. Ostrowskiemu, oraz p. J. Reszetorowi.

Nazwa Łemków, Łemkowszczyzny, dla odrębnej grupy górali ruskich, zamieszkujących Beskid Niski, wprowadzona została do literatury stosunkowo późno, bo dopiero w drugiej połowie XIX wieku. Nie wymienia jej ani Czoerning w 1857 r.[1]), ani Zubrzycki w 1849 r.[2]), w przypisie z pewnem wahaniem cytuje ją Pol w 1851 r.[3]), natomiast występuje już zdecydowanie w pracach Udzieli[4]) i Kopernickiego[5]) z 1889 r. Wincenty Pol w pracy p. t. «Rzut oka na północne stoki Karpat» nazywa tę grupę etnograficzną Czuchońcami albo Kurtakami. Nazwa Łemków, podobnie jak większość innych nazw oznaczających grupy etnograficzne, nie jest prawdopodobnie ludowa. Sąsiedni lud polski nazywał ich Rusnakami, o czem pisze Udziela[6]) w swej pracy p. t. «Ziemia Łemkowska przed półwieczem», cytując, że nazwa Rusnaków znajduje się już w «Kronice» M. Bielskiego z XVI w., a pospolicie była używana przed 50 laty. Nazwa Łemko, Łemkowszczyzna pochodzi od słowa «lem»,

lub «łem», które oznacza polskie «tylko». Jest ona typowa dla tej grupy górskiej, albowiem na Słowaczyźnie mówi się «len», dalej zaś na wschodzie «łysz» [6]).

Historja Łemków jest skomplikowana, właściwie niewyjaśniona, naukowo mało zbadana. Ogólnie można stwierdzić, że ostatnia fala osadnicza przyszła ze wschodu, w związku z wędrówkami pasterskich Wołochów w XIV—XV wieku [7]). Dla okresów wcześniejszych istnieją liczne dokumenty [8]), związane z kolonizacją obszarów czy to Królewszczyzny, Biskupszczyzny, czy też kluczów Gładyszów z Szymbarku, Stadnickich z Żmigrodu i t. d., przyczem kolonistami była ludność przeważnie polska. W gwarze oraz w budownictwie łemkowskiem da się stwierdzić wpływy słowackie, które tu przyszły z południa i zachodu. W różnych epokach historycznych można stwierdzić ekspanzję elementu polskiego na tym obszarze. Należy więc jednak uważać Łemków za ludność napływową, wciśniętą pomiędzy Polaków a Słowaków, niż za element autochtoniczny, zamieszkały tu od czasów przejścia z północy narodów słowiańskich, jak to starają się wykazać niektórzy autorowie. Wpływy tych fal osadniczych, względnie kulturalnych, nawarstwienie oraz zmieszanie się ich wzajemne, sprawiły wytworzenie się pewnej odrębności u tej grupy górali ruskich, która to odrębność tkwi w ich kulturze materjalnej, duchowej, gwarze, budownictwie, a także do pewnego stopnia w ich samopoczuciu. Grupa ta w każdym razie od połowy XIX wieku jest stale w literaturze naukowej nazywana Łemkami, pojęcie Łemkowszczyzny zostało przyjęte ogólnie, a dziś zagadnienia związane z Łemkowszczyzną stały się aktualne i wiele stosunkowo poświęca się im miejsca w literaturze polskiej.

Łemkowszczyzna pokrywa się ogólnie z obszarem górskim Beskidu Niskiego, obejmuje skrawki Beskidów Zachodnich oraz Bieszczadów. Najdalej na zachód wysunięte wsi łemkowskie leżą u stóp Radziejowej, cała prawie grupa Jaworzyny zamieszkała jest przez Łemków, to samo dotyczy okolic Krynicy oraz Beskidu Niskiego, ciągnącego się od przełęczy Tylickiej na zachodzie aż po przełęcz Solinki na wschodzie. Również zachodnia część Bieszczadów aż po Halicz (nad Ustrzykami Gr.) jest zamieszkała przez górali ruskich, zbliżonych do Łemków. Krajobraz obszaru Łemkowszczyzny składa się z trzech jednostek: skrawka Beskidów Zachodnich, Beskidu Niskiego i części zach. Bieszczadów. Części Beskidów Zachodnich oraz Bieszczadów tu pomijam, ograniczając się jedynie do opisu krajobrazu Beskidu Niskiego [9]). Beskid Niski cechują krótkie pasma, ciągnące się z północnego zachodu na południowy wschód, oraz szereg izolowanych wzniesień, które kierunkowo da się również związać z temi pasmami. Na zachodzie góry mają charakter bardziej gór wyspowych, na wschodzie pasma dominują w krajobrazie. Doliny pokrywa rola, łąki

i pastwiska. Do pewnej wysokości ciągną się prostopadłe do doliny łany pól, nad niemi znajduje się pas pastwisk mieszanych z nieużytkami lub zagajnikami, najwyższe zaś części pokrywa las. Naogół wszędzie jest to las młody, raczej zagajniki, tak, że możemy mówić o silnem wylesieniu całego Beskidu Niskiego.

Klimat tej części pasma Karpat ma pewne charakterystyczne cechy. Niskie stosunkowo grzbiety stanowią mniejszą przeszkodę dla prądów powietrznych z niziny Węgierskiej, niż sąsiednie partje górskie. Dlatego mamy tu do czynienia z klimatem bardziej kontynentalnym, odznaczającym się wyższą średnią temperaturą okresu wegetacyjnego, mniejszą wilgotnością, przewagą wiatrów z południa. Mniejsza jest również ilość opadów, a temsamem stosunkowo słabsze jest uśnieżenie Beskidu Niskiego w zimie. Gleba jest przeważnie kamienista lub ciężka, gliniasta, o małej wydajności, o czem świadczy zaliczenie jej do od VI-tej do VIII-mej kategorji bonitacyjnej. Znaczne ilości wkładek ilasto-łupkowych w podłożu, powodują, że doliny oraz łagodniejsze stoki są podmokłe, a temsamem niezdatne dla uprawy roli.

Łemkowie są najbardziej na zachód wysuniętą grupą ruską, która klinem wdziera się między Polaków a Słowaków. Na obszarze państwa polskiego sąsiadują z Polakami od zachodu i północy, od wschodu zaś z pokrewną im grupą górali ruskich Bojkami. Granica wschodnia niema charakteru linijnego (jak na zachodzie), lecz jest to pas pograniczny, przejściowy, o wymieszanych cechach łemkowsko-bojkowskich, dlatego wyznaczenie granicy wschodniej jest zagadnieniem skomplikowanem, wymagającem drobiazgowych badań lingwistycznych, etnograficznych i socjologicznych [10]). Wsi łemkowskie znajdują się również na terytorjum czechosłowackiem, ciągną się podobnym, wydłużonym pasem, sąsiadując ze Słowakami. W artykule jednak ograniczam się jedynie do Łemkowszczyzny, znajdującej się w granicach państwa polskiego.

Rozmieszczenie wsi łemkowskich, jak wspomniano, jest ściśle związane z obszarem górskim. Zasadniczo można podzielić Łemkowszczyznę na dwie części: zachodnią i wschodnią, przyczem granica między niemi biegnie wododziałem pomiędzy Jasiołką a Wisłokiem [11]). Część zachodnią cechuje bardzo wyraźna, linijna granica pomiędzy Łemkami a Polakami, przeciwstawienie obszaru prawie czysto łemkowskiego na południu, obszarowi polskiemu na północy. Przeciwnie zaś część wschodnia posiada silne wymieszanie ludności, w związku z tem granica jest zatarta i trudna do uchwycenia. W zachodniej części Łemkowie mieszkają w 136 wsiach, (w tem w 9 wsiach o ludności mieszanej). Razem jest tu około 68.000 ludności łemkowskiej przy całkowitej liczbie ludności 82.000. Do części zachodniej zaliczamy powiaty: nowotarski [12]),

Widok na górę Cergową z Puszczy Błog. Jana z Dukli.

Ze zbiorów Oddziału Gorlickiego P. T. T.

nowosądecki, gorlicki, jasielski i krośnieński. O stosunkach narodowościowych orjentuje nas niżej podana tabelka:

Powiat	Ilość gromad	Ogółem ludności	Liczba Łemków	Liczba Polaków	Liczba Żydów	Innych
Nowy Targ	4	2.122	2.043	79	—	—
Nowy Sącz	43	32.336	25.420	4.106	2.810	—
Gorlice	54	28.481	24.596	3.229	514	142
Jasło	21	10.584	7.766	2.750	67	1
Krosno	14	8.750	8.166	549	35	—
Część zachodnia . .	136	82.272	67.991	10.713	3.426	143
Sanok	68	51.159	38.659	10.687	1.780	33
Lesko	80	46.209	38.866	4.620	2.708	15
Część wschodnia .	148	97.368	77.525	15.307	4.488	48
Cała Łemkowszczyzna .	284	179.640	145.516	26.020	7.914	191

Granica części zachodniej biegnie następująco. W powiecie nowotarskim obejmuje cztery wsi: Szlachtową, Jaworki, Białą i Czarną Wodę. Są one po stronie polskiej wyspą etnograficzną, lecz łączą się z terytorjum łemkowskiem po stronie czechosłowackiej. W powiecie nowosądeckim granica biegnie pomiędzy Łomnicą a Wierchomlą, dalej przez wsi mieszane: Barnowiec, Czaczów, Rypin, pomiędzy Kamionką Wl. a Maciejową, Królową Polską a Ruską, Ptaszkową a Boguszą, Kąclową a Binczarową, Florynką i Wawrzką. W powiecie gorlickim do granicznych wsi łemkowskich należą: Brunary Niżne, Jaszkowa, Klimkówka, Łosie, Doliny i Szklarki (przysiółki w gminie Szymbark), Bielanka, Rychwałd, Ropica Ruska, Męcina Wielka, Rozdziele, Bednarka. W powiecie jasielskim wzdłuż granicy północnej leżą wsi łemkowskie: Wola Cieklińska, Folusz, Kłopotnica, Pielgrzymka, Świeżowa (Świerzowa) Ruska, Jaworze, oraz mieszane: Brzezowa, Skalnik i Kąty (Konty). Dalej na wschód nadgranicznemi wsiami łemkowskiemi są: Myscowa, Hyrowa, Trzciana, Zawadka Rymanowska, Kamionka i Królik Wołoski. Granica ta była kilkakrotnie stwierdzona przez różnych autorów (Czoerning [13]), Pawłowski [14]), Zubrzycki [15]), Buzek [16]) Zaborski [17]) i inni [18]), i nie wykazała zasadniczo żadnych zmian w ostatniem stuleciu.

Na wschód od pow. krośnieńskiego granica polsko-ruska (nie łemkowska) oddziela dwa różne narodowościowo elementy. Również i ta granica wykazuje dużą stabilizację [19]). Na obszarze polskim znajduje się kilka wysp ruskich t.zw. «Zamieszańców», etnograficznie i gwarowo zbliżonych

do Łemków. Są to wyspy: 1) Wróblik Szlachecki i Królewski, Ładzin, 2) Jabłonnica Polska, 3) Oparówka, Pietrusza Wola, Rzepnik, Węglówka, Krasna, Bonarówka, Czarnorzeki, 4) Gwoździanka, Bliźnianka, 5) Łubno, Hłudno, Izdebki, oraz kilka innych mniejszych. Na obszarze ruskim liczne są wyspy polskie, część z nich koncentruje się na linji Nowosielce-Sanok-Lesko oraz wzdłuż doliny Sanu, co zdaje się świadczyć o pewnem zluźnieniu tu elementu ruskiego, w który wkroczył element polski od zachodu.

Ryc. 1. Łemkowie w strojach ludowych (Wisłok Wielki).
Fot. S. Leszczycki.

Granica wschodnia łemkowska na obszarze powiatów leskiego i sanockiego nie jest dostatecznie zbadana [20]). Istnieje dotąd kilkanaście różnych hipotetycznych granic [21]), które się z sobą nie pokrywają, jednak na mocy studjów etnograficznych Falkowskiego [10]) przy uwzględnieniu warunków fizjograficznych, także występowania klinu polskiego wysuniętego ku wschodowi, można przeprowadzić przypuszczalną granicę (maksymalną dla Łemków), która wydzieli południową część obu powiatów jako łemkowską [22]). Rozmieszczenie wsi oraz granice podane są na załączonej mapie.

Ogólnie więc można przyjąć, że liczba wsi łemkowskich wynosi około 300, na obszarze zaś tym mieszka około 150.000 Łemków.

Łemkowie są wyznania grecko-katolickiego. Od połowy XIX wieku rozpoczął się ruch, powodujący przechodzenie Łemków na prawosławie. Ruch ten datuje się od 1849 r., a więc od przejścia wojsk rosyjskich na Węgry, z czem związana była propaganda rusofilska. Rów-

nież na kilka lat przed wojną dało się zauważyć silniejsze zainteresowanie się Łemków prawosławiem, jednak dopiero w ostatnich latach na Łemkowszczyźnie całe wsi poczęły zmieniać wyznanie. Dziś około 20 % Łemków jest wyznania prawosławnego. Najsilniej ono rozkrzewiło się w pow. jasielskim 50%, krośnieńskim 45%, słabiej w gorlickim 30%, w sądeckim 20%. W sanockim tylko jedna wieś przeszła na prawosławie, a mianowicie Lipowiec, natomiast w powiecie leskim wogóle prawosławia niema. Od kilku lat na Łemkowszczyźnie zaczęły zyskiwać wyznawców najrozmaitsze sekty, tak więc ogólnie można stwierdzić ostatnio zmniejszenie się stałości przekonań religijnych. W 1934 roku utworzona została osobna Administracja Apostolska Łemkowska, obejmująca 9 dekanatów: Bukowski, Gorlicki, Grybowski Dukielski, Dynowski, Krośnieński, Muszyński, Rymanowski i Sanocki, obejmujących 118 parafij, 309 wsi oraz 138.045 wyznawców.

Ryc. 2. Typy ludowe z Wisłoka Wielkiego. Łemko w charakterystycznej «cusze». *Fot. S. Leszczycki.*

Obecnie wśród Łemków ścierają się głównie dwa kierunki: starorusiński oraz ukraiński. Stosunki narodowościowe liczbowo oddaje poprzednio podana tabela. Cechą charakterystyczną jest dla części zachodniej stałość, prawie niezmienność stosunków, w ostatniem stuleciu bardzo powolne i słabe wkraczanie elementu polskiego. W części wschodniej silnie wymieszanej wahania stosunków narodowościowych są nieco silniejsze i bardziej nieregularne, naogół jednak można stwierdzić powolny, niewielki wzrost elementu polskiego, rozchodzący się szeroko od klina polskiego

nad Sanem. Element polski przed wojną wzrastał niezmiernie powoli, dopiero w ostatniem 10-cioleciu począł przybywać intensywniej. Wykazują to zmiany stosunków narodowościowych od 1880 r. do 1931 r.[24, 25]).

W części zachodniej jednolitej pod względem narodowościowym, interesujące są nieliczne wyspy polskie, datujące się od dość dawna, a mianowicie: Żegiestów-Zdrój, Muszyna Miasto, Krynica-Zdrój, Jaśliska z Posadą Jaśliską, Huty koło Wysowy, Krempny i Polan, odrębne przysiółki liczące około 100 głów w gminach Uście Ruskie, Klimkówka, Pielgrzymka, wreszcie znaczniejsze domieszki elementu polskiego w Tyliczu, Ropicy Ruskiej, Męcinie Wielkiej, Bednarce, Świątkowej, Barwinku i Króliku Polskim. W części wschodniej obok głównego skupiska polskiego nad Sanem, w formie wydłużonego klina ku wschodowi, znaczniejsza wyspa znajduje się w okolicach Nowotaniec-Bukowsko, oraz małe oderwane w gminach Solina i Polana, wreszcie pewna znaczniejsza domieszka elementu polskiego w Ciśnie, Łupkowie i Komańczy-letnisku. Rozmieszczenie tych wysp polskich na terenie Łemkowszczyzny podane jest również na załączonej mapie.

Wyrazem syntetycznym, lecz zarazem abstrakcyjnym, związanym z intensywnością wykorzystania ziemi jest pojęcie gęstości zaludnienia. Pod tym względem Łemkowszczyzna posiada stosunki nader charakterystyczne. Naogół cechuje ją gęstość mała, wynosząca od 20 do 60 głów na 1 km². Na zachodzie gęstość ta jest nieco większa i waha się około 50 głów na 1 km², na wschodzie a zwłaszcza w partjach przylegających do Bieszczadów, górzystych i lesistych, wynosi ona 20 do 30 głów na km². Większą gęstość ponad 60 osób na km² mają okolice Krynicy. Bardzo charakterystycznie występuje mała gęstość do 40 osób na km² w południowych częściach powiatu gorlickiego i jasielskiego, górzystych, gdzie żywiej rozwinięta jest hodowla owiec, a nieodpowiednie są warunki dla rolnictwa. Naogół możemy stwierdzić, że na obszarach górzystych gęstość jest mniejsza. Wzdłuż dróg większa, również wokoło ośrodków letniskowych czy przemysłowych jest znacznie większa od przeciętnej. Bezpośrednio przylegający od północy obszar polski cechuje gęstość duża od 80 do 150 osób na km², przyczem główne skupiska tworzą ośrodki miejskie, obszary przemysłowe, (jak np. zagłębie krośnieńskie). Znaczny wpływ na gęstość tę miała żyźniejsza tam gleba, lepszy klimat, przeprowadzenie podkarpackiej linji kolejowej, wreszcie rozwój przemysłu. Przeciwstawienie tych dwóch grup, polskiej o silnem zagęszczeniu oraz łemkowskiej o słabem zaludnieniu pozwala na przypuszczenie, że z obszarów silniej zaludnionych ludność winna napływać do miejsc słabiej zaludnionych. Jednak w rzeczywistości ruch ten jest ledwo dostrzegalny. Tak więc i pod względem demograficznych zmian, Łemkowszczyznę cechuje pewna stabilizacja. Gdy więc porównamy gęstość zaludnienia między 1910 r. a 1931 r.

Ryc. 3. Stroje ludowe Łemków z okolic Szczawnicy (widoczne zapożyczenie ze stroju podhalańskiego). *Fot. S. Leszczycki.*

możemy stwierdzić, że zmiany wynoszą średnio 5 osób na km², rzadko zaś dochodzą do 10 osób na km².

Dla rozważań demograficznych możemy się posłużyć zmianami gęstości zaludnienia od 1880 r. do 1931 r.[25]). W okresie tym możemy wydzielić trzy fazy. Pierwsza od 1880 do 1910, okres przedwojenny, który cechuje wzrost gęstości zaludnienia do 5.0 osób na km², w części zaś wschodniej do 10 osób na km². Wzrost ten jest stosunkowo nieznaczny mimo, iż równocześnie zanotowany został silny przyrost naturalny, który jednak zniwelowała masowa emigracja do Ameryki Północnej i Francji, odpływ ludności do miast i ośrodków przemysłowych. Nieco silniejszy wzrost ludności w części wschodniej tłumaczyć można warunkami ekonomicznemi, rozwijającą się hodowlą wołów, a zarazem dobrą dla tej hodowli konjunkturą gospodarczą w tym okresie. Nad fazą drugą od 1910 do 1921 r. zaciążyła wielka wojna. Stwierdzamy znaczny ubytek ludności wynoszący 10 a nawet 20 osób na km². Wreszcie w okresie trzecim, powojennym 1921—1931 r. następuje ponowny wzrost ludności, wypełnienie strat wywołanych wojną, wzrost ogólny ludności wynosi 5 do 10 osób na km², a w okolicach Krynicy nawet 20 osób na km². W ten sposób w 10 lat po wojnie nastały spowrotem stosunki podobne do przedwojennych, różnice między 1910 a 1931 r. są

Ryc. 4. Młody Łemko z Grabia (pow. Jasło) w stroju ludowym.
Fot. S. Leszczycki.

minimalne, zazwyczaj nie przekraczają 5 osób na km². Rozważania te doprowadzają do ogólnego wniosku o znacznej stabilizacji stosunków demograficznych na Łemkowszczyźnie mimo, iż przesłanki teoretyczne zdają się wskazywać na pewien zasadniczy ruch z północy na południe.

Pod względem antropologicznym można scharakteryzować Łemków następująco za Czekanowskim [26]: W zachodniej części przeważa typ alpejski i laponoidalny, w części środkowej najliczniej reprezentowany jest presłowiański, dalej na wschód typ presłowiański miesza się z dynarskim. Charakterystyka Kopernickiego [27] jest już dziś nieaktualna. Etnografją Łemkowszczyzny tu szczegółowo zajmować się nie będą, ogólnie tylko zaznaczam, że najwięcej materjału znajduje się w pracach Udzieli [28]), Kopernickiego [29]), Żulińskiego [30]), Gustawicza [31]), Falkowskiego [32]) i Kniażyńskiego [33]). Również język łemkowski, gwara, w której wyraźnie uzewnętrzniają się wpływy języka rumuńskiego, słowackiego i polskiego była przedmiotem zainteresowań szeregu badaczy [34]), a ostatnio Szemłej [35]) poświęcił tej sprawie obszerniejszy artykuł, dając granice rozprzestrzenienia się gwary łemkowskiej [36]).

Przeglądając pracę Udzieli p. t. «Ziemia Łemkowska przed półwieczem» stwierdzić można opłakany stan kulturalny ludności przed 50 laty, oraz fatalny stan szkolnictwa. Dzisiaj jednakże sprawa przedstawia się zupełnie inaczej, sieć szkół jest wystarczająco gęsta, za wyjątkiem części południowej powiatu leskiego. Podręczniki szkolne pisane w języku łemkowskim [37]).

Na obszarze Łemkowszczyzny możemy wydzielić szereg regjonów antropogeograficznych, których cechuje zespół szczegółów fizjognomicznych i funkcjonalnych wsi, zagród i domów. Grupy te wynikające z cech fizjognomicznych osadnictwa mają swe odpowiedniki w kulturze materjalnej ludności i do pewnego stopnia w kulturze duchowej a nawet w języku. Możemy wyróżnić następujące regjony osadnictwa: 1) pod-

szczawnicki, wyróżniający się podwójnemi gospodarstwami hodowlano-rolnemi, silnym wpływem w budownictwie motywów zaczerpniętych ze Słowaczyzny a ostatnio z Podhala, 2) regjon obejmujący pasmo Jaworzyny oraz dorzecze Białej Dunajcowej, 3) zachodnią część powiatu gorlickiego, 4) skrawki południowe powiatu sądeckiego, gorlickiego a mianowicie wsi: Leluchów, Dubne, Wojkowa, Muszynka, Blechnarka, mające wiele cech wspólnych z wsiami słowackiemi, 5) północna część powiatu gorlickiego i jasielskiego, zbliżona do osadnictwa w dorzeczu Osławy, 6) południowa część powiatu gorlickiego i jasielskiego, posiadająca najwięcej cech pierwotnych, 7) powiat krośnieński i częściowo sanocki, 8) dorzecze Wisłoka oraz Osławy, 9) okolice Cisny. Grupy te są przedstawione na mapie a cechy charakterystyczne osadnictwa i budownictwa oddają załączone fotografje.

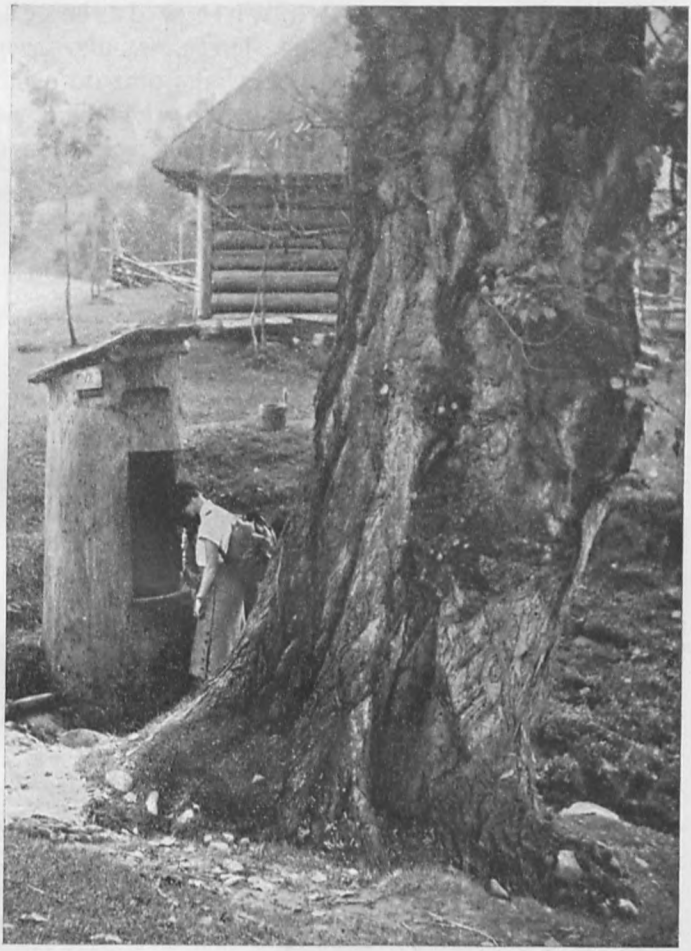

Ryc. 5. Zabytkowa topola w Łomnicy, obok niej studnia z wydrążonego pnia. *Fot. S. Leszczycki.*

Zeszłoroczne badania terenowe w zachodniej części Łemkowszczyzny, między innemi poświęcone były w znacznym stopniu osadnictwu na tym terenie, dlatego charakterystyka osadnictwa podana będzie według kwestjonarjusza, który służył mi w czasie czynienia spostrzeżeń w terenie [38]). Wsie

na Łemkowszczyźnie leżą głównie w dolinach, zajmując najniższe, niezalewane części dna, dolną terasę, rzadko wspinają się na stoki, (co odnosi się jedynie do wsi Wawrzka oraz do osadnictwa sezonowego). Są to przeważnie zwarte łańcuchówki (patrz ryc. na str. 93. «Panorama Łosia»), wyciągnięte wzdłuż potoku a zarazem drogi. Jednak trafiają się wsi luźniej zabudowane jak n. p. Świerzowa Ruska, Wołowiec, Nieznajowa, albo też wsi przybierają kształty wydłużonych kupówek, jak n. p. Bednarka, Folusz, Krempna, Myscowa, Polany, Uście Ruskie. Zasadniczą zmianę w kształcie wsi wprowadza komasacja. Dotyczy to jednak wsi wymienionych poniżej, komasacja ta bowiem szerzej przeprowadzona jest tylko w części zachodniej Łemkowszczyzny. Zasadniczo nie można mówić na Łemkowszczyźnie o rozproszeniu osadnictwa stałego. Rozproszone jest tylko osadnictwo sezonowe lub przysiółki zamieszkałe przez Polaków. I to jest jedna z zasadniczych różnic pomiędzy osadnictwem skupionem łemkowskiem a rozproszonem polskiem. Przykładem może być Uście Ruskie a przysiółek polski Oderne, Ropa Polska a Łosie, Siary a Rychwałd, i t. d.

Ryc. 6. Buda (szopa) z kamienia na Magorze Wątkowskiej.
Fot. S. Leszczycki.

Łańcuchówkom łemkowskim towarzyszy typowy, pasowy układ pól (patrz fot. j. w.). Obok niego tylko w górskich częściach spotykamy późne stosunkowo wyrąbiska i wypaleniska chaotycznie rozrzucone. W okolicach przełęczy Dukielskiej zdarza się prastary układ pól szachowy, który również spotykany jest na północy we wsiach polskich między Gorlicami, Jasłem a Krosnem. Do dziś dnia jesienią na Łemkowszczyźnie dostrzec możemy wypalanie pól z karczowisk celem uprawy ziemniaków lub owsa.

Zadrzewienie wsi jest zasadniczo słabe. Sady są nikłe, albo ich wcale niema tak, że w przeciwieństwie do wsi polskich oraz innych góralskich możemy wsie łemkowskie uważać za prawie bezdrzewne. Zagrody

1) północna granica Łemkowszczyzny, 2) szosy (drogi), 3) osadnictwo sezonowe (budy dla bydła nad wsią), 4) szałasy wspólne dla owiec, 5) obszar osadnictwa sezonowego podwójnych zagród.

Ryc. 7. Dom w Białej Wodzie. Daszek (t. zw. «koszyczek») oraz centki białe świadczą o wpływach słowackich na budownictwo łemkowskie.
Fot. S. Leszczycki.

poszczególne były dawniej wogóle nieogrodzone, o czem wspomina Kopernicki, a co znajduje dziś potwierdzenie w rozpowszechnionem ogrodzeniu żerdkowem, dość niedbale wiązanem. Obok ogrodzeń żerdkowych, które dominują we wsi łemkowskiej, pospolite są płoty koszarowe (fot. 10), co łączy się z dawną hodowlą owiec. Nieliczne natomiast są płoty plecione z brzeziny lub świerczyny, oraz murki układane z kamienia polnego.

W zachodniej części, na obszarze Beskidów Zachodnich zagrody ustawione są szczytem do drogi (fot. 7, 8). Dalej na wschód we wsiach Beskidu Niskiego przeważa ustawienie chat licem do drogi. Naogół przeważa zorjentowanie domów ku południowi i południowemu-zachodowi.

Wody użytkowej na Łemkowszczyźnie jest dostateczna ilość, lecz w większości jest to woda płytka, zaskórna, związana z występowaniem w podłożu licznych wkładek iłów i glin. Na Łemkowszczyźnie najbardziej rozpowszechnionym typem studni jest płytka studzienka często w cembrowinie drewnianej zrębowej lub wydrążonej z grubego pnia topoli (fot. 5), z której wodę czerpie się wprost konewką lub też zapomocą żerdki zwanej kulą. Również rozpowszechnione są żurawie (fot. 11), jakkolwiek nie we wszystkich wsiach, natomiast rzadziej występuje studnia zaopatrzona w kołowrót (fot. 12). Studzien oraz źródeł ocembrowanych płytko jest ilościowo stosunkowo dużo, jednak woda jakościowo jest nienadzwyczajna, również jej zabezpieczenie pod względem higjenicznym pozostawia wiele do życzenia. Wsi polskie leżące w pobliżu miast oraz linij kolejowych posiadają wybitne cechy urbanizacji, objawiające się w użyciu materjałów ogniotrwałych, cegły, dachówki, blachy, w typie czteroizbowego domu, w płotach sztachetowych i t. p. Na Łemkowszczyźnie te wpływy urbanizacji są minimalne, a jedynie dadzą się dostrzec wzdłuż głównych dróg jak np. Dukla—Barwinek. W okolicach Krynicy, a na małą skalę w okolicach Wysowy, Wapiennego, Komańczy i Cisny, da się zauważyć dostosowanie budownictwa wiejskiego do potrzeb ruchu

letniskowego. Również pewien odmienny typ wprowadzany jest wraz zkomasacją (fot. 10).

Zasadniczo na Łemkowszczyźnie spotykamy dwa typy zagród: jednobudynkowe i dwubudynkowe. Na zachodzie przeważają zagrody dwubudynkowe, natomiast w części środkowej i wschodniej przewagę mają zagrody jednobudynkowe. Zagrody dwubudynkowe są zasadniczo w ten sposób ustawione, że budynek gospodarczy stoi pod kątem prostym do budynku mieszkalnego, chroniąc go od wiatru i deszczu. Ustawienie równoległe obu budynków jest stosunkowo rzadkie. Na terenie Beskidu Zachodniego dość pospolite są zagrody zamknięte ze wszystkich stron. Typ domu można wyprowadzić od szałasu, dodając do niego sień, w ten sposób otrzyma się mały budynek rozpowszechniony w osadnictwie sezonowem (fot. 15) koło Szczawnicy. Zczasem dodana została do tego komora, druga izba i w ten sposób rozwinęła się część mieszkalna domu (fot. 9). W zagrodach jednobudynkowych część gospodarcza oddzielona jest sienią a złożona ze stajni, stodoły i szopy (fot. 12). Często sień zastępuje boisko. Ostatnio wprowadzany jest budynek czteroizbowy.

Ryc. 8. Typowy dom w Dubnem. Dymnik, centki białe oraz układ izb świadczą o wpływach słowackich na miejscowe budownictwo.
Fot. S. Leszczycki.

Domy leżące w dolinach budowane są na niskich fundamentach. Podmurówki buduje się z kamienia miejscowego, a więc z piaskowca, z wyjątkiem wsi Biała Woda i Jaworki, gdzie materjałem miejscowym, budowlanym jest wapień (fot. 7). Na stokach podmurowania są wyższe, czasem znajduje się w nich otwór do piwnicy, natomiast nigdy nie są wykorzystane dla innych celów gospodarczych. Zasadniczym materjałem budowlanym jest świerk albo jodła, z czem związana jest konstrukcja zrę-

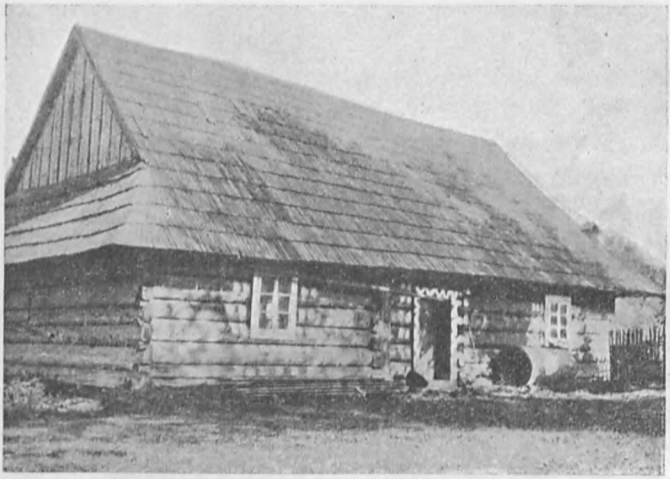

Ryc. 9. Zagroda w Czyrnej. Przed domem sąsiek zrobiony z pnia topoli. *Fot. S. Leszczycki.*

bowa. Obok drzewa zupełnie wyjątkowo używa się cegły, a w ostatnich czasach miejscowego kamienia, do budowy stajen, piwnic oraz szałasów spotykanych na Magórze Wątkowskiej nad Wapiennem (fot. 6), (analogja z Beskidem Małym)[40]. Bardzo charakterystycznie rozprzestrzeniona jest wyprawa ścian. I tak w części zachodniej ściany nie są bielone, jedynie wsi mające motywy zapożyczone z budownictwa słowackiego mają ściany pokryte białemi centkami (fot. 8). Posuwając się ku wschodowi bielenie wzrasta, z początku bieli się kanty belek (fot. 7), potem szpary pomiędzy belkami (fot. 10), wreszcie część mieszkalną domu (fot. 11) i cały dom, co pospolicie spotykamy już w zachodniej części powiatu gorlickiego oraz w powiecie jasielskim. W powiecie jasielskim zjawia się malowanie barwne, do czego służy miejscowa glinka rozrobiona z ropą. Od Polan aż do Smerecznego, ściany są malowane na czarno, od Tylawy aż po Moszczaniec na czerwono, od Wisłoka zaś aż po Komańczę na czerwono lub żółto (fot.

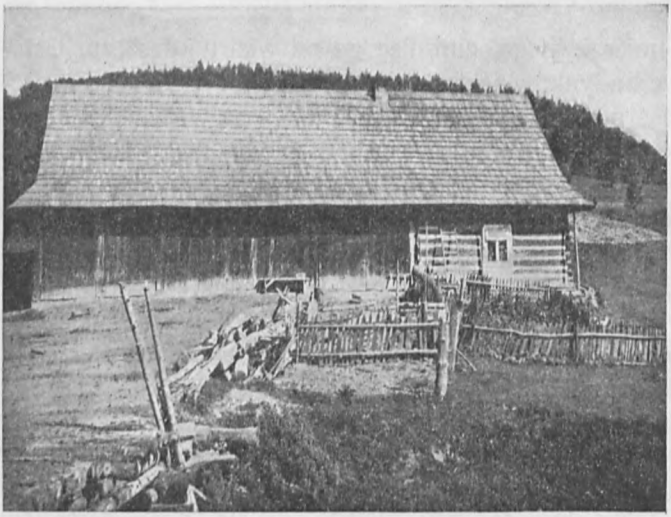

Ryc. 10. Nowy typ zagrody (Huta k. Wysowej) wprowadzony po komasacji. *Fot. S. Leszczycki.*

12). W okolicach Cisny pojawia się znów bielenie wapnem (fot. 13). Zdaje się, że o przyjęciu tych barw decyduje występowanie miejscowej glinki lub iłów. Nawet w części zachodniej (Regetów) można zauważyć dolne części chałup wyprawione żółtą glinką.

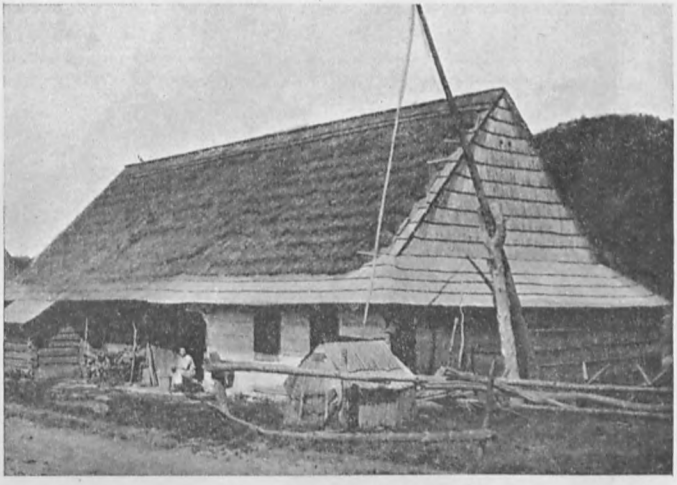

Ryc. 11. Typowa zagroda dla regjonu południowo-gorlickiego. *Fot. S. Leszczycki.*

Obecnie przeważającym kształtem dachu na Łemkowszczyźnie jest dach okapowy (fot. 11), przekształcony z dachu czterospadowego (fot. 13), który już jest w zaniku, a częściej możemy go jeszcze spotkać w części wschodniej. Pozatem w części zachodniej dość pospolity jest dach dwuspadowy. Pokrycie dachu stanowi gont (fot. 9), deska i słoma. Przyczem im bardziej posuwamy się z zachodu na wschód tem bardziej wzrasta udział pokrycia słomianego. Pokrycia kombinowane tworzą charakterystyczne regjony pokrywające się z wymienionemi poprzednio. Typową konstrukcją dachu jest konstrukcja na krokwie, przyczem na wschodzie oraz w okolicach Wapiennego dachy są znacznie stromsze, niż w pozostałych częściach Łemkowszczyzny. Kalenica

Ryc. 12. Zagroda w Komańczy. Część mieszkalna malowana jest na czerwono, część gospodarcza na żółto. *Fot. S. Leszczycki.*

Ryc. 13. Zagroda jednobudynkowa w Cisnie. Stromy dach, kalenica kryta kozłami, ściany bielone. *Fot. S. Leszczycki.*

dachu jest chroniona szarami gontów lub krótkich desek (fot. 11), snopkami słomy lub też kozłami (fot. 13), których ilość wzrasta z posuwaniem się na wschód. Dach okapowy odsłania szczyt, który na Łemkowszczyźnie jest w bardzo charakterystyczny sposób pobity gontem (fot. 11), czego nigdzie nie spotyka się u górali polskich. Dość znaczne są do dziś dnia odsetki domów bez kominów. Również w prawie każdej wsi możemy znaleźć po kilka chat dymnych. Etnograficznie interesujące zagadnienie przedstawia studjum typów dymników, których można naliczyć kilkanaście, od najprostszych do bardzo skomplikowanych. Kilka z nich podanych jest na załączonych fotografjach (fot. 8). W ostatnich czasach daje się zauważyć rozbudowa poddasza, strychu, do którego, w miejscu dymnika, prowadzą dość duże drzwi, z czasem zaś strych przebudowany zostanie na pokój na piętrze. W okolicach Barwinka wprowadzany zostaje szeroki okap frontowy, oparty na trzech słupach. Również okna przedstawiają wcale wdzięczny temat dla studjów etnograficznych. Dawniej były one bardzo małe, co zachowało się w sezonowo używanych chyżach, gdzie wysokość okienka równa się grubości jednej belki (fot. 15). Zczasem okna zostały powiększone, a dziś występują różne typy: podwójne, potrójne, bliźniacze, kwadratowe, podłużne i t. p. różne w poszczególnych regjonach. Podobnie przedstawia się sprawa z drzwiami, gdzie obok najrozmaitszych

typów rzadko spotyka się drzwi łukowe, znane powszechnie z Podhala. Ozdoby domów na zachodzie są bardzo skromne, ograniczają się jedynie do ogacenia szczytu dachu (fot. 11), dopiero od Wapiennego pojawiają się pewne ornamenty malowane, zdobnicze, które coraz silniej rozwijają się dochodząc do pełnych form od Wisłoka na wschód (fot. 12). Wreszcie na uwagę zasługują budynki gospodarcze a specjalnie śpichlerze (fot. 14), które występują we wsiach nadgranicznych, zwane są «sypańcami», a posiadają analogiczne formy architektoniczne do znanych na Słowaczyźnie. Na uwagę zasługują piwnice kamienne wykopane w stoku, kryte gontami a w niektórych okolicach strzechą słomianą. Również «budy» dla bydła (fot. 16), położone w górach, często kryte są słomą, co świadczyłoby o dostatecznej ilości słomy w tych okolicach. Budynki gospodarcze, stajnie, stodoły, szopy i chlewy budowane są pod wspólnym dachem, stanowią drugi dość okazały budynek, podobny z wyglądu do chaty mieszkalnej. Ogólną cechą charakterystyczną jest zasłonięcie ścian domu mieszkalnego prowizorycznem oszalowaniem, poza które składa się drzewo lub podściółkę dla bydła. W niektórych wsiach zasłony te są tak znaczne, że nazewnątrz widoczne są tylko drzwi i okna.

Ryc. 14. Stary śpichlerz (sypaniec) w Muszynce.
Fot. S. Leszczycki.

Na obszarze Łemkowszczyzny istnieją trzy typy osadnictwa sezonowego. A mianowicie w części zachodniej, leżącej na terenie Beskidów Zachodnich, istnieje system podwójnych gospodarstw (zagród). Zagroda sezonowa położona jest wysoko w górach ponad polami, złożona jest z dwóch budynków: chyży (fot. 15) i stajni. Zamieszkała jest na wiosnę celem uprawy ziemi, oraz jesienią dla zebrania plonu, przy-

Ryc. 15. Chyża sezonowo zamieszkała w Białej Wodzie (pow. N. Targ) *Fot. S. Leszczycki.*

czem przebywa się tam tak długo, (aż do początków zimy), dopóki starczy na miejscu pożywienia dla bydła. System ten podwójnego gospodarstwa z punktu widzenia gospodarczego możemy tłumaczyć trudnością komunikacyjną, jest to jednak niewątpliwie stara forma przetrwała. Prawie każde gospodarstwo mające zagrodę w dolinie ma swój odpowiednik, zagrodę sezonową położoną w górach. Na obszarze Radziejowej i Jaworzyny jest pasterstwo słabo rozwinięte, było ono opracowane przez Kubijowicza[39]). Najdalej na zachód wysuniętym szałasem jest bacówka na Zimnym (Dubne). Dalej na wschód aż do przełęczy Łupkowskiej niema zupełnie wspólnych szałasów dla owiec, temsamem ten drugi typ osadnictwa sezonowego występuje tylko w Beskidach Zach. Jednak na Łemkowszczyźnie istnieje do dziś dnia żywa tradycja pasterstwa, świadczą o tem opowiadania o wielkich spędach owiec do sąsiednich miast, dokumenty (np. dokument Stefana Batorego dla Rychwałdu na masowy ubój baranów), oraz liczne płoty koszarowe we wsiach, stajnie dla owiec, strój ludowy z sukna własnego wyrobu (fot. 2, 3, 4). We wsiach podanych na załączonej mapce zachował się do dziś dnia trzeci i najpospolitszy typ osadnictwa sezonowego. U górnej granicy pól a dolnej pastwisk budowane są budy (szopy) dla bydła (fot. 19), w których ono przebywa latem. Wypas jest zasadniczo indywidualny. Każdy gospodarz posiada swoją budę oraz pasterza. Budy te służą do trzymania bydła na górnej granicy pól, a temsamem do zbierania tam obornika, a zarazem nie męczą go przepędzaniem dwa razy dziennie do góry i spowrotem. We wsiach, gdzie ten typ osadnictwa sezonowego jest żywo rozwinięty, istnieje zwyczaj, że jednego roku zajmuje się budy po jednej stronie doliny, w następnym zaś przenosi się na stok przeciwny. Tu chcę zwrócić uwagę na analogiczną formę takiego osadnictwa sezonowego, występującego w Beskidzie Małym[41]).

ROZMIESZCZENIE WSI ŁEMKOWSKICH

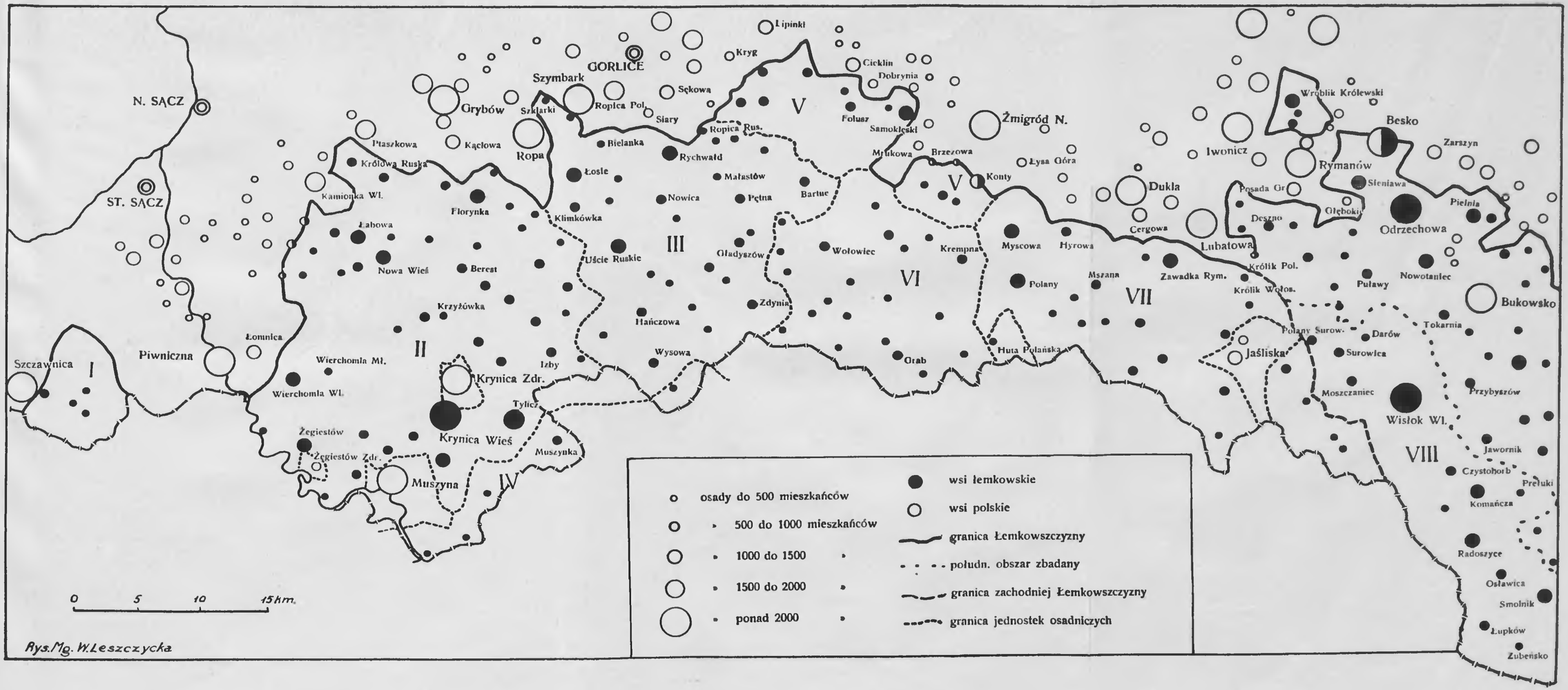

Ryc. 16. Buda (szopa na bydło) nad wsią Bartne. Dach szałasu kryty słomą. *Fot. S. Leszczycki.*

Łemkowie głównie trudnią się rolnictwem. Licha gleba, miejscami podmokłe obszary, bardzo duże rozdrobnienie, brak środków na zakupno nawozów sztucznych są powodem, że rolnictwo stoi tu bardzo nisko. Aby temu częściowo zaradzić, rozpoczęto przeprowadzanie komasacji i dziś 12 wsi posiada komasację całkowicie skończoną (Berest, Polany, Brunary Niżne i Wyżne, Czarna, Klimkówka, Uście Ruskie, Hańczowa, Ropki, Wysowa, Blechnarka, Krempna Myscowa, Besko). W 15 innych wsiach komasacja jest w toku przeprowadzania, wreszcie w 24 wsiach ma być w tym roku rozpoczęta. Komasacja jest dla Łemkowszczyzny sprawą niesłychanie ważną, a fakt jej wprowadzenia mimo dużych kosztów świadczy o dobrem zrozumieniu sprawy przez ludność miejscową. Obok komasacji ogromnie ważną sprawą jest meljoracja łąk i pastwisk, które dałyby się stosunkowo łatwo osuszyć, a temsamem stworzyła nowe możliwości dla rolnictwa. Należy tu podkreślić bardzo silne wylesienie całego Beskidu Niskiego i dlatego rzeczą nieodzowną wydaje się prowadzenie jak najbardziej ochronnej gospodarki leśnej. Ziemi w rękach wielkiej własności jest bardzo mało, dlatego parcelacja nie może tu być żadną pomocą. Poprawa musi polegać przedewszystkiem na jakości wyprodukowanych zbóż i okopowych, pod tym względem prace nad poprawą rolnictwa na Łemkowszczyźnie mają przed

Ryc. 17. Szopa na bydło, obok b. ciekawa budka dla pasterza we wsi Rychwałd. *Fot. R. Reinfuss.*

Ryc. 18. Pastuszka na koniu spędza bydło do domu z pastwiska. *Fot. S. Leszczycki.*

sobą wielkie zadanie. Również hodowla przedstawia się nienadzwyczajnie, nie da się prawdopodobnie wzmóc hodowli ilościowo, gdyż brak jest odpowiednich pastwisk dla tego rodzaju jak dzisiejsza, ekstenzywnej gospodarki, raczej należy przewidywać poprawę z jakością, z poprawą ras zwierząt hodowanych. Dotyczy to zarówno hodowli owiec, jak i bydła. Dobrą tradycją cieszy się wypas wołów, który dziś jednak zamiera, gdyż z jednej strony Łemkowie odcięci zostali od targów węgierskich, gdzie zakupywali młode sztuki bydła, z drugiej strony pozbawieni zostali pewnego rynku zbytu, jakim był Wiedeń. Dlatego dziś najpilniejszym postulatem w hodowli jest sprawa podrasowania owiec i bydła oraz znalezienie rynku zbytu.

Obok uprawy ziemi oraz hodowli, które czekają na znaczne ulepszenia, istnieją trzy możliwości znalezienia ubocznego zarobku dla miejscowej ludności. Klimat pozwala na rozwój sadownictwa, zasiewanie większych ilości koniczyny pozwoliłoby na rozwój pszczelarstwa, wreszcie licząc się ze staremi tkackiemi tradycjami Korczyny, uprawa lnu miałaby zyski zapewnione. W tych trzech kierunkach możnaby dopomóc gospodarstwu wiejskiemu na Łemkowszczyźnie. Postulaty te są racjonalne, a wysuwają je sami Łemkowie.

Nienadzwyczajnie przedstawia się sprawa przemysłu ludowego. Za poważniejsze objawy można uważać: wyrób łyżek i innych przedmiotów z drzewa we wsiach Nowicy i Leszczynach, wyroby z kamienia w Bartnem, Przegonienie i Jaśliskach, wreszcie wyrób sukna i płótna w okolicach Świąt-

kowej, Krempnej i Polan. Wspomnieć tu należy o mieszkańcach wsi Łosie, którzy ze smarami do wozów, mazią, całą prawie Polskę objeżdżają. Podobnie lecz na mniejszą skalę rozwinięty jest przemysł domokrążny z wyrobami drewnianemi, czem trudnią się mieszkańcy wsi Leszczyny. Kto wie, czy to zamiłowanie do handlu domokrążnego nie jest pewną pozostałością dawnego tkwiącego we krwi nomadyzmu? Szanse rozwoju miałby dziś przemysł domowy związany z zdobnictwem ludowem, które posiada szczególnie bogate motywy w części wschodniej.

Ryc. 19. Łemko-rzeźbiarz po pracy.
Fot. Liszka.

Sieć komunikacyjną na Łemkowszczyźnie stanowią: odcinek linji kolejowej podkarpackiej między Nowym Sączem a Ustrzykami Dolnemi, z którego na południe wybiegają dwa szlaki, jeden doliną Popradu do Krynicy, drugi doliną Osławy do Łupkowa. Sieć dróg jest znacznie gęstsza. Obok szlaku równoległego do linji kolejowej, na południe wybiega szereg gościńców, przekraczających niskiemi przełęczami granicę państwa. Cała sieć komunikacyjna jest uzależniona od warunków geograficznych, biegnie dolinami rzek, rzadko wspina się na stoki i grzbiety. Wskutek tego możemy stwierdzić, że cała Łemkowszczyzna komunikacyjnie rozpada się na szereg południowych okręgów, które znajdują ujście w stacjach kolejowych położonych przy linji podkarpackiej. Prace nad rozbudową sieci komunikacyjnej na Łemkowszczyźnie są dziś żywo prowadzone, a pośród szeregu różnych problemów na plan pierwszy wybijają się następujące: bardzo potrzebną inwestycją jest przeprowadzenie karpackiego gościńca biegnącego wzdłuż głównego pasma Karpat, który miałby wielkie znaczenie dla ruchu turystycznego i letniskowego. Gościniec taki winien biec od Ustrzyk Górnych przez Wetlinę, Cisnę, Wolę Michową, Komańczę, Wisłok, Jaśliska, Tylawę, Olchowiec, Polany, Krempną, Nieznajową, Krywą, Gładyszów, Hańczową, Banicę, Krzyżówkę do Krynicy. Drugim ważnym problemem komunikacyjnym jest sprawa przeprowadzenia kolei do Wysowy, z Gorlic lub Krynicy. Wreszcie dla celów turystycznych byłoby nader pożądane przedłużenie linji wąskotorowej biegnącej z Łupkowa do Cisny dalej na wschód przez Ustrzyki Górne aż do Sokolik Górskich. Zasadniczo sieć komunika-

Ryc. 20. Zabytkowa cerkiewka w Regiestowie Wyżnim. *Fot. S. Leszczycki.*

cyjna winna być nastawiona dla celów letniskowych na północny zachód, gdyż tylko stamtąd można liczyć na większy stosunkowo napływ turystów i letników.

Na terenie Łemkowszczyzny istnieją liczne zabytki przyrody i sztuki. Na pierwszy plan wysuwają się stare, drewniane cerkiewki, których jest jeszcze wiele. Nie miejsce tu na wyliczanie tych licznych zabytków są one przedmiotem innego artykułu [42]).

Należy pamiętać, że walory krajobrazowe siłą rzeczy stawiają w Karpatach Beskid Niski na drugim planie, dlatego przy układaniu planu gospodarki turystycznej należy przedewszystkiem nastawić ją na ruch tranzytowy, pomiędzy Beskidami Zachodniemi a Bieszczadami. Uważam to za zasadniczą podstawę przy planowaniu gospodarki turystycznej, dlatego główny szlak karpacki winien biec możliwie najkrótszą drogą pomiędzy Krynicą a Cisną, powinien być dobrze zagospodarowany, co jest rzeczą stosunkowo łatwą, gdyż na licznych przełęczach znajdują się gospody, które można bez większych trudności dla ruchu turystycznego dostosować. Obok szlaku głównego, który będzie miał znaczenie wybitnie tranzytowe, potrzebny jest szlak drugi, właściwy dla Łemkowszczyzny, który przebiegać będzie przez najbardziej charakterystyczne dla niej części i wy-

Ryc. 21. Stara cerkiew w Ropkach. *Fot. S. Leszczycki.*

obrażam sobie jego przebieg z Grybowa przez Szymbark, Magórę Małastowską, Wapienne, Magórę Wątkowską, Kamień, Pustelnię św. Jana do Dukli, Cergowę, pasmo Bukowicy do Komańczy. Dwa te równoleżnikowe szlaki wiązać winny szlaki południkowe, łączące stacje kolejowe linji podkarpackiej z najciekawszemi osobliwościami turystycznemi. Istniejąca gospodarka turystyczna z łatwością da się dostosować do przedstawionego projektu. Tu warto podnieść stosunkowo znaczne walory narciarskie Beskidu Niskiego a to dzięki silnemu wylesieniu. Walory te niestety obniżają stosunkowo mało obfite opady śnieżne. Natomiast na szczególną uwagę zasługuje turystyka wodna, mająca pełne szanse rozwoju na dwóch kapitalnych szlakach jakimi są górskie rzeki Poprad i San.

Ryc. 22. Murowana cerkiew w Izbach.
Fot. S. Leszczycki.

Pewna uwaga należy się również ruchowi letniskowemu, który miałby na Łemkowszczyźnie duże znaczenie gospodarcze i kulturalne. Możemy stwierdzić jednak, że za wyjątkiem okolic Krynicy, na samej Łemkowszczyźnie mamy zaledwie kilka punktów liczniej odwiedzanych przez letników. Jest to Wysowa, Wapienne, Krempna, Komańcza, Łupków i Cisna. Ruch letniskowy zależy przedewszystkiem od walorów zdrowotnych danej miejscowości, związanych z klimatem, krajobra-

Ryc. 23. Kapliczka przydrożna w Białej Wodzie.
Fot. S. Leszczycki.

zem okolicy i ewentualnie źródłami mineralnemi, jak również od stosunków komunikacyjnych, możliwości pomieszczenia oraz aprowizacji. Pod tym względem Łemkowszczyzna wykazuje dziś duże braki. Pomieszczenia i aprowizacja są przeciętnie bardzo skromne, wsi położone w górach są zbyt odległe od linij kolejowych. Jednak walory przyrodzone mogą na Łemkowszczyźnie sytuację tę zasadniczo zmienić.

Łemkowszczyzna hojnie wyposażona została w źródła mineralne. Prawie każda wieś w okolicach Krynicy posiada kilka źródeł doskonałej szczawy żelazistej. Również w okolicy Wysowej znaleźć możemy kilka źródeł szczawy. Wiele jest źródeł siarczanych, z tych jedno w Wapiennem jest eksploatowane od prawie 100 lat. Dotąd niewykorzystane źródła siarczane istnieją w Uściu Ruskiem, Gładyszowie, Ługu, Rozdzielu, Bednarce, Pielgrzymce, Samoklęskach i Mszanie. Również na terenie tym występuje kilka solanek, oprócz Iwonicza i Rymanowa leżących na pograniczu obszaru Łemkowskiego, solanki mamy w Ropie, Klimkówce, Surowicy, Turzańsku, Prełukach, Uhercach i Hużelu. Źródłami mineralnemi należałoby zająć się, zbadać je i rozważyć możliwości eksploatowania. Obecnie (pomijając zdrojowiska rejonu Popradzkiego) istnieją na Łemkowszczyźnie dwa zdrojowiska: Wysowa i Wapienne. Temi zdrojowiskami należałoby się specjalnie zająć, dać im dogodną komunikację oraz uczynić je popularnemi. W Wysowej[43]) frekwencja wynosi średnio około 700 osób rocznie, gdy przed wojną dochodziła do 2000, a stan ten przedewszystkiem wynika ze złej komunikacji oraz długiego okresu czasu, w którym Wysowa pozbawiona była łazienek. W ostatnich trzech latach Wysowa wykazuje stały, choć powolny rozwój. Wapienne[44]) jest zdrojowiskiem o wyjątkowem znaczeniu wśród zdrojowisk polskich. Jest w rękach chłopskich, leczą się w niem chłopi i mieszkańcy okolicznych miasteczek. Jest to zdrojowisko skromnie urządzone, tanie, lecz za to dostępne dla najszerszych warstw społecznych.

Na specjalne zainteresowanie zasługuje Krempna, posiadająca duże walory zdrowotne, a z radością należy powitać nowe letnisko Komańczę, oraz ustawicznie rozwijający się ruch letniskowy w Ciśnie. Jakkolwiek ruch letniskowy dziś odgrywa stosunkowo rolę nieznaczną a przyczyną tego jest głównie brak odpowiednich urządzeń technicznych, to jednak możemy się spodziewać, że przez wykorzystanie naturalnych walorów przyrodniczych, może on już w niedalekiej przyszłości dać poważniejsze korzyści Łemkowszczyźnie. Dziś aktualne jest kierowanie na Łemkowszczyznę obozów, kolonij młodzieży najrozmaitszych typów i organizacyj, oraz propagowanie na tym terenie przejściowej turystyki tak latem jak i zimą, głównie o charakterze krajoznawczym.

Z pobieżnego tego przeglądu widzimy, że Łemkowszczyzna jest obszarem o odrębnych właściwościach i dużych możliwościach rozwoju.

Jednak należałoby wnieść tam jeszcze dużo pracy pionierskiej i organizacyjnej, gdyż jest obszarem zasługującym na to, tak ze względu na walory krajobrazowe, jak i względy społeczne. Praca ta dążąca do podniesienia ekonomicznego i kulturalnego ludności łemkowskiej, nietylko dla niej będzie ogromną korzyścią, lecz posiadać będzie również znaczenie dla państwa, Łemkowszczyzna bowiem może odegrać bardzo poważną w przyszłości rolę.

Stanisław Leszczycki.

PRZYPISY

[1]) Czoerning K: Ethnographie der österreichischen Monarchie mit einer ethnographischen Karte. Wien 1857.

[2]) Zubrzycki D.: Granica między ruskim a polskim narodem w Galicji. Lwów, 1849 r.

[3]) Pol W.: Rzut oka na północne stoki Karpat. Kraków, 1851, lub dzieła W. Pola Tom III str. 111 — Lwów 1877.

[4]) Udziela S.: Rozsiedlenie się Łemków. Wisła T. III. 1889, str. 654—660.

[5]) Kopernicki J.: O góralach ruskich w Galicji. Zarys etnograficzny w/g podróży odbytej w 1888 r. Zbiór Wiad. d. Antrop. Kraj. T. XIII. Kraków 1889.

[6]) Udziela S.: Ziemia Łemkowska przed półwieczem. Prace Etnogr. Tow. Ludow. Nr. 1. Lwów, 1934.

[7]) Bębynek Wł.: Starostwo Muszyńskie, własność bisk. krak. Przew. Nauk. 1914.
Białkowski L.: Ziemia Sandecka. Kraków 1911.
Łepkowski J.: Ruś Sandecka niegdyś Biskupczyzna. Gaz. Lwow. 1855.
Dobrowolska M.: Studja nad osadnictwem w dorzeczu Wisłoki i Białej. Wiad. Gegr. 1931.
Persowski F.: Osadnictwo w dorzeczu Sanu z XV w. Lwów 1932.

[8]) Piekosiński F.: Starodawnego prawa polskiego pomniki T. IX. P. A. U. Kraków 1889.
Prochaska A.: Akta grodzkie i ziemskie z arch. Bernardyńskiego. Lwów 1928.
Winiarz A.: Ziemia sanocka w latach 1463—1552. Lwów T. XVI. 1894.

[9]) Patrz artykuł Dr. M. Klimaszewskiego: Z fizjografji Beskidu Niskiego.

[10]) W 1934 r. badania takie przeprowadzali pp. J. Falkowski i B. Pasznycki z ramienia Inst. Etnologicznego U. J. K. we Lwowie, wyniki ogłosili w broszurze p. t. «Na Pograniczu Łemkowsko-Bojkowskiem. Lwów 1935.

[11]) Najbardziej na wschód wysunięte są następujące wsi, które zaliczamy do części zachodniej: Deszno, Królik Wołoski, Szklary, Niżna Wola, Rudawka Jaśliska, Jasiel.

[12]) Tylko cztery wsi: Szlachtowa, Jaworki, Biała i Czarna Woda.

[13]) Patrz przypis 1.

[14]) Pawłowski St.: Ludność rzym. kat. w polsko-ruskiej części Galicji. Prace Geogr. E. Romera T. III. Lwów 1919.

[15]) Patrz przypis 2.

[16]) Buzek J.: Rozsiedlenie ludności Galicji w/g wyznań i języka. Wiad. Stat. o stos. krajowych. T. XXI. Biuro Statystyczne, Lwów 1909.

[17]) Zaborski B.: Uwagi metodyczne o mapach wyznaniowych z mapą części wojew. Lwowskiego. Przegląd Geogr. T. VIII. Warszawa 1928.

[18]) Rapacki W.: Ludność Galicji. Lwów 1874.
Le Monnier F.: Sprachenkarte von Oesterreich-Ungarn, bearbeitet nach dem durch die Volkszählung vom 31. XII. 1880 für jede einzelne Gemeinde erholenen Daten. Wien 1888
Bujak F.: Galicja. Lwów 1908. T. I.
Spett.: Rozsiedlenie ludności polskiej w Galicji. Lwów 1910.
Langhaus P.: Nationalitätenkarte von Galizien. Pet. Mitt. 1919.
Wąsowicz J.: Narodowości Rzeczyposp. Pol. mapa 1:850.000. Lwów 1927.

[19]) Porównaj mapy podane w przypisach 13—18.

[20]) Patrz przypis 10.

[21]) Granica nowej administracji Apost. łemkowskiej, podana przez Udzielę, mapa wyd. «Łemko» z Filadelfji, W. Pola, w Słowniku Geograficznym, gwarowa J. Szemłeja, Kopernickiego, wreszcie trzy granice podane w raportach starościńskich. Również granice gwary łemkowskiej dali: Wechracki, Ziłyńskyj (dwie), zaś etnograficzne: Kniażyński, wreszcie Falkowski i Pasznycki.

[22]) Granica ta została przyjęta przez Komisję Badań na Łemkowszczyźnie pracującą w Instytucie Geograficznym U. J.

[23]) Blachowska N.: Zmiany stosunków wyznaniowych na Łemkowszczyźnie w latach 1880—1931. Rękopis Inst. Geogr. U. J.

[24]) Beckerówna H.: Mapa przewyżek i niedoborów polskich na granicy etnograficznej polsko-ruskiej w Małopolsce. Praca doktorska, rękopis Inst. Geogr. U. J.

[25]) Nawratilówna E.: Zmiany gęstości zaludnienia na Łemkowszczyźnie w latach 1880—1931. Rękopis Inst. Geogr. U. J.

[26]) Czekanowski J.: Anthropologie von Polen. Pettermanns Mitteilungen 1929. T. 75.

[27]) Kopernicki J.: Charakterystyka fizyczna górali ruskich. Zbiór Wiad. do antrop. kraj. T. XIII 1889. str. 51: «Wzrost mniej niż mierny równie często niski jak wysoki. Tułów nieco dłuższy a nogi krótsze niż zwykle. Skóra częściej płowa. Włosy przeważnie ciemne, szatyni lub bruneci. Oczy przeważnie jasne, najpospoliciej siwe i zielone. Czaszki absolutnie nieco dłuższe, krótkogłowe, często pośredniogłowe, czoła najpospoliciej wąskie. Twarz najczęściej długa, nos przeważnie prosty, częściej zadarty».

[28]) patrz przypis 4, 6.

[29]) » » 5.

[30]) Żuliński T.: Kilka słów do etnografji tucholców i mieszkańców wsi wołoskich w ziemi sanockiej i na pogórzu karpackiem. Zbiór wiad. do antrop. kraj. Kraków 1897.

[31]) Gustawicz B.: O ludzie podduklańskim wogóle a o mieszkających w okolicy Iwonicza w szczególności. Lud T. VI. Lwów.

[32]) Patrz przypis 10.

[33]) Kniażyński A.: Z bojkiwśko-łemkiwśkoho pohranycza, Litopys Bojkiwszczyny, R. IV. Sambor 1934.

[34]) Werchracki: Pro howor hałyćkych Łemkiw. Lwów. 1902.

Ziłyński: Proba uporiadkowania ukrajińskych howoriw. Lwów 1914.

» : Mapa dialektów ukraińskich: Prace Ukr. Inst. Nauk. T. XIV. Warszawa 1933.

[35]) Szemłej J.: Z badań nad gwarą łemkowską. Lud Słowiański T. III. Kraków 1934.

[36]) Obecnie szczegółowe badania nad gwarą łemkowską przeprowadza Doc. Zd. Stieber z ramienia Kom. Nauk. Bad. na Łemkowszczyźnie.

[37]) Wydano elementarz w gwarze łemkowskiej układu prof. Trochanowskiego.

[38]) Osadnictwu na Łemkowszczyźnie poświęcona zostanie specjalna obszerniejsza praca, w której będą podane wszystkie ważniejsze szczegóły.

[39]) Kubijowicz W.: Życie pasterskie w Beskidach Magórskich. Prace Kom. Etnograf. P. A. U. Nr 2, 1927.

[40]) Leszczycki S.: Szałasy kamienne w Beskidzie Małym. Wierchy T. X. Kraków 1932.

[41]) Leszczycki S.: Osadnictwo sezonowe w Beskidzie Niskim. Wiad. Geogr. T. XII. Kraków 1935.

[42]) Patrz artykuł J. Wójcika.

[43]) Rosłoński: Obszar występowania źródeł mineralnych w Wysowej Zdroju i zdroje zakładowe. Pos. nauk. P. I. G. Nr. 36, 1934.

Dr. Seidl: Z Wysowej Zdroju. Pam. Pol. Tow. Balneol. 1932 T. XI.

Dr. Połtowicz: Zdrojowisko Wysowa. j. w. T. VIII. 1929.

[44]) Leszczycki S.: Wapienne — zdrojowisko siarczane. Pam. Pol. Tow. Balneol. 1934, T. XIII.

Z fizjografji Beskidu Niskiego.

Beskid Niski stanowi w łuku Karpat Polskich odrębną jednostkę krajobrazową. Obniżony w stosunku do pasm górskich, leżących na wschodzie i na zachodzie, oddziela Beskidy Zachodnie od Beskidów Wschodnich.

Według dotychczasowych podziałów Beskid Niski ciągnie się od Białej Dunajcowej na zachodzie po przełęcz Łupkowską i rzekę Osławę na wschodzie. W obszarze tym wyróżniano część pn., pogórską, pas obniżeń oraz część pd. górzystą. Podział ten nie uwzględnia mniejszych jednostek fizjograficznych, to też wydzieleniu ich musimy poświęcić nieco miejsca.

Na podstawie szeregu cech, w pierwszym rzędzie wysokości względnych i bezwzględnych, kierunku i przebiegu pasm oraz zespołu zjawisk fizycznych, roślinnych i związanych z człowiekiem, składających się na krajobraz, dokonano podziału na jednostki fizjograficzne. Podział ten przedstawia załączona mapa [1]).

Najbardziej jednostajnie przedstawia się Pogórze. Tworzą je wzniesienia, sięgające średnio 250 m nad dna większych dolin a ok. 420—480 m, n. p. m. Wierzchowiny posiadają formy łagodne, spłaszczone i tworzą jakby falistą powierzchnię o małych różnicach wysokości. Ponad to «zrównanie» wysterczają rzadko niewielkie wzniesienia, jak pasmo Liwocz, Brzanka (538 m) Chełm (532 m), Królewska Góra (541 m), Sucha Góra (592 m).

Wzniesienia pogórskie, rozcinane gęstą siecią potoków, posiadają łagodne zbocza. Lasy zajmują tu mało miejsca, za to człowiek wychodzi wysoko ze swemi osadami.

W obszarze monotonnego naogół Pogórza ciekawem zjawiskiem są fantastyczne formy skalne: w Ciężkowicach «Skamieniałe miasto», w Bukowcu «Wieprzyk» i grota, i koło Krosna «Prządki», Odrzykoń (z zamkiem) i i.

Pogórze ograniczone jest od pn. wyraźnym progiem, opadającym w Nizinę Podkarpacką na linji Tarnów—Pilzno—Rzeszów—Przemyśl. Na pd. sięga ono po krainę górską, a przerwane jest pasem obniżeń, zwanych «dołami jasielsko-sanockiemi».

Pogórze rozcinają rzeki płynące dolinami przełomowemi: Biała Dunaj-

---

[1]) Mapa ta oprócz Beskidu Niskiego obejmuje Beskid Sądecki i zach. część Bieszadów, a więc obszar zamieszkały przez Łemków.

cowa, Wisłoka, Wisłok i San. Ponieważ obszar ten jest krajobrazowo prawie jednolity, możemy przy podziale Pogórza użyć jako granic doliny tych rzek. Obszar od Białej Dunajcowej po Wisłokę nazywamy Pogórzem Ciężkowickiem, od Wisłoki po Wisłok — Pogórzem Strzyżowskiem i od Wisłoka po San — Pogórzem Dynowskiem. W pd. części Pogórza wyróżniamy Pogórze Gorlickie, Jasielskie i Krośnieńskie. W tej części Pogórza sterczą liczne odosobnione wzniesienia, krajobraz nabiera cech terenu górskiego, do którego też przylega.

Przez obszar Pogórza ciągnie się łukiem od zach. ku wsch. pas obniżeń. Częściowo są to kotliny o równych, płaskich, często podmokłych dnach lub wykazujące niewielkie deniwelacje, otoczone od pn. i pd. stromemi zboczami i wiążące się ze sobą płytkiemi wododziałami. Są to duże kotliny: Jasielska (233 m) i Krośnieńska (278 m) oraz mniejsze: Osobnicy, Osieka, Dukli, Rymanowa, Sanoka i Leska (erozyjna). Prócz tych istnieją obniżenia o bardziej nierównem dnie, gdzie różnice wysokości wynoszą ok. 50 m. I one są ograniczone wzniesieniami o stromych zboczach. Są to obszerne obniżenia Łużnej i Gorlickie, występujące na zach. od poprzednio wymienionych. W obszarze «dołów Gorlicko-Jasielsko-Krośnieńskich» znajdują się obfite tereny roponośne. Poza terenem Beskidu Niskiego zaznacza się pas obniżeń na zach. w kotlinie Sądeckiej, ku wsch. zaś przechodzi w znaną depresję śródkarpacką (obniżenie Sanocko-Turczańskie).

Wyraźny próg dzieli krainę pogórską od gór właściwych. Kraina górska składa się z szeregu pasm o niewielkiej długości, poprzerywanych przełomami rzecznemi lub głębokiemi przełęczami. Pasma te biegną naogół z pn.-zach. na pd.-wsch., co jest zgodne z budową geologiczną tego obszaru [1]) i kierunkiem przebiegu warstw skalnych. Zależnie też od materjału skalnego grzbiety górskie posiadają formy ostre lub łagodne. Najbardziej charakterystyczne dla krajobrazu części górskiej Beskidu Niskiego są łagodne, bezleśne, kopulaste wzniesienia, zajęte prawie w całości przez łąki i role, gdzie las pokrywa jedynie szczyty.

Pomiędzy pasmami gór brzeżnych na pn. a górami, przez które biegnie granica, znajdują się obniżenia: Gładyszowa, Tylawy, Jaślisk i Łupkowskie, które trzymając się jednej linji wskazują na istnienie strefy depresyjnej (w sensie morfologicznym). Porównując występowanie obniżeń z mapą geologiczną, otrzymamy je w miejscach występowania mało odpornych warstw krośnieńskich. Możemy zatem podzielić krainę górską na pas północny (brzeżny) i pas południowy (graniczny, wododzielny), oddzielone obniżeniami śródgórskiemi.

---

[1]) H. Teisseyre: Zarys budowy geologicznej Karpat Dukielskich. Spr. P. Inst. Geolog. VIII. Warszawa 1932. Tutaj cytowane także prace innych autorów.

Pas pn. składa się z szeregu pasm dłuższych na zach. w związku z występowaniem piaskowców magórskich: Magóra Małastowska (814 m), Magóra Wątkowska (847 m), krótszych ku wsch.: pasmo Cergowej (718 m) i Bukowicy (778 m). Pasma górskie biegną przeważnie skośnie (od pn.-zach. ku pd.-wsch.) do przebiegu tego pasa. Krajobrazowo pas pn. zaznacza się bardzo wyraźnie, a wzniesienia Chełmu (779 m), Magóry Wątkowskiej, stożek Cergowej i pasmo Bukowicy posiadają nawet dosyć ostre formy.

Przez grzbiety pasa pd. biegnie wododział europejski i granica państwa. Pasma są tutaj bardziej zwarte, co jest uwarunkowane tak materjałem skalnym, jak też większą odległością od bazy erozyjnej. Grzbiety górskie oddzielone są od siebie najgłębszemi w Karpatach przełęczami. — Od zachodu przełęcz Tylicka (688 m), prz. Beskid (641 m), pasmo Lackowej (999 m), prz. Wysowska (610 m), Jaworzyna (885 m), prz. Beskidek (559 m), Beskid (695 m), Jaworzyńska (749 m), przełęcz Dukielska (503 m) najniższa w Karpatach, Klyn (691 m), Kamień (863 m), prz. Beskid (635 m), prz. Łupkowska (651).

Widok na górę Cergową.
Fot. K. Kumorowicz.

Omówiliśmy dotychczas podział Beskidu Niskiego w granicach ogólnie przyjmowanych. O ile jednak granice pn. i pd. nie podlegają dyskusji, to granice wsch. i zach. musimy poddać pewnej rewizji.

Granica zach. według dotychczasowych poglądów biegnie doliną Białej Dunajcowej. Jeśli jednak spojrzymy na obszar Pogórza, położony na zach. od tej rzeki, to widzimy krajobraz zupełnie analogiczny. Wyżyna silnie rozcięta o wierzchowinie zrównanej również w wys. względnej ok. 250 m, z odosobnioną kulminacją Wału (526 m) («Pogórze Bieśnieckie») [1]. Na zach. zaś od Dunajca krajobraz Pogórza zmienia się bardzo wybitnie. Pojawiają się liczne pasma górskie i góry «wyspowe». Pogórze wykazuje wyraźną, schodkową dwudzielność na niższe o wys. wzgl. 150 m i wyższe, słabo zachowane o wys. wzgl. ok. 250 m. Zatem granicę wsch. Beskidu

[1]) M. Klimaszewski: Z morfogenezy Polskich Karpat Zachodnich. Wiadom. Geograf. XII. Kraków 1934.

Niskiego prowadzimy doliną Dunajca od Tarnowa po Sącz a następnie doliną Kamienicy Nawojowskiej po przełęcz Tylicką.

O ile na zach. należy przesunąć granicę Beskidu Niskiego tylko w obrębie Pogórza, to na wsch. zmiana obejmuje krainę górską. Poszczególne części Karpat charakteryzuje pewien «własny styl», typowy dla nich krajobraz. Góry Beskidu Niskiego charakteryzują łagodne, bezleśne, niewysokie grzbiety, zazwyczaj krótkie i napozór chaotycznie biegnące. Sąsiadujące zaś od wsch. Bieszczady, które posiadają najtypowszy krajobraz w Karpatach, charakteryzują długie równoległe do siebie pasma górskie, związane z bardziej odpornym materjałem skalnym. Grzbiety te są wyższe, niż w Beskidzie Niskim, o stromych stokach, porośniętych lasem. Między grzbietami znajdują się szerokie obniżenia dolinne, któremi płyną rzeki subsekwentne, przecinając owe pasma wąskiemi przełomami. Taki układ, zależny od budowy geologicznej, nosi nazwę gór rusztowych.

Dotychczas jako granicę Beskidu Niskiego wyznaczano przełęcz Łupkowską i dolinę Osławy a dalej San. Tymczasem obszar położony między Osławą a Solinką t. zw. grupa Wołosania (1070 m) składa się z pasm o kierunku prawie południkowym, zbiegających się w zworniku Chryszczaty (990 m). Grupa ta zatem jest morfologicznie zbliżona do Beskidu Niskiego, a zupełnie odmienna od Bieszczadów. Typowy krajobraz bieszczadzki rozpoczyna się dopiero od rzeki Solinki na wsch. Zatem granicę wsch. Beskidu Niskiego prowadzimy od przełęczy Solińskiej (750 m) doliną Solinki do Sanu.

Krajobraz Beskidu Niskiego jest wynikiem zespołu czynników, z których główną rolę odegrały materjał skalny i ewolucja morfologiczna. Materjał reprezentują różnej odporności piaskowce i łupki. Granica morfologiczna krainy górskiej jest zgodna z granicą między utworami mniej i więcej odpornemi. Także wszystkie pasma górskie oraz ich formy są związane z występowaniem materjału bardziej odpornego.

Rozwój morfologiczny tej krainy nie jest dotychczas dokładnie znany. Z badań J. Smoleńskiego [1]) i A. Fleszara [2]) wiemy, że Pogórze zostało zrównane przez dawne wody karpackie w okresie potortońskim, gdyż ta «powierzchnia zrównania» ścina utwory morza tortońskiego sfałdowane już z fliszem. W okresie dyluwjalnym doliny były pogłębione do dzisiejszego poziomu, zatem obszar ten został podniesiony a doliny wyżłobione między okresem potortońskim a dyluwjum a więc w pliocenie.

W okresie dyluwjalnym, w czasie maksymalnego zlodowacenia Pn.

[1]) Z morfogenezy Beskidu Niskiego. Księga pam. XI. Zjazdu lek. i przyrodn. Kraków 1911.

[2]) Próba morfogenezy Karpat, położonych na północ od Krosna. Kosmos 39. Lwów 1914.

M. KLIMASZEWSKI

MAPA KRAJOBRAZOWA BESKIDU NISKIEGO

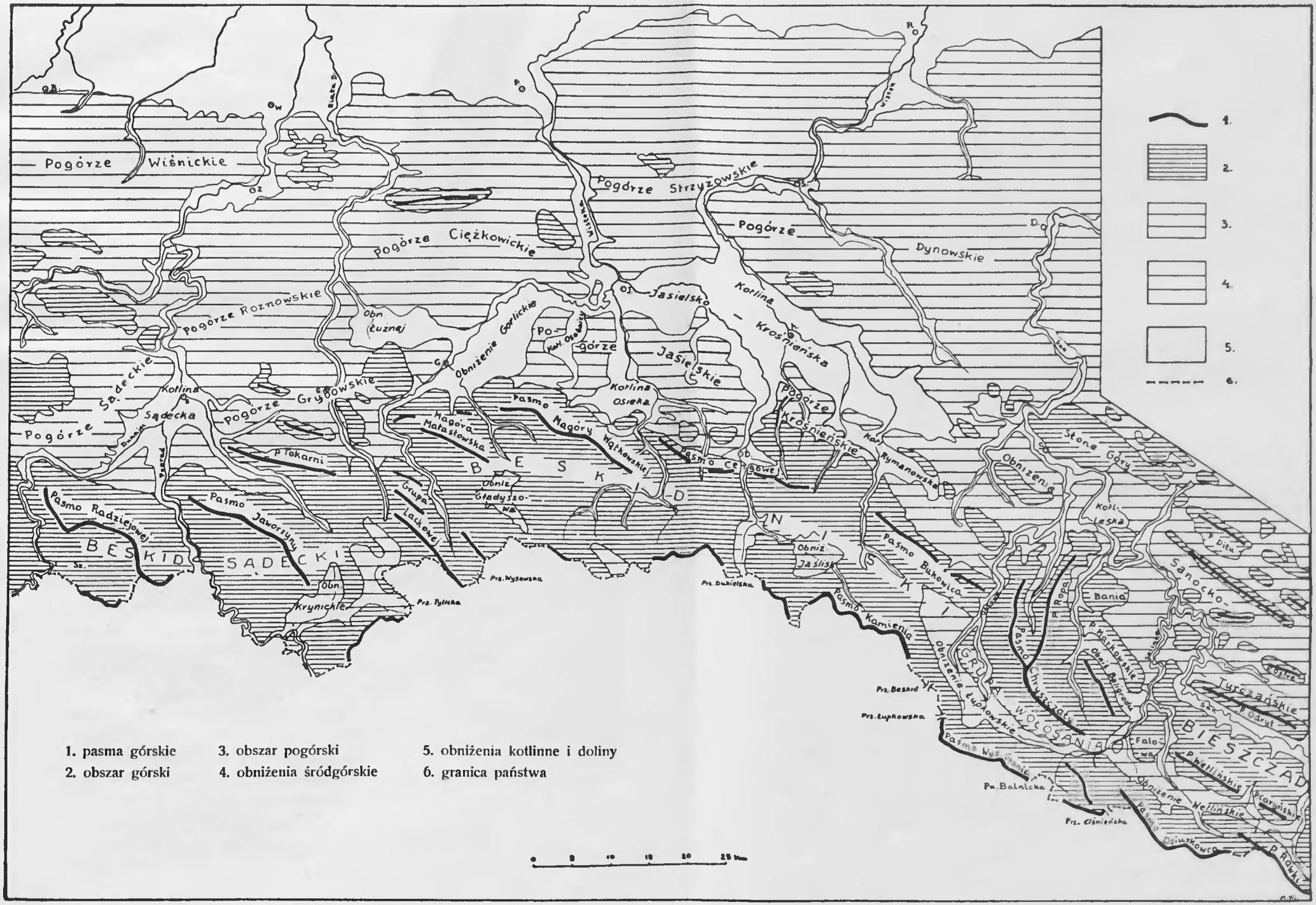

Europy (i Polski) lądolód sięgnął po Karpaty Zach. W Beskidzie Niskim przykrył lądolód pn. część Pogórza i wysuwał jęzory lodowe w głąb dolin: Białej Dunajcowej po Ciężkowice, Wisłoki po Jasło i Wisłoka powyżej Frysztaka. Zamykając ujścia dolinne spowodowały one zatamowanie i spiętrzenie wód rzecznych oraz związaną z tem akumulację. Osadami zasypały rzeki swe doliny do znacznej wysokości (wg. Pawłowskiego [1]) — 30 m, wg. Smoleńskiego do 60 m) a spiętrzone wody przelewały się przez niskie wododziały w sąsiednie dorzecza (Smoleński). «Doły Jasielsko-Sanockie» wypełniały w tym czasie wody, tworząc t. zw. zastoisko.

Obfitej akumulacji w biegu środkowym i dolnym towarzyszyła intensywna erozja w biegu górnym, górskim. W czasie dwóch następnych zlodowaceń ożywiała się działalność erozyjna i akumulacyjna rzek karpackich.

Dzisiaj niszczenie postępuje powoli, ale nieustannie. Wody deszczowe spłukują zwietrzały materjał (stąd pola kamieniste), pokrywa zwietrzelinowa w obszarze łąk ulega powolnemu spełzywaniu. Od czasu do czasu tworzą się mniejsze lub wielkie — jak w Szymbarku [2]) — osuwiska górskie, rzeki i potoki pracują stale nad pogłębieniem i rozszerzeniem swoich den dolinnych, a powodzie wynoszą duże ilości nagromadzonego, zwietrzałego materjału na przedgórze. Wszystkie te procesy dążą do odkształcenia form, złagodzenia i obniżenia wyniosłości.

Mieczysław Klimaszewski.

Fot. K. Kamorowicz.

Wieś Łosie w powiecie gorlickim.

[1]) O terasach w dolinie Wisłoki. Pokłosie Geograf. Lwów 1925.

[2]) Sawicki L.: Osuwisko ziemne w Szymbarku Rozpr. Wydz. Mat. Przyr. Ak. Um. 56, Serja A. Kraków 1917.

Beskid Niski jako teren turystyczny.

Położenie i nazwa.

Niskie, w przeważnej części ogołocone z lasów, kopulaste pagórki oddzielone od siebie dolinami potoków, długie łańcuchy o stromych zboczach, pokrytych płatami czarnego boru, garby górskie tu i ówdzie usianych rumowiskiem kamieni ze zwietrzałej skały, liczne przygórza o łagodnych stokach i przyłęki — oto charakterystyczna konfiguracja Beskidu Niskiego, obejmującego łuk środkowych Karpat od przełęczy Tylickiej na zachodzie do przełęczy Solińskiej na wschodzie.

Obszar Beskidu Niskiego wraz Beskidem Krynickim i częścią Beskidu Sądeckiego od mieszkających tu górali Łemków nosi popularne miano Łemkowszczyzny. W dawnej Polsce okolice te nazywano najczęściej Podbieszczadziem, a rzadziej Pogórzem lub Podgórzem Krępaku.

Przedmiotem niniejszego opisu będzie tylko część Beskidu Niskiego od przełęczy Tylickiej do przełęczy Dukielskiej, należąca do zakresu działalności Oddziału Gorlickiego P. T. T.

Przegląd wzniesień.

W tej części Beskidu Niskiego rozróżnić można trzy partje górskie, rozmieszczone pomiędzy rzekami Białą, Ropą, Wisłoką i Jasiołką, a związane dosyć luźno z głównym granicznym grzbietem Karpat.

Najpiękniejsza z nich jest partja zachodnia pomiędzy ramionami rzek Białej i Ropy, u których źródeł, na granicy polsko-czechosłowackiej, niedaleko Krynicy, połączony przyłękami na zachodzie z Dzielcem (794 m), a na wschodzie z Ostrym Wierchem (933 m) wznosi się potężny masyw góry Lackowej (999 m), najwyższy szczyt w Beskidzie Niskim.

Przechodząc od południa na północ drugą partję Beskidu Niskiego, w widłach rzek Ropy i Wisłoki, napotykamy na ciekawą grupę górską Magóry, rozpadającą się na dwa potężne fałdy, to jest pasmo Magóry Małastowskiej (814 m) i Magóry Wątkowskiej (847 m). Przez Magórę Małastowską serpentynami do wysokości 604 m prowadzi droga z Gorlic do Koniecznej.

O wiele okazalej przedstawia się dobrze zalesiony i w wielu kierunkach rozgałęziony, z zapadliskami i sterczącemi skałami, stromy wał Magóry Wątkowskiej, ciągnący się na przestrzeni 20 km, przecięty na wysokości 547 m szosą prowadzącą ze Żmigrodu do granicznej miejscowości Grab.

Najmniej urozmaicona jest trzecia partja Beskidu Niskiego między Wisłoką a Jasiołką, gdzie małemi pagórkami i potokami oddzielone od siebie, leżą o znaczniejszej wysokości góry Żydowska (714 m), Wielka Góra (734 m), Jaworzyska (728 m), Góra św. Jana (601 m) i inne.

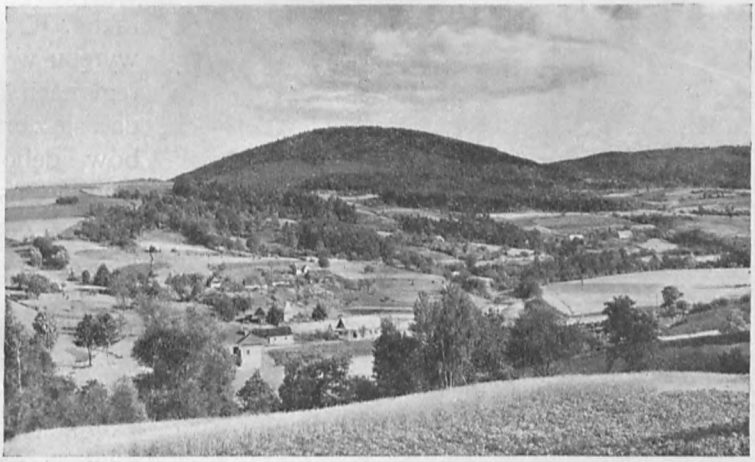

Góra Miejska. *Fot. J. Dziopek.*

Wreszcie we wschodniej części Beskidu Niskiego, między przełęczami Dukielską i Łupkowską wśród wybitniejszych wzniesień wybijają się Cergowa Góra (718 m) i Kamień (863 m).

Beskid Niski jest naogół łatwo dostępny, a to od północnej strony wzdłuż dolin rzek Białej, Ropy, Wisłoki, Jasiołki, które aczkolwiek wykazują wiele zwężeń, zakrętów i kolan, dochodzą jednak do najdalszych uroczych zakątków tuż pod granicznemi wierzchołkami karpackiemi. Dojazd do wnętrza Beskidu Niskiego umożliwiają drogi bite, biegnące dolinami wymienionych rzek lub śmiało przerzucone w zakosy i serpentyny przez dosyć wysokie przełęcze, jak droga Gorlice—Konieczna i Żmigród—Grab. Trudniejszym natomiast jest do przebycia Beskid Niski w kierunku równoleżnikowym, bo poza drogą Grybów—Gorlice—Żmigród—Dukla, biegnącą u podnóża wyższych wzniesień, wewnątrz Beskidu Niskiego nie istnieje żadna arterja komunikacyjna, któraby przechodziła od zachodu na wschód w poprzek pasm górskich.

Roślinność.

Niegdyś Beskid Niski był pokryty puszczą drzew mieszanych, o czem świadczą po dziś mnogie nazwy miejscowości, poszczególnych gór, dolin i potoków jak n. p. Jaworze (m), Jaworzyna, Jaworzynka, Jaworzyska (g),

Smereczne (m), Smerekowiec (m), Bukowica (g), Lipinki, Lipowiec, Lipna (m), Jasionka (m), Jasieniów (g), Olchowiec (m), Berest (od drzewa brzost), Leszczyny (m), Brzezowa, Brzezie (m), Grab (m). Przełęcz Czeremchy, Cisowy Potok, Jaworowy Potok i Bukowy Potok. Obecnie lasy tutejsze straciły swój pierwotny charakter. Ocalałe od wyrębu w niższych regjonach lasy składają się z brzóz, grabów, dębów, wiązów, lip, osiki, czeremchy, olchy oraz leszczyny, kaliny, jarzębiny i brzostu. Z drzew iglastych przeważa tu sosna. Zaś na wylesionych pagórkach, zamienionych na jałowe pastwiska zielenią się wszędzie krzaki jałowca. Natomiast w regjonach wyższych rosną lasy bukowe, jodłowe i świerkowe z małą domieszką brzozy i pojedyńczemi okazami jaworów i jesionów. Nierzadki jest tu modrzew, specjalnie chroniony i rozsadzany.

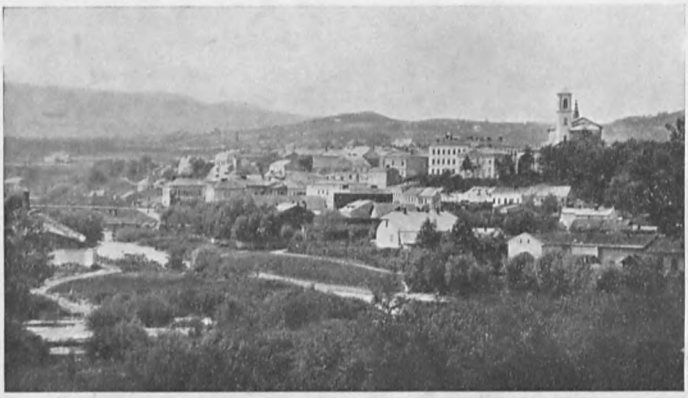

Gorlice. *Fot. Sikora.*

Na zachód od Żmigrodu, na Mrukowej ze śladami ruin dawnego zamku, o którym Długosz wspomina, zachował się lasek cisowy, dotąd jako własność chłopska mało chroniony. Pojedyńcze okazy cisów spotykamy także na górze Zielonej. Na szczycie góry Mareski (794 m) rośnie kilka limb. Na stokach Chełmu doniedawna okoliczna ludność wykopywała krzewy dzikiego agrestu i przesadzała je do swoich ogródków koło domów, podobnie jak i wiele innych ziół i kwiatów, z których wymienię rozchodnik *(Sedum acre)*, lilję złotogłów *(Lilium martagon)*, barwinek *(Vinca minor)*, zimowit *(Colchicum antumnale)*, konwalia *(Convallaria majalis)*, tojad *(Aconitum Napellus)*.

Największe kompleksy lasowe znajdują się na stokach Magóry Wątkowskiej z przewagą buka, w lasach państwowych w Śnietnicy oraz lasy w Żydowskiem u źródeł Wisłoki i na górze Jasieniów, jak również resztki Puszczy bł. Jana z Dukli.

W ostatnich czasach rozpoczęto starania o utworzenie kilkudziesięciomorgowego rezerwatu leśnego obejmującego Równy Las koło Żydowskiego, jak i Las we Wirchnem, ciekawy z okazów drzew i u s y p o w i s k. Sprawą tą zajmuje się gorąco Sekcja Ochrony Przyrody przy Kole Krajoznawczem w Jaśle.

Fauna.

Kunów, Kunkowa (od «kun» t. j. pułapek na zwierzynę) i i. nazwy miejscowości w Beskidzie Niskim oraz liczne wzmianki w starych przywilejach o zezwoleniu tutejszej ludności na polowania na niedźwiedzia, świadczą, że te zwierzęta były tu rozpowszechnione. Wędrując dziś po lasach tych okolic spotykamy tylko sarnę lisa, borsuka, a rzadziej jelenia lub dzika. W Grabiu i Mrukowej mają swoje nory białe lisy-albinosy. Z ptactwa na uwagę zasługują czarne bociany, które gnieżdżą się w miejscowościach Uście Ruskie, Hańczowa, Cieklin, Żydowskie, Krempna i Rozstajne.

Figura z XVII wieku w Gorlicach.
Fot. J. Dziopek.

Na specjalną wzmiankę w tym rozdziale zasługuje żyjący we wszystkich potokach od najdawniejszych czasów pstrąg górski, który w tych okolicach spowodował rozwój sportu wędkarskiego połączonego z ciekawą turystyką rybaków wędrujących z Gorlic do źródlisk rzeki Ropy i Wisłoki. Stąd też wyłoniła się potrzeba ochrony tej cennej ryby i założenia wylęgarni narybku pstrążego w Foluszu u podnóża Magóry Wątkowskiej przez Towarzystwo Rybackie w Jaśle oraz drugiej wylęgarni pstrągów w Bodakach koło wioski Pstrążne na zachodnim stoku Magóry Wątkowskiej przez Towarzystwo Rybackie w Gorlicach. Obok wylęgarni w Bodakach 12 km na wschód od Gorlic zaprojektowało Towarzystwo Rybackie w Gorlicach i rozpoczęło budowę wielkiego akwarjum ryb żyjących w potokach górskich wraz ze schroniskiem dla odwiedzających wylęgarnię turystów.

Szlaki turystyczne.

Punktami wypadowemi do zwiedzania Beskidu Niskiego są przedewszystkiem stacje kolejowe Krynica, Grybów, Stróże, Wola Łużańska, Gorlice, Biecz, Jasło, Krosno i Iwonicz, któremi skolei się zajmiemy.

Krynica.

W Krynicy-Zdroju kończy się zachodnio-beskidzki odcinek biało-czerwonego szlaku głównego, a rozpoczyna się jako jego przedłużenie odcinek

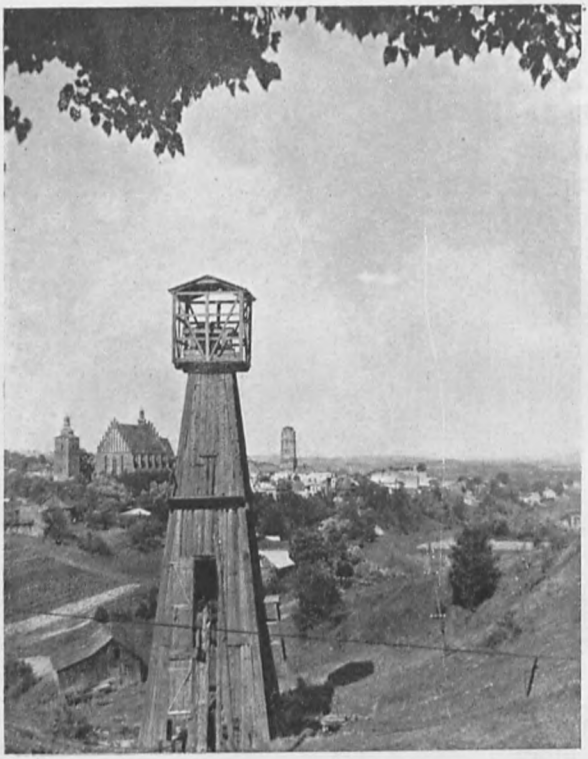

Kopalnie nafty pod Bieczem. *Fot. B. Jaciow.*

środkowo-beskidzki, doprowadzony przez Gorlicki Oddział P. T. T. do przełęczy Dukielskiej, gdzie łączy się z rozpoczętym niedawno w tej części Beskidu Niskiego odcinkiem wschodnio-beskidzkim. Po wyjściu z Krynicy, biało-czerwone znaki biegną w kierunku wschodnim wprost na szczyt Czerteż (866 m), a następnie po 200 m obniżeniu się w miejscowości Mochnaczka nad Tyliczem, wspinają się przez Dzielec (794 m) na Lackową, skąd roztacza się widok po Tatry na zachodzie, wgłąb Słowacji na południe i na cały pagórkowaty Beskid Niski na północ i wschód. Czub góry Lackowej, bo spowodu płaskości grzbietu nie można nazwać go szczytem, jest celem wycieczek tak letnich jak i narciarskich. Emocjonujący jest zjazd narciarski z Lackowej do małej wioski Bielicznej w kierunku północnym lub do Izb w kierunku zachodnim. W Izbach tuż pod zachodnim, lesistym stokiem góry Lackowej są ślady okopów i wałów obozów Konfederatów Barskich z r. 1771, którzy tu pod dowództwem Kazimierza Pułaskiego dłuższy czas przebywali, staczając z rosyjskiemi wojskami korpusu Drewicza mniejsze potyczki. W jednej z potyczek Pułaski został osaczony przez Kozaków i tylko cudem sprawionym przez Matkę Boską Izbiańską, której się ofiarował, mimo potknięcia się jego konia w ostępie leśnym wydostał się z rąk wroga. Cud ten zapisano w kronice parafjalnej, która jednak wraz z obrazem przedstawiającym Kazimierza Pułaskiego na tle obozu, nie wiadomo gdzie się podziała z murowanej grecko-katolickiej cerkwi, w chwili przejścia całej ludności Izb na prawosławie i przeniesienia aktów i obrazów do nowowybudowanej czasowni. Izby oraz wieś Śnietnica należą do najstarszych osad w tej okolicy, na potwierdzenie czego służy fakt znalezienia w Izbach krzemiennej siekierki z epoki kamiennej. Niedaleka

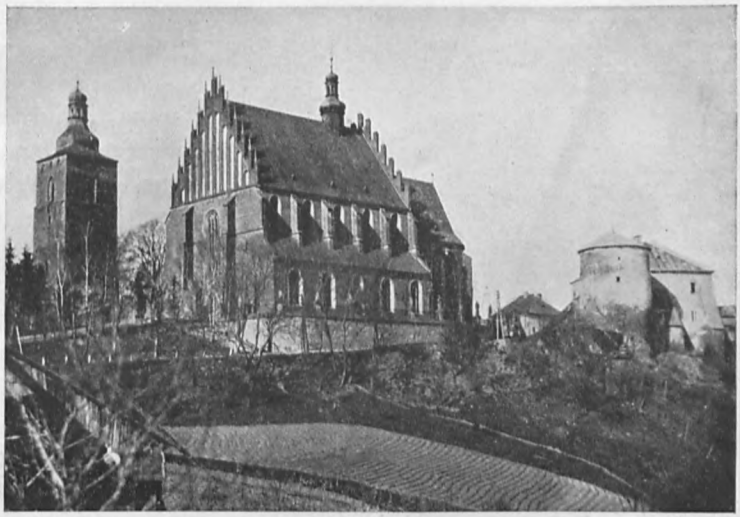

Fara w Bieczu. *Fot. J. Dziopek.*

wioska Piorunka lub Perunka miała istnieć już za czasów pogańskich, a nazwę swą wywodzi od bożka Peruna. Kruche te przesłanki posłużyły miejscowemu, niegdyś gr.-kat. a obecnie prawosławnemu księdzu Hilakowi do stworzenia teorji, popieranej także przez niektórych uczonych rosyjskich, że Karpaty były niegdyś główną siedzibą Rusinów i że stąd oni wywędrowali do wschodniej Europy.

Z przełęczy między Lackową a Ostrym Wierchem mamy prześliczne widoki na czechosłowacką wioskę Czigelkę na tle wspaniałego Busowa o trójzębatym szczycie (1010 m), który zdala nam towarzyszy w dalszej drodze ścieżką graniczną przez Ostry Wierch do źródeł Ropy w dolinie Wysowskiej.

W y s o w a - Z d r ó j.

W słonecznej kotlinie, otoczonej wieńcem lesistych gór, założona na prawie wołoskiem przez rodzinę szlachecką Gładyszów z końcem XV wieku, Wysowa wraz Hańczową stanowiła przez długie czasy jedną parafję, w której według tradycji mieli dawnemi czasy Ormianie i Grecy wielkie składy wina z Węgier. Ostatnie dwie piwnice z tego czasu, na 300 beczek każda, zostały niedawno zasypane. Właścicielami Wysowej byli następnie Brzeńscy, Sembratowicze, Lanckorońscy, Dembińscy, Wojciechowscy. Dopiero w r. 1850 nowy właściciel Abraham Feiber urządził w Wysowej skromne miejsce klimatyczne i zdrojowe. Za następnego właściciela Landaua w r. 1890 Wysowa została rozbudowana i nabrała istotnego charakteru uzdrowiska o prze-

Dom Zdrojowy w Wysowej.
Fot. K. Kumorowicz.

ciętnej rocznej frekwencji 2000 kuracjuszów. Podczas wojny światowej spłonął zakład zdrojowy wraz z urządzeniami. Dotychczasowi właściciele, z braku kapitału na odbudowę zakładu, odsprzedali Wysowę spółce lekarskiej ze śp. Dr Kraszewskim i Łakocińskim na czele. Nowi właściciele wybudowali skromny zakład z łazienkami i stylowy pawilon z pijalnią wód według projektu Stryjeńskiego. W starym parku zakładowym wytryska siedem wydajnych źródeł, należących ze względu na swój skład chemiczny do trzech grup wód mineralnych. Zdrój «Słony», to szczawa alkaliczno-słono-sodowa, «Wacław», «Wanda», «Karol» i «Bezimienny» oraz «Bronisław» należą do szczaw alkaliczno-żelazistych; wreszcie «Józef» jest szczawą alkaliczno-prostą, przypominającą swym smakiem i składem chemicznym słynny «Giesshübler». Rozbiory wód dokonane zostały przez prof. Radziszewskiego, prof. Trochanowskiego, a ostatnio przez prof. Marchlewskiego. Z uwagi na swój różnorodny skład chemiczny znajdują wody wysowskie szerokie zastosowanie przy leczeniu przewodu oddechowego, pokarmowego, złej przemiany krwi, nerwicy itp. Zdrój «Bronisław», szczawa alkaliczno-słono-żelazisto-siarczana, z ogromną ilością bezwodnika węglowego, unikat na ziemiach polskich, zużyty został do kąpieli mineralno-gazowych okok kąpieli borowinowych. Kuracjusze znajdują pomieszczenie w kilku pensjonatach oraz w wynajętych u gospodarzy mieszkaniach. Ludność Wysowy przeważnie łemkowska. Niedaleko zakładu zdrojowego stoi gr.-kat. cerkiew drewniana, wybudowana w r. 1777, na miejscu spalonej w czasie walk Konfederatów.

Rozwój Wysowej napotyka na duże trudności z powodu braku odpowiedniej komunikacji z Gorlicami (36 km) i Grybowem (33 km), odbywającej się autobusami lub zaprzęgiem konnym.

Turyści mają tu okazję do urządzania wycieczek wyznakowanemi ścieżkami na okoliczne szczyty i zwiedzania pobliskich miejscowości kąpielowych w Czechosłowacji, jak Bardjów, Czigielkę oraz ruin zamku w Zborowie. Łagodne zbocza gór otaczających wokoło Wysowę dostarczają w zimie doskonałych terenów ćwiczebnych dla narciarzy, którzy znaj-

dują schronienie w turystyczno-narciarskiej stacji założonej przez T. K. N. w zakładzie zdrojowym.

W Wysowej z głównym biało-czerwonym szlakiem środkowo-beskidzkim zbiegają się szlaki biało-niebieski Grybów—Wysowa i biało-zielony Stróże—Szymbark—Magóra—Wysowa.

Cerkiewka w Bielance.
Fot. B. Jaciow.

Jaworzynka i Jaworzyna.

Z parku zakładu zdrojowego biało-czerwony szlak skręca przez potok, przecina drogę koło cerkwi i biegnie na szczyt góry Wysota (788 m) a następnie przez Czarny Dział dochodzi do pasma Jaworzynki, pozostawiając jej szczyt (872 m) nieco na zachód, by przez Prehybę zejść do wsi Regetów Wyżni, a stąd lesistym zboczem Jaworzyny (885 m) wzdłuż granicy czechosłowackiej schodzi wdół do Koniecznej. Drogę z Wysowej do Koniecznej można przebyć w ciągu 6 godzin. Przez Konieczną prowadzi droga z Gorlic do Bardjowa. Na północ od Koniecznej leży Zdynia, dosyć ciekawa łemkowska wioska z ładną cerkwią.

Z Koniecznej biało-czerwony szlak skręca na północ i przechodzi niewysokiemi wzgórzami nad małą prawosławną wioską Lipną, gdzie dochowały się stare stroje łemkowskie, do szczytu Kamienny Wierch (696 m) obok którego znajduje się źródełko z wodą do picia.

Mareska.

Na Kamiennym Wierchu szlak przybiera kierunek zachodni i zdąża przez grzbiety Popowych Wierchów do przełęczy (612 m) w Banicy, pozostawiając na południowym wschodzie śliczny zakątek kilku wsi łemkowskich, jak Nieznajowa, Grab, Wyszowadka, Żydowskie, Rozstajne, Świątkowa Mała, Świątkowa Wielka, ze stylowemi cerkiewkami drewnianemi, z których najpiękniejszą, w czystym stylu łemkowskim, jest cerkiew w Nieznajowej. W tej okolicy oglądnąć można najmniej skażony folklor łemkowski. Płaskie grzbiety gór i bezleśne stoki ściągają tu także zimą wielu narciarzy z Gorlic.

Z wioski Banicy szlak idący teraz w kierunku wschodnim wydostaje się bagnistem zboczem na szczyt Mareski (794 m) ze wspaniałym widokiem na okolicę. Z Mareski prowadzi szlak przez las i łąki do zbocza góry Wąt-

kowej, by zetknąwszy się z biało-zielonym szlakiem Gorlice—Wapienne—Magóra Wątkowska—Świerzowa—Żmigród, wrócić przez wieś Świerzową Ruską, a dalej szczyty Kolanin (707 m) i Kamień (712 m) jeszcze raz na moście we wsi Kąty na rzece Wisłoce obok siebie, przejść łukiem na szczyt Dania (696 m), następnie przez wieś i górę Hyrową do Puszczy bł. Jana z Dukli.

Kamień nad Wisłoką.

Najbardziej ciekawą partją odcinka szlaku biało-czerwonego Mareska—Puszcza bł. Jana z Dukli jest droga zbliżona do kształtu pętli przez szczyt góry Kamień (712 m) po olbrzymich rozmiarów kamieniach z pięknym widokiem na miejscowości Osiek, Dębowiec, Jasło i Krosno na północy, Magórę Małastowską i Wątkowską oraz Cyrlę (699 m) i obie Jaworzynki na zachodzie. Po stronie południowej widoczna jest dolina Wisłoki na tle lesistej góry Żydowskiej (714 m), Pakoszowej (694 m) i Jasieniów (632 m). Na wschodzie natomiast widnieją zielone polany na wylesionych wzgórzach Dani i Hyrowej Góry, z poza których w dali za Duklą kąpie się w słońcu góra Cergowa (718 m). Góra Kamień ma jeszcze jedną osobliwość. Oto obok znaków biało-czerwonych i szosy Żmigród—Grab znajduje się na terenie gminy Hałbów źródełko z wysokowartościową wodą siarczaną, przez nikogo niewyzyskane. Miejsce to jest idealne na założenie tutaj większego schroniska, którego rolę dla niewielu turystów obecnie spełnia gajówka dóbr hr. Potulickich zamieszkałych w Myscowej, poczta Żmigród. Na południe od Kamienia leży wieś Krempna ze stacją turystyczno-narciarską T. K. N.

Dukla.

W słynnej przełęczy, przerzynającej Karpaty, a łączącej przez długie wieki Węgry z Polską, leży stare miasteczko, słynące niegdyś z zamożności Dukla, gdzie główny środkowo-beskidzki szlak kończy się, a rozpoczyna się wschodnio-beskidzki, wyznakowany w tej części zaledwie od Puszczy bł. Jana przez górę Cergową do Iwonicza-Zdroju. Celem wycieczek turystycznych w te strony jest przedewszystkiem Puszcza bł. Jana, położona kilka km na południe od Dukli, z prześliczną kaplicą, schroniskiem i cudownem źródełkiem, którego wodą gasił swe pragnienie bł. Jan, urodzony w Dukli w r. 1404. Dziś Puszcza bł. Jana z Dukli otaczana jest największym pietyzmem przez OO. Bernardynów z klasztoru w Dukli, którzy wybudowali niedaleko kapliczki na Puszczy bł. Jana pustelnię i chętnie dają schronienie przybywającym tu pielgrzymom i turystom. Przebycie kilku godzin na Puszczy bł. Jana, okolonej zielenią lasów i gór, wywiera na każdym głębokie wrażenie. Z Puszczy bł. Jana podziwiać można górę Cergowę, pełną legend o zbójnikach i ich zakopanych skarbach.

Przełom rzeki Ropy w Klimkówce.
Fot. J. Dziopek.

Grybów.

Doniedawna Grybów był miastem powiatowem. Obecnie miasteczko to zamieniło się w letnisko, a w porze zimowej na stację dla narciarzy. Grybów bowiem położony w małej kotlinie w półkolu serpentyny kolejowej na linji Tarnów—Krynica, posiada doskonałe tereny narciarskie o łagodnych dla początkujących, a stromych dla zaawansowanych, długich zjazdach z góry Chełmu i Rosahutki, jak również ze szczytu Jaworza (882 m) do miejscowości Ptaszkowa, stacji kolejowej za Grybowem.

Na szczyt Chełmu (779 m) wiedzie z Grybowa biało-niebieski szlak, łączący Grybów z Wysową. Idąc tym szlakiem w kierunku południowowschodnim, w połowie drogi do Wysowej, mamy ze wzgórz Homoli wspaniałą panoramę na Beskid Krynicki i Niski. W pogodne zaś dnie prawie każde wzniesienie wzdłuż całego szlaku daje nam widok na Tatry. Ciekawe jest niewyznakowane dotąd zejście z biało-niebieskiego szlaku do doliny rzeki Ropy w Klimkówce i Łosiu. Rzeka Ropa przedziera się z Klimkówki do Łosia pomiędzy czwartą Kiczerę (597 m) i Ubocz (528 m) tworząc przełom, zwany «Pieninami Gorlickiemi». Pozatem w Klimkówce jest ładna cerkiew, zaś ludność Łosia stanowi odrębną grupę antropologiczną. Niepospolita uroda kobiet i wysoki wzrost mężczyzn świadczą, mimo łemkowskiego języka i gr.-kat. religji, o obcem, nieustalonem przez uczonych pochodzeniu.

Samo miasto Grybów, założone przez mieszczanina sądeckiego Hanka w r. 1340 na podstawie przywileju Kazimierza Wielkiego, obok nowowy-

budowanego kościoła w stylu gotyckim, ma starodawny kościółek św. Bernarda z ciekawemi obrazami i malowidłami ubiegłych wieków.

Stróże.

Stacja kolejowa Stróże jest punktem wyjściowym dla turystów zwiedzających zamek w Jeżowie z r. 1543, wieś Wilczyska i Szalowę oraz udających się biało-zielonym szlakiem przez górę Zieloną do Szymbarku, a dalej przez Magórę do Wysowej. Szalowa zasługuje na zboczenie z wymienionego szlaku, bo posiada zabytkowy, drewniany kościółek o bardzo okazałem i dekoracyjnem wnętrzu w stylu barokowym z przymieszką w niektórych szczegółach stylu Ludwika XVI i empire. Na poddaszu obok chóru w kościele mieszczą się resztki bibljoteki dzieł religijnych z XVI wieku.

Szymbark.

Przez zalesiony grzbiet góry Zielonej, Maślanej i Kamiennej o rozległych widokach na północ i wschód po kilkugodzinnym marszu dostajemy się ze Stróż do Szymbarku, uroczego letniska w dolinie rzeki Ropy, leżącego 6 km na poł. od Gorlic. Na urwistym brzegu Ropy wznosi się tu stary zamek szlacheckiej rodziny Gładyszów, słynnej z posiadania i kolonizacji w XIV wieku całej doliny rzeki Ropy od Szymbarku po Wysowę. Do Szymbarku przyjeżdża rokrocznie kilkaset osób z Warszawy, Katowic i Lwowa na letnisko, znajdując pomieszczenie w dworskim pensjonacie lub w wynajętych mieszkaniach chłopskich. W Szymbarku nad przysiółkiem Szklarki znajduje się wielkie oberwisko góry, które powstało w 1910 roku, a ściągające wówczas turystów z Europy a nawet z Ameryki.

W Szymbarku biało-zielony szlak biegnie przez wioskę Bielankę na szczyt Magóry Małastowskiej, stąd pomniejszemi wzgórzami na zachód od Gładyszowa i Smerekowca dochodzi do szczytu góry Skałki (821 m) i Kozie Żebro, a następnie opada do doliny Wysowskiej, gdzie się kończy jego bieg.

Wola Łużańska.

Mała stacyjka na linji kolejowej Stróże—Jasło—Nowy Zagórz jest o tyle ważną dla turystyki, że stąd najbliżej można dostać się na górę Pustki (449 m) w Łużnej z piękną i zdala widniejącą wysoką kaplicą na cmentarzu wojennym w lesie. Góra Pustki podczas wojny światowej była w r. 1915 przez cztery miesiące terenem najkrwawszych walk, jakie w okolicy Gorlic stoczono. Z Woli Łużańskiej, znanej jako miejsce urodzenia poety XVII wieku Wacława Potockiego, ścieżką polną, a następnie drogą leśną dojść można przez Patrję i wioskę Bieśnik do biało-zielonego szlaku Stróże—Szymbark na górze Zielonej.

Gorlice.

Gór lice Beskidu Niskiego, obramowane w zieleń wonnych lasów, przepasane poplątanemi wstęgami krynicznych strumyków, pokreślone różnokolorowemi linjami ścieżek turystycznych, i polskie Verdun, miasto Gorlice, założone według niepotwierdzonego przez naukę podania na wzgórzu nad rzeką Ropą przez osadników niemieckich ze Zgorzelca na Śląsku, otoczone wieńcem około stu cmentarzy wojennych, ze strzelistemi wieżami licznych szybów ropodajnych, stojących jakby na straży kolebki przemysłu naftowego, ustawionej tu przez gorlickiego aptekarza Ignacego Łukasiewicza, dalej okoliczne źródła ożywczych wód mineralnych, historyczne zabytki, i docierający tu z południa folklor łemkowski — stanowią główną atrakcję dla turystów przybywających coraz częściej z kraju i zagranicy w te strony.

Ruiny Szymbarku. *Fot. J. Kumorowicz.*

Pod Gorlicami po 126 dniach walk pozycyjnych między wojskami austrjacko-niemieckiemi a wojskami rosyjskiemi rozegrała się dnia 2 maja 1915 r. krwawa bitwa, która zakończyła się klęską i odwrotem wojsk rosyjskich z ziem polskich i zapoczątkowała upadek carskiej Rosji, a pośrednio przyspieszyła wskrzeszenie niepodległej Polski. Na pobojowiskach gorlickich stanęły cmentarze wojenne, na których spoczywa około 20000 poległych Polaków, Rosjan, Niemców, Węgrów, Czechów a nawet Jugosłowian i Francuzów. Miasto Gorlice zniszczone pociskami armatniemi obecnie odbudowało się.

Do osobliwości miasta zaliczyć należy park miejski, stworzony przez samą naturę w widłach rzek Ropy i Sękówki, otoczony lasem i urwistemi skałami. W parku miejskim mają swój początek warjanty głównego szlaku karpackiego, ścieżki turystyczne o biało-niebieskich znakach na Magórę Małastowską i biało-zielonych znakach do Żmigrodu.

Dominującym szczytem w okolicy Gorlic jest Magóra Małastowska, główny cel wycieczek tak latem jak i zimą. Najlepszym terenem ćwiczebnym dla narciarzy jest jej zbocze w Dragaszowie. Po drodze z Gorlic na Magórę można zwiedzić staropolski kościółek drewniany w stylu gotyckim w Sękowej i zniszczoną stylową cerkiew w Pętnej. Na szczycie Magóry Małastowskiej zbiegają się znaki biało-niebieskie idące z Gorlic ze znakami biało-zielonemi szlaku turystycznego Stróże—Szymbark—Magóra—Wysowa.

Na wschód od Gorlic leży Kobylanka, miejsce odpustowe ludności całego Beskidu Niskiego i Sądeckiego.

W Glinniku Marjampolskim znajduje się wielka rafinerja nafty i fabryka narzędzi wiertniczych.

Jednak najciekawszą dla turysty jest wycieczka z Gorlic biało-zielonym szlakiem przez pola naftowe do Wapiennego-Zdroju o wodach siarczanych, a dalej przez Magórę Wątkowską do Żmigrodu. Już od Wapiennego biało-zielone znaki prowadzą wśród gęstych lasów góry Ferdel i zawalonego głazami pasma Kornutów na najwyższy szczyt Magóry Wątkowskiej (847 m), na którym leży duży blok kamienny zwany Djabelskim Kamieniem. Grzbiet Wątkowej, ciągnący się na przestrzeni około 20 km, ma ciekawe krajobrazy, urozmaicone różnorodnym drzewostanem, dużemi polanami i łąkami. Nad wsią Bartne są liczne oberwiska i usuwiska ziemi wraz z lasem.

Po obydwóch stronach Magóry Wątkowskiej, to znaczy na zachodnim stoku w Bodakach i na wschodnim w Foluszu, Towarzystwa Rybackie w Gorlicach i w Jaśle wybudowały wylęgarnie pstrągów, z których druga jako wcześniej wybudowana jest lepiej zagospodarowana i warto ją oglądnąć.

Na zboczu Magóry Wątkowskiej schodzą się biało-zielone znaki z biało-czerwonemi, które wnet odłączają się w kierunku południowym, zaś biało-zielone sprowadzają do doliny Wisłoki i kończą się w starem miasteczku Żmigrodzie, siedziby głośnych w dziejach polskich Stadnickich.

Biecz.

Żaden turysta zwiedzający Beskid Niski napewno nie ominie najstarszego w tej części kraju miasteczka Biecza, zwanego niegdyś Małym Krakowem, posiadającego liczne zabytki historyczne, z których wymienić należy kościół parafjalny w stylu gotyckim ufundowanym przez Władysława Łokietka w r. 1326, pełen drogocennych obrazów i rzeźb, kościół Reformatów z r. 1630, starodawny ratusz z wysoką wieżą, dom Kromera, resztki obronnych murów miejskich wraz okrągłą basztą. W okolicy pierwsze, licząc od zachodu, szyby naftowe.

Jasło.

Położone w dolinie zbiegających się trzech rzek Ropy, Wisłoki i Jasiołki, zdala od wyższych wzniesień Beskidu Niskiego, rzadziej bywa od-

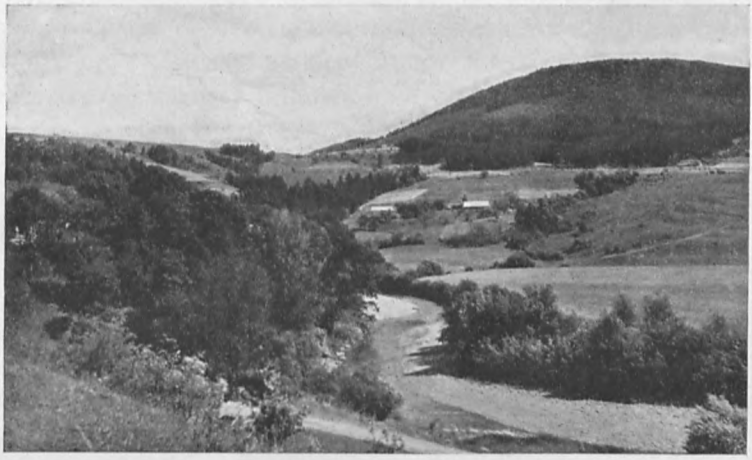

Dolina rzeki Ropy. *Fot. J. Dziopek.*

wiedzane przez turystów, których tu jedynie może zwabić chęć obejrzenia przemysłu naftowego zagłębia jasielsko-krośnieńskiego. Jasło połączone jest dobrą drogą ze Żmigrodem. — Góra Liwocz (561 m) koło Kołaczyc jest najdalej na północ wysuniętem wzgórzem Beskidu Niskiego.

Krosno.

Miasto Krosno, podobnie jak Biecz i Żmigród, powstało z dawnego grodu, strzegącego przejścia granicznego przez Beskid Niski z Węgier do Polski. Z dawniejszych czasów pozostały ładne kościoły i rynek z podcieniami. W okolicy Krosna wszędzie widać liczne szyby naftowe. W samym zaś Krośnie na jednym z placów wznosi się pomnik Ignacego Łukasiewicza, pioniera przemysłu naftowego.

Do Krosna przybywa wiele wycieczek celem odwiedzenia fantastycznych grup skalnych Prządek, oraz ruin zamku w Odrzykoniu, które natchnęły Fredrę do napisania «Zemsty», zaś Sew. Goszczyńskiego do powieści «Król Zamczyska».

Iwonicz.

Wreszcie ostatnią wypadową stacją kolejową dla turystów zwiedzających Beskid Niski od strony wschodniej, jest Iwonicz. Zakład kąpielowy w Iwoniczu leży w głębokim parowie leśnym, 11 km na południe od stacji kolejowej Iwonicz, będącej najbliższą stacją kolejową miasteczka Dukli.

Adam Wójcik-Bieśnicki.

Cmentarze wojenne na Łemkowszczyźnie.

W czasie wojny światowej stanowiła Łemkowszczyzna zachodni odcinek tej potężnej barjery, jaką były góry Karpackie dla wojsk rosyjskich usiłujących przedostać się na Węgry. Tutaj to w dniach 2—4 maja 1915 r. stoczono wielką i krwawą bitwę gorlicką, której wynikiem stał się odwrót Rosjan i ostateczne opuszczenie przez nich ziem polskich.

Jako pamiątka tych walk pozostały doszczętnie zniszczone Gorlice, po wsiach spalone kościoły i cerkwie, zorane okopami pobojowiska, i dużo, dużo grobów.

Do dnia dzisiejszego, mimo że 20 lat minęło od czasu, gdy walczące wojska opuściły góry Łemkowszczyzny, można tu i ówdzie obserwować skutki wojny. W Gładyszowie (pow. Gorlice) i Żydowskiem (pow. Krosno) odprawiają się nabożeństwa w prowizorycznych kaplicach, gdyż nie odbudowano jeszcze spalonych w czasie wojny cerkwi. W górach spotkać można linje okopów wojennych, ślady schronów i ziemianek. Najwięcej zachowało się ich na grzbiecie Magóry Małastowskiej, na Wątkowskiej i Zamczysku. Pozatem trafiają się w lasach resztki dróg, ułożonych z jodłowych okrąglaków, któremi wojsko wytaczało armaty na wyznaczone pozycje.

W pierwszych miesiącach po ustąpieniu Rosjan istną plagą stały się prowizoryczne groby rozsypane gęsto na miejscach pobojowisk. Liczne ciała poległych grzebano wtedy pospiesznie, w płytkich prowizorycznych grobach, wśród pól uprawnych, w pobliżu domostw i studzien.

Zdarzały się wypadki, że chłopi znachodzili po lasach rozszarpane kulami strzępy ciał ludzkich, lub niepogrzebane zwłoki.

Trupy, chowane w pośpiechu, z pogwałceniem najelementarniejszych zasad higjeny, groziły wybuchem chorób i zarazy. Nic więc dziwnego, że wobec takich warunków rząd austrjacki dołożył wszelkich starań, by tę palącą kwestję jakoś rozwiązać.

Utworzono wtedy w Krakowie specjalny urząd wojskowy t. zw. Kriegsgräberabteilung, który miał za zadanie wybudować odpowiednią ilość cmentarzy wojskowych i poprzenosić na nie odkopane zwłoki. Za pośpiechem prócz względów czysto sanitarnych przemawiały także inne, chodziło mianowicie o to, by jak najszybciej oczyścić pola z prowizorycznych cmentarzy, by mogły powrócić pod uprawę, pozatem pragnął rząd ukończyć budowę cmentarzy przed zawarciem pokoju, gdyż roboty mieli wykonać jeńcy wojenni.

«Kriegsgräberabteilung» rozpadało się na dwanaście sekcji, z których jedna zajmowała się oczyszczaniem pobojowisk, druga ustalaniem tożsamości zwłok i prowadzeniem ewidencji pogrzebanych, reszta zaś powierzone miała prace techniczne nad budową nowych cmentarzy.

W tych grupach znaleźli się wśród oficerów malarze, architekci, rzeźbiarze i wogóle przedstawiciele wszystkich zawodów, które przy tego rodzaju pracach mogły mieć jakieś zastosowanie.

Wśród oficerów, przydzielonych do budowy cmentarzy, nie brak też nazwisk polskich, jak np. kapitan Jan Szczepkowski, architekt, malarze Uziembło Henryk, Klimowski Stanisław, Karpiński Alfons.

Cmentarz wojenny w Gorlicach.
Fot. A. Wójcik-Bieśnicki.

Ażeby wcześniej prace zakończyć, postanowiono przeprowadzić, budowę cmentarzy równocześnie na całym obszarze Małopolski zachodniej, gdzie tylko znajdowały się pobojowiska.

W tym celu wyznaczono 10 okręgów cmentarnych, t. zw. Kriegsgrabbezirk, które zamykały przestrzeń od Żmigrodu po Tymbark i Szczucin.

Łemkowszczyznę przydzielono wtedy do okręgu I (żmigrodzkiego), który się ciągnął od granicy (wówczas węgierskiej) po Wirchne i Wysową, do okręgu III (gorlickiego) obejmującego resztę cmentarzy na północ od pasma Magóry i do X (limanowskiego), w którym leżą tylko dwa cmentarze, a mianowicie w Muszynie i Krynicy.

Ogółem w górach przez Łemków zamieszkanych znajduje się 54 cmentarzy wojskowych, w których jest 1260 grobów jednostkowych, a 617 zbiorowych, kryjących w sobie od kilku do kilkudziesięciu żołnierzy, przeważnie rosyjskich i austrjackich nierozpoznanych.

Na czele każdego okręgu stał oficer-architekt lub malarz, który projektował cmentarze dla swego okręgu, jedynie wyjątkowo, gdy chodziło o jakieś słynne pobojowisko urządzano konkurs na pomnik, w którym brali udział artyści malarze i architekci z innych okręgów. Tak było np. z wielkim cmentarzem w Gorlicach.

Trudno się dziwić, że przy tej metodzie pracy cmentarze wojskowe są naogół bardzo do siebie podobne.

Linja frontu wojennego w 1915 r. na Łemkowszczyźnie.

Z pośród wszystkich okręgów cmentarnych najciekawszy jest bezwątpienia okręg żmigrodzki. Kierował tam robotami zdolny architekt, Dušan Jurkovič, który wpadł na szczęśliwy pomysł zastosowania przy budowie cmentarzy stylu staro-słowiańskiego, dzięki czemu cmentarze przez niego zbudowane nie odbijają od ogólnego tła swą obcością, lecz robią wrażenie czegoś swojskiego, sharmonizowanego z krajobrazem. Jurkovič w budownictwie stosował najchętniej drewno.

Najpiękniejszym z pośród jego cmentarzy jest ten, który zbudował na grzbiecie Magóry przy gościńcu z Gorlic do Koniecznej. Zbudowany on jest w formie elipsy, grodzony płotem z potężnych pni jodłowych, nakrytych gontowym, dwuspadkowym daszkiem na wzór ogrodzeń, spotykanych przy cerkiewkach karpackich, w środku niskie krzyże drewniane, poczerniałe od słoty, a przy tylnej ścianie imitacja kapliczki (szałas) również z pni jodłowych; na wystających węgłach wspiera się stromy daszek gontowy, nad którym wznoszą się trzy złączone z sobą stylizowane krzyże z kopją Matki Boskiej Częstochowskiej w pośrodku. Całości dodaje uroku przepiękne obramowanie z granatowych świerków pobliskiego lasu. Cmentarz ten przypomina mały, zaciszny cmentarzyk wioskowy.

Cmentarz wojenny na Magórze Małastowskiej.
Fot. J. Dziopek.

Niedaleko od niego znajduje się drugi, widoczny zdala na wzgórzu, gdy się idzie gościńcem w stronę Gładyszowa. Ten również zbudowany jest z drzewa i bardzo przypomina cmentarz na Magórze z tą tylko różnicą, ze zamiast kapliczki ma wieżę stojącą w środku okrągłego cmentarza. Wieża, wysoka na kilkanaście metrów, spoczywa na masywnym cokole kamiennym, górna zaś część jest drewniana, obita gontem. Takie same wieże w liczbie pięciu spotykamy na cmentarzu na szczycie Randulnej (P 776) na wschód od Regetowa; ustawione one są w ten sposób, że najwyższa stoi w środku, a cztery nieco niższe dookoła niej. W Koniecznej, nad samą słowacką granicą, jest trzeci cmentarz, na którym Jurkovič też wybudował wieżę podobną do wież z Randulnej, ale wzniesioną w całości z kamienia, tylko daszki są gontowe.

Trzy powyższe opisy ilustrują, w jaki sposób twórcy projektów ułatwiali sobie pracę, posługując się tymsamym motywem w różnych kombinacjach, które tylko nieznacznie później zmieniali.

Z pośród licznych cmentarzy Jurkoviča należy jeszcze wspomnieć o cmentarzu w Grabiu. Naogół odbiega on wprawdzie stylem od poprzednich, ale przez szczęśliwe powiązanie kamienia z drzewem wywiera w rezultacie silne wrażenie. Mur kamienny, osłonięty gontowym daszkiem, zamyka cmentarz w kształcie rozety, bramka wejściowa w formie kapliczki też z kamienia ze stromym dachem gontowym, prócz niej są jeszcze dwie kapliczki w murach bocznych, przy tylnej ścianie budowla przypominająca kształtem ołtarz, nad którym wznosi się wysoka na 19 m wieża.

Gorzej wypadają prace Jurkoviča tam, gdzie buduje z kamienia n. p. w Krempnej. Na środku cmentarza stoi ciężki pomnik, przedstawiający okrągły wieniec dębowy, leżący płasko na czterech wysokich słupach; gdyby nie przytłaczający masyw, całość przypominałaby (zarys) ogrodowej altanki. Dookoła pomnika kręgi promienisto ułożonych grobów, wśród których wznoszą się dwa wysokie krzyże.

Prócz wyżej opisanych znajduje się w okręgu żmigrodzkim bardzo wiele cmentarzy mniejszych lub większych, które w opisie pominę. W po-

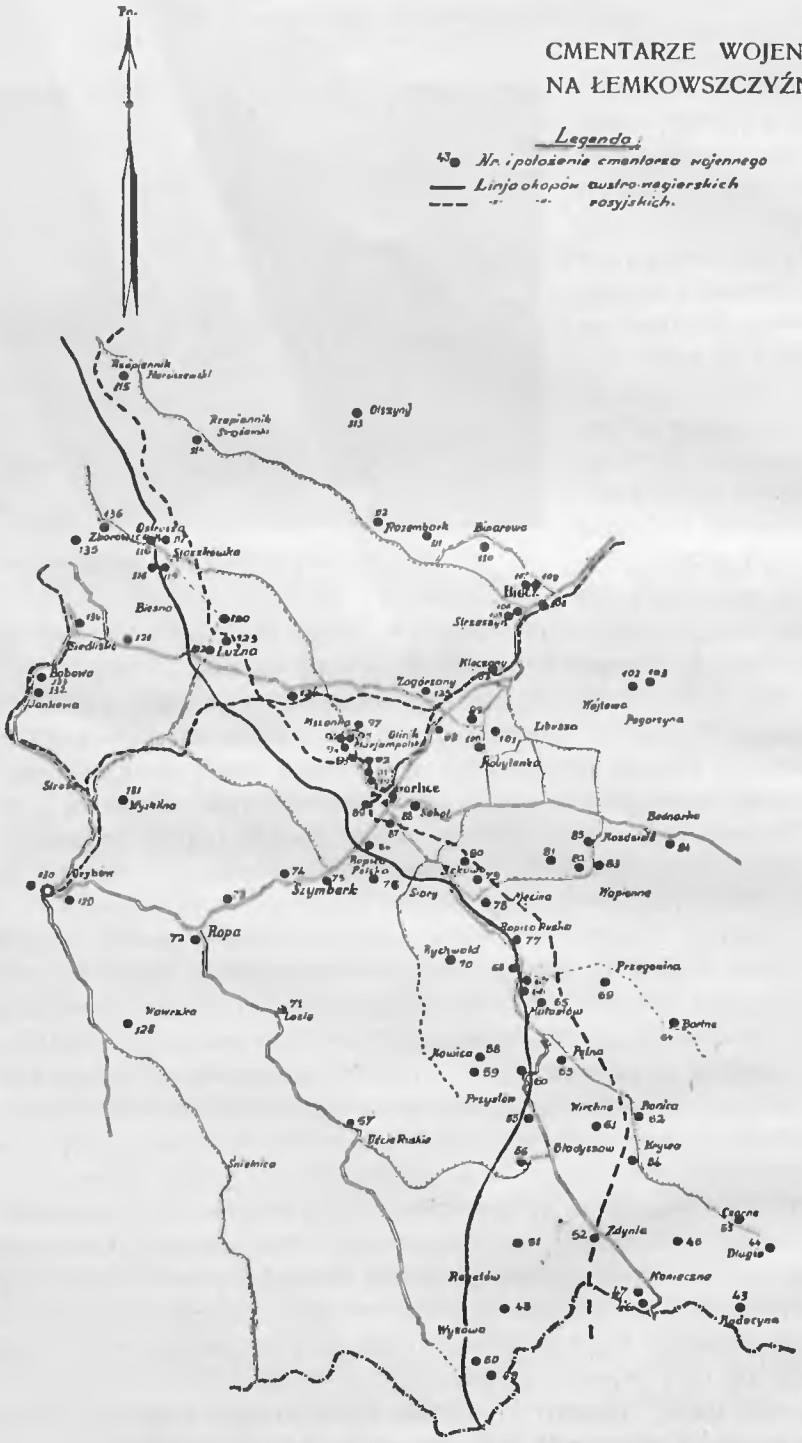
CMENTARZE WOJENNE
NA ŁEMKOWSZCZYŹNIE
Legenda:
Nr. i położenie cmentarza wojennego
Linja okopów austro-węgierskich
rosyjskich.
Rozembork
Binarowa
Lużna
Szymbark
Ropa
Wapienne
Zdynia
Konieczna
Radocyna
Czecho-słowacja.

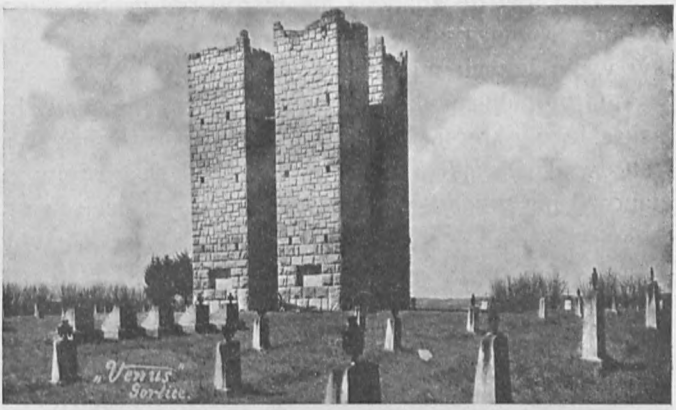

Cmentarz wojenny w Staszkówce.
Fot. A. Wójcik-Bieśnicki.

łudniowo-wschodnim kącie powiatu gorlickiego niema wioski, w której niebyłoby cmentarza, te zaś mają formę powtarzającą się stereotypowo: prostokątny niewysoki mur z żelazną bramką, w środku rzędy grobów z żelaznemi krzyżykami. Tylną ścianę cmentarza stanowi mur w formie trójkąta lub ołtarza, nad którym wznosi się wysoki krzyż drewniany.

W okręgu trzecim (gorlickim), który przylega do żmigrodzkiego od północy, prowadził roboty Hans Mayer. Kładł on nacisk przedewszystkiem na trwałość i imponujący wygląd wzniesionych budowli.

Mayer budował z kamienia, cmentarze przez niego projektowane można poznać na pierwszy rzut oka po silnych kamiennych ogrodzeniach, pokrytych płytami w formie daszków, ściany frontowe i narożniki zdobią wysokie pylony widoczne z daleka. Taki właśnie cmentarz z rzędem pylonów w ścianie frontowej widać z daleka na wzgórzu na wschód od Małastowa, podobny z 4-ma wysokiemi słupami jest w Sękowej, nawet maleńki cmentarzyk między Ropicą Ruską a Małastowem ma pylon w narożniku.

Cmentarz w Sękowej nie został przez Austrjaków wykończony. Według projektu miał on się składać z trzech części, ułożonych tarasowo na stoku góry. Przez bramki, przegrodzone wysokiemi pylonami, wchodzi się na niewielki, otoczony murem cmentarzyk, na którym znajduje się kilkanaście grobów, stąd po schodkach kamiennych przejść można na drugą terasę z rzędami grobów wzdłuż murów.

Na środku wznosi się żelbetonowe lekkie rusztowanie, które zapuszczone dzikiem winem stanowi jakby zielony przedsionek do trzeciej części, gdzie stanąć miała duża renesansowa kaplica na pamiątkę słynnej bitwy pod Sękową i Siarami. Zrealizowane zostały tylko dwie pierwsze części planu, a trzecia t. j. kaplica, została skreślona ze względów oszczędnościowych.

Gdybyśmy nie wiedzieli nic o zaciętych walkach, jakie się tu rozegrały, możnaby to łatwo odczytać z ilości cmentarzy; wystarczy wspomnieć, że po górach między Sękową a Ropicą Ruską rozrzucone jest 7 cmentarzy.

Tu i ówdzie zdarzają się wśród pól groby zbiorowe; mamy taki grób w Binczarowej pod górą Jaworzem, w Wawrzce po drodze na Chełm, i w wielu innych miejscowościach.

Oryginalnie wykonał swe zadanie Johann Jäger, budowniczy i kierownik jasielskiego okręgu. Ten koło Cieklina na wzgórzu Wałachy napotkał wśród lasu dwadzieściakilka luźno porozrzucanych grobów masowych, których postanowił nie przenosić, lecz obmurować na miejscu i połączyć ze sobą krętą, 4 km długą dróżką. Miejsce, gdzie znajdują się groby, wskazuje zdaleka kaplica z wieżą, postawiona na skraju lasu.

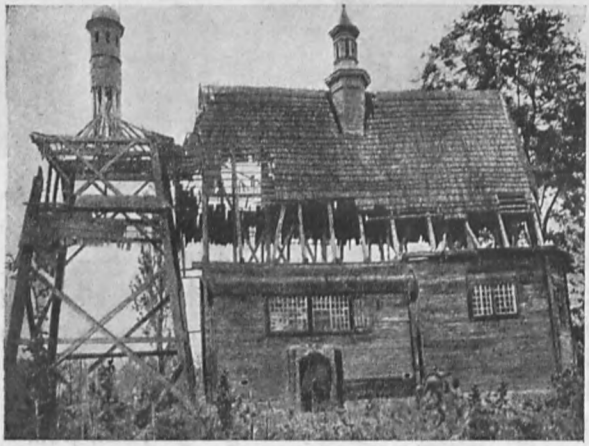

Kościółek w Sękowej rozebrany przez Niemców na opał. *Fot. R. Reinfuss.*

Na zakończenie chciałbym wspomnieć jeszcze o dwu cmentarzach, które wprawdzie nie leżą w granicach Łemkowszczyzny, ale zbyt są z cmentarzami łemkowskiemi związane, by je można było opuścić.

Jeden z nich to cmentarz gorlicki, wzniesiony nad miastem na wysokiej górze. Widoczny zewsząd przypomina miastu ciężkie chwile, przeżyte w czasie dwukrotnej inwazji.

Wiedzie do niego wysadzona drzewami dróżka z ławeczkami po bokach. Bramę cmentarną stanowi duża budowla o stylizacji antycznej, w której wnętrzu wmurowane być miały marmurowe tablice, upamiętniające austrjacko-niemieckie zwycięstwo. Tablic tych nie zdążono już wykonać.

Olbrzymi cmentarz poprzecinany jest prostemi ścieżkami, wzdłuż których w równych odstępach biegną kamienne krzyże grobowe. Na cmentarzu jest pojedyńczych grobów 140, a masowych 161. W jednym z kątów zwraca uwagę kilka grobów z niezgrabnemi bronzowemi krzyżami. Są to groby późniejsze, w których przez parę lat po ukończeniu wojny składano ciała znajdowane po lasach.

Na środku cmentarza wznosi się na potężnym cokole krzyż kamienny, projektowany przez Gustawa Ludwiga, na którym wmurowano niedawno dwie tablice, jedną ku czci Polaków poległych za ojczyznę, drugą przysłaną z Niemiec od byłych towarzyszów broni poległych żołnierzy.

Drugi cmentarz, który imponuje swoim ogromem, leży na Pustkach, górze na północ od Łużnej. Pustki były jednym z najważniejszych punktów

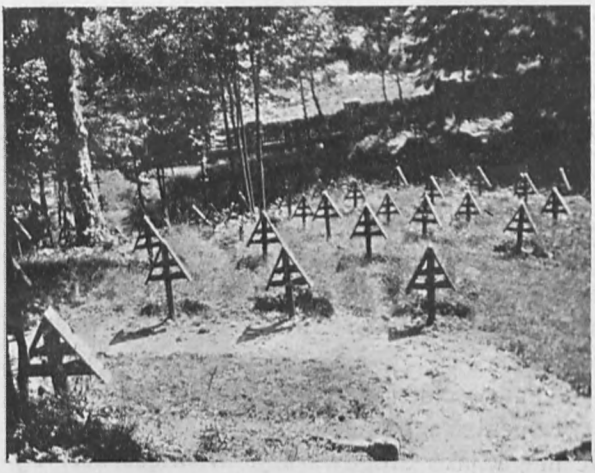

Cmentarz wojenny na Pustkach (groby żołnierzy rosyjskich). *Fot. R. Reinfuss.*

oporu armji rosyjskiej, który z niesłychanym wysiłkiem zdobywały wojska państw centralnych; w czasie walk padło tu po obu stronach mnóstwo żołnierzy. Dziś leżą oni na olbrzymim cmentarzu w miejscu, gdzie dawniej ciągnęły się rowy strzeleckie.

Cmentarz na Pustkach jest największym ze wszystkich. Na osobnych polankach wśród lasu leżą Niemcy, Rosjanie, Austrjacy i Węgrzy. Każda grupa ma swoją działkę z kamiennym pomnikiem i lasem drewnianych krzyżów. Polanki połączone są ścieżkami dobrze utrzymanemi, schodkami, poręczami kamiennemi i ławkami.

Na szczycie góry według planów archit. Szczepkowskiego miał stanąć kamienny monument. Szczepkowskiego jednak odwołano, a ukończenie cmentarza powierzono Jurkovičowi. Ten, idąc po linji swoich zamiłowań, wystawił wieżę drewnianą wysokości 24 metrów, pomysłowo ozdobioną gontowemi daszkami. W wieży na dole mieści się kaplica z rzeźbą Chrystusa dźwigającego krzyż.

Cmentarz na Pustkach przytłacza swoim ogromem: grobów jednostkowych jest tu 829, a zbiorowych wprawdzie tylko 46, ale zato leży w każdym z nich po kilkudziesięciu ludzi.

Dla nas Polaków, cmentarz na Pustkach ma szczególne znaczenie, jako dokument walk bratobójczych, do których byli Polacy zmuszeni w czasie wojny światowej. Snu-

Fragment cmentarza wojennego w Łużnej.

jąc się wśród grobów, odczytujemy bowiem dużo nazwisk polskich, tak wśród austrjackich, niemieckich jak i rosyjskich grobów. Iluż z poległych mogło zginąć w tej tragicznej bitwie z rąk własnych braci!

Prócz opisu cmentarzy chciałbym podać kilka wskazówek dla tych, którzy pragnęliby je zwiedzić.

Jeśli ktoś zwiedzanie cmentarzy postawi sobie za główny cel wycieczki, najlepiej zrobi wybierając się gościńcem z Gorlic przez Sękową, Małastów w kierunku Koniecznej. Jak wiemy, jest to linja, wzdłuż której toczyły się najzawziętsze walki i tu po obu stronach gościńca najwięcej znajdziemy cmentarzy. Dostęp do każdego z nich ułatwi wąska dróżka, starannie zbudowana z mostkami i schodami.

Dróżki te zaznaczone są na gościńcu betonowym słupem z tablicą, na której podany jest numer cmentarza i data, z jakiego czasu pochodzi (1914—15). Tablice te służyć mogą jako drogowskazy. W większości wypadków będą one zupełnie niepotrzebne, gdyż cmentarze zbudowane są na miejscach wyniosłych i otwartych, przeważnie widoczne z daleka.

Taka wędrówka od cmentarza do cmentarza, byłaby jednak monotonna. Zamiast tego lepiej byłoby zwiedzić kilka bardziej charakterystycznych, jak w Blechnarce na Magórze, na Bandulnej, w Sękowej, Grabiu, Krempnej.

Dzięki temu, że cmentarze rozrzucone bywają po szczytach górskich, łatwo jest ułożyć marszrutę w ten sposób, by przy okazji zwiedzania cmentarzy zrobić piękną i interesującą wycieczkę.

Szkoda, że przy wytyczaniu znakowanych szlaków turystycznych nie uwzględniono cmentarzy wojskowych; czasem turysta, wędrujący wzdłuż szlaku, pojęcia nie ma o tem, że tuż w pobliżu wśród lasu ukryty jest piękny cmentarzyk.

Cmentarz na Pustkach (449 m) dostępny jest w 1 godzinę drogi w kierunku północnym od stacji Wola Łużańska.

Roman Reinfuss.

Osturnia.

Wieś spiska na kresach łemkowskiego zasięgu.

Kilkakrotnie ostatnio wspomniana w rozmaitych publikacjach, nadzwyczaj ciekawa wieś Osturnia, nie doczekała się jeszcze opracowania o charakterze monograficznym. Niniejsza próba opisu jest wynikiem parokrotnego pobytu autorów w tej oryginalnej miejscowości, tak bliskiej głównym polskim ośrodkom turystycznym, jak Zakopane i Pieniny, a tak przedziwnie mało znanej polskim wędrowcom, a w szczególności rzeszom naszych turystów górskich.

Wieś Osturnia jest duża; leży wzdłuż potoku, w długiej dolince, biegnącej między dwoma rozgałęzieniami masywu Magóry Spiskiej: między jej grzbietem głównym a ramieniem granicznem polsko-czechosłowackiem. Wyciągnięta sznurkiem wieś, tworząca wraz z przyległemi terenami gminę polityczną, leży w powiecie spisko-starowiejskim, krainy słowackiej, tuż u granic naszego państwa, z którem się styka od zachodu i północy. Lasów we wsi mało, nędzne naogół pola i pastwiska leżą na pochyłych stokach, przerżniętych bocznemi dolinami i korytami potoków. Momentem atrakcyjnym tej oryginalnej wsi spiskiej jest fakt, że jest to osada, leżąca niemal pod Tatrami, a stanowiąca przytem najdalej w kierunku zachodnim wysunięty wybieżek terytorjum etnicznego rusińskiego [1]); biorąc tedy naukowo, — najdalej na zachód położone w Europie terytorjum plemienne wschodniosłowiańskie.

O powyższem autorzy opisu niniejszego wiedzieli już za pierwszym swoim pobytem w Osturni, przygotowani tekstem «Przewodnika po Spiszu i Orawie» dr. M. Orłowicza. [2]) Ten opis jest jednak bezpośrednim wynikiem dłuższego zatrzymania się w Osturni, jako bazy wypadowej dalszych wycieczek autorów po Spiszu, w końcu lata 1933 r.; w wyprawie tej brało udział czterech uczestników, zamiłowanych turystów i krajoznawców.

Aczkolwiek opis nasz nie może rościć sobie pretensji do ścisłej naukowości, lecz raczej nosi cechy reportażu o charakterze popularyzacyjno-sprawozdawczym, jednak stanowi on owoc pilnych badań i spostrzeżeń, któremi pragniemy się tutaj podzielić. — Osturnia jest naprawdę swego rodzaju unikatem: wieś oficjalnie (jeśli chodzi o charakter narodowościowy) — ruska; jeśli chodzi o wyznanie mieszkańców — grecko-katolicka (unicka).

Nazewnątrz przedstawia się Osturnia (jeśli chodzi o cechy gwary, stroju, typu etnicznego) jako wieś góralska, podhalańska; otoczona jest dokoła wsiami etnicznie czysto polskiemi, tak z polskiej politycznej strony (Rzepisko, Łapszanka, Łapsze, Kacwin), jak i czechosłowackiej, do której należy (Zdziar, Frankowa W. i M.). Pochodzenie wsi — niepewne, wspominają nawet niektórzy badacze o niemieckiem źródle nazwy pierwotnej osady, o czem ma m. i. świadczyć germańskie rzekome jej dawne brzmienie «Osthorn» lub «Asthorn». W gospodarstwie wielki widać wpływ czynnika kształtującego wołoskiego, szczególnie w pasterstwie. Jeśli o inne jeszcze wpływy chodzi — to silne są ponadto wpływy słowackie(polityczne,kulturalne, oświatowe itd.) a nawet i czeskie (wpływ urzędów, wojska). Ale przedewszystkiem dominują wpływy polskie, ze wsi okolicznych, z któremi Osturnia od lat przeprowadza wymianę osadniczą przez stosunki sąsiedzko-rodzinne, ożenki, współżycie społeczno-gospodarcze itd. Najsłabiej stosunkowo w tej oficjalnie «ruskiej» wsi występują wpływy ruskie. I niedziwota: wieś jest prawdziwą enklawą etniczną, oddaloną ok. 20 km od najbliższych osad górali ruskich, przynależnych do zwartego terenu etnograficznego zachodniej połaci Rusinów karpackich (Łemków podszczawnickich, Łemaków spisko-szaryskich); również jednak jest charakterystyczne, że Osturnia jest także o 20 km oddalona w linji powietrznej od... Zakopanego! Droga do Osturni z naszej górskiej stolicy biegnie przez Murzasichle — Bukowinę — Jurgów — Rzepiska — wierch Łapszanki,[3]) skąd przez t. zw. Poliska schodzi się ku środkowi wsi Osturni (o czem dalej); droga ta, szczególnie w kierunku odwrotnym, t. j. powrotu ku Zakopanemu, jest jednym z bezwątpienia najpiękniejszych widokowo szlaków turystycznych, roztaczających fantastycznie piękny panoramiczny widok na cały łańcuch Tatr i znaczną część Beskidów Zachodnich oraz Skalnego Podhala i Ziemi Spiskiej. Ale i z samej Osturni widać Tatry, z niektórych miejsc nawet blisko i wyraźnie, na pierwszym planie Tatry Bielskie, na dalszym — wschodnią część Tatr Wysokich. Oryginalnością tej wsi spiskiej jest więc nagromadzenie się

Z drogi do Osturni. Widok z Górnej Łapszanki ku Tatrom.
Fot. F. Larisch.

na jej terenie szeregu kontrastów: wieś góralska, grecko-katolicka, nibyto ruska, niby polska, leżąca na Spiszu czechosłowackim, prymitywna i staroświecka w charakterze typów ludzkich, zwyczajów, budowli, stroju i mowy mieszkańców, pod Tatrami i z widokiem na nie położona, z trzech stron odcięta od świata znacznemi wzniesieniami grzbietu Magóry Spiskiej, nad potokiem Kacwińskiej Wody, wzdłuż jej biegu na 8 km. długości rozłożona

Osturnia — widok na górną część wsi. *Fot. F. Larisch.*

wzniesiona od 600 do 900 m. n. p. m., na górnym końcu swym chlubiąca się jednak mimo tego wzniesienia rzędem wspaniałych, strzelistych topoli włoskich, co jest rzeczą niespotykaną naogół w innych stronach Podtatrza! Ostatni wzgląd, jak również stała obecność Cyganów, we wsi osiadłych — to już zwiastuny południa, wpływów i klimatu Węgier, do którego to państwa Osturnia conajmniej od początku XIII w. do roku 1918 należała; wpływ panowania Węgier zaznaczył się zresztą w Osturni tylko paroma napisami na cmentarzu — niczem więcej.

Wieś obecnie liczy około 1550 obywateli, mieszkających w ok. 280 domach (gospodarstwach). Gmina nie jest zamożna, żyje z pasterstwa i rolnictwa; typowa wieś góralska, w dodatku położona zdala od uzdrowisk i centrów turystycznych, dostarczająca sporadycznie ryb lub nieprawnie upolowanej zwierzyny (której w okolicy obfitość stwierdzili autorzy naocznie) do odległych zdrojowisk słowackich pod Tatrami lub do Starej Wsi Spiskiej, stolicy powiatu. Do miasteczka tego brak jednak dogodnego dojazdu wobec przyłączenia dolnego biegu doliny, w której wieś leży, wraz z miejscowościami Kacwinem i Niedzicą — do Polski i konieczności chodzenia do miasta i «świata» jedynie niewygodną drogą przez góry, lasy i roztoki głębokie.

Sposób zabudowania wsi wskazuje na to, że mamy w Osturni do czynienia z łańcuchówką. Domy stoją po obu stronach drogi, biegnącej dnem doliny wzdłuż potoku; brak zupełny osiedli rozrzuconych. Od każdego gazdostwa (tj. chałupy — gospodarstwa) rozchodzą się w obie strony

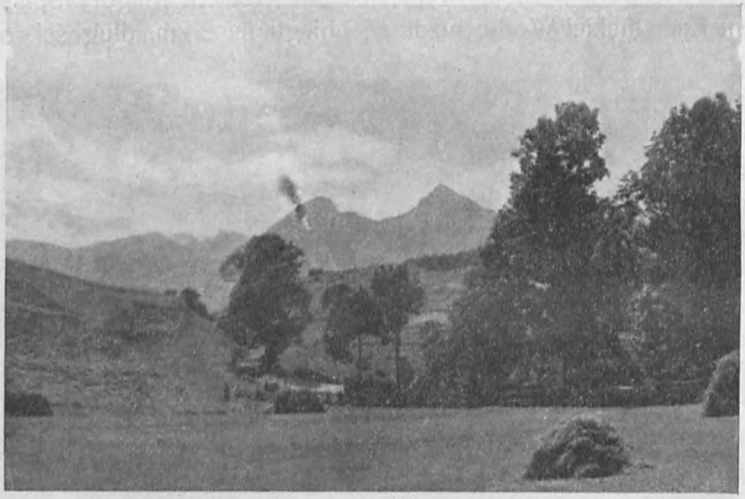

Widok z Osturni ku Tatrom. *Fot. K. Pańkowski.*

równolegle wąskie i długie pasy, «rale» (nazywane w Osturni «ośminami»), należące do właściciela zagrody i biegnące aż ku granicom gminy wiejskiej prosto, nie zważając na wzniesienia, obniżenia, zmianę konfiguracji terenu i charakter gleby (rola, pastwiska, las, młaka lub bagno, woda, nieużytek). Poza obszarami przeznaczonemi na pastwiska, uprawiają Osturnianie też na tych «ralach» żyto, owies, bądź ziemniaki. Silnie rozwinięty we wsi jest chów bydła i owiec, co, jak poniżej zobaczymy, wiąże się z pochodzeniem wsi.

Osturnianie pasą swe owce bądź na przeznaczonych na pastwiska częściach tych łanów, bądź na polanach i halach w górskiem paśmie Magóry Spiskiej, bądź w Tatrach.[4]) Na pastwiskach we wsi stosowany jest system przenośnych koszarów; przy każdym znajduje się prymitywna szatra, służąca za schron i miejsce noclegu pasterza pilnującego owiec; na każdem pastwisku pasą się owce należące do wielu gospodarzy i codzień inny z właścicieli ich strzeże.[5]) Pastwiska położone na «ralach», zajmują przeważnie najwyższe części pasów pól wiejskich, na granicy lasu i nieużytków, porośniętych krzewami jałowca i częściowo zagajnikiem; obszary te, smagane wichrami i nieurodzajne, są jednak zgodnie ze starym zwyczajem wypasane stopniowo w ten sposób, że w jednym roku eksploatuje się jedno

zbocze, a na drugi zaś rok inne, na poprzedniem zaś, użyźnionem przez pozostawiony tam obornik, czyni się próby siania owsa, dające zresztą wyniki naogół słabe.[6])

Pasterski charakter Osturni wiąże się z pochodzeniem tej wsi. Jest ona niechybnie wsią pochodzenia wołoskiego. Niektóre cechy, wiążące Osturnię z ruskiem terytorjum etnograficznem, np. z Huculszczyzną, mogą też być wytłumaczone wpływami wołoskiej kultury pasterskiej, która tu — być może — dostała się za pośrednictwem żywiołu ruskiego; na całym ruskim obszarze etnograficznym w Karpatach kwestja rozgraniczenia w kulturze materjalnej czy duchowej ludności tego, co należy do wpływów ruskich a co do wołoskich, jest bardzo trudna do przeprowadzenia i wymaga specjalnych szczegółowych badań. Zauważyć wszakże należy, że te najbliższe Osturni wsie ruskie, które przed rozbiorami Polski należały nie do Węgier, ale do polskiego starostwa spiskiego, na lustracjach tegoż starostwa figurują jako wsie wołoskie;[7]) to samo dotyczy wsi ruskich koło Szczawnicy, które były częścią starostwa czorsztyńskiego, lub koło Krynicy w starostwie muszyńskiem.

Kapliczka przydrożna w dolnej części Osturni. *Fot. F. Larisch.*

Na pastersko-wołoskie pochodzenie Osturni wskazują też dwa podania miejscowe o założeniu Osturni, spisane przez jednego z wymienionych niżej nauczycieli z Osturni.[8]) Według jednego podania, Osturnię założyli dwaj pasterze z Wielkiej Frankowej, którzy mając za mało ziemi na pastwisku, poszli tam, gdzie dziś znajduje się Osturnia i jeden z nich zamieszkał za wodą, skąd pochodzić ma pospolite w Osturni nazwisko: Zawodzki. Podanie to zdawałoby się wskazywać na polskie pochodzenie Osturni ze względu na polskość wsi Frankowej, gdyby nie zachodząca możliwość korzystania wówczas przez Frankowian z usług pasterzy obcych, np. właśnie ruskiego czy wołoskiego pochodzenia.

Drugie podanie przypisuje założenie Osturni wyraźnie góralom-Hucułom, pasącym po grzbietach gór, którzy osiedliwszy się w Osturni za czasów

wojen Žižki, zajmowali się wpierw tylko hodowlą bydła i pasterstwem; dopiero później podzielono pola na «zarębki». Zarówno powyższa legenda, wiążąca się prawdopodobnie z przemianą ludności czysto-pasterskiej na rolniczą lub mieszaną pastersko-rolniczą, jak i szczegóły, odnoszące się do osiadania pasterzy i zajmowania przez nich ziem (moment emigracji wynikającej z ciasnoty pastwisk), są w obu podaniach zgodne z wynikami dzisiejszych badań naukowych, dotyczących kolonizacji i ruchów pasterzy wołoskich w Karpatach oraz procesów osiedlania się ich i przemiany elementu półkoczowniczego w element osiadły.[9])

Sama nazwa Osturni niczego nam nie tłómaczy. Tradycja ludowa łączy ją z turnią, do której rzekomo podobna była wieża dawnej drewnianej osturniańskiej cerkwi; wywodzono ją i z niemieckiego Osthorn czy Asthorn. Tak zresztą podaje starą nazwę Osturni ankieta, dotycząca stosunków narodowościowych, zebrana na całem terytorjum Węgier w latach 1864—1865 przez węgierskiego demografa Pesty'ego, a wydana w r. 1927 przez rosyjskiego historyka Petrowa,[10]) choć zresztą źródła historyczne wymieniają zawsze dokładnie nazwę wsi Osturnia (np. «Ozthurnya» na dokumencie sprzedaży dóbr niedzickich przez Wojciecha Łaskiego Jurowi Palocsayowi z r. 1594).[11])

Historycznie, ruskie osady na Spiszu i w Szaryskiem zjawiają się w XIV w. Przed tym wiekiem niema o żadnej z nich danych dziejowych; wiąże się to ze wzmożoną w tym wieku kolonizacją ruską całego południowego pogórza karpackiego. Historycy rosyjscy przypisują tę falę osadnictwa ruskiego ożywionym w tym wieku politycznym stosunkom węgiersko-ruskim, przejawiającym się np. w osiedleniu się na Węgrzech oddziałów ruskich, towarzyszących tam księciu Fedorowi Korjatowiczowi. Według tych historyków nie wyklucza to wszakże możliwości istnienia na południowych stokach Karpat już przedtem ludności ruskiej względnie wschodnio-słowiańskiej, zwanej potem ruską, która to ludność przybywała tutaj ze wschodu, jako koczownicy, pasterze, niekiedy jako rolnicy, prowadzący tutaj dziką ekstenzywną «gospodarkę odłogową», co ich zmuszało do ciągłej zmiany swych siedzib. Oczywiście, towarzysząca jakiemuś księciu ruskiemu świta, z racji swej małej ilości czy swego składu społecznego, nie mogła wywrzeć takiego wpływu na skład narodowościowy stoków karpackich od XIV wieku, gdyby nie warunki społeczno-gospodarcze, które ten proces osadniczy znacznie ułatwiły. Jeżeli chodzi o zachodnie, słowackie kresy górskie tego zasiedlenia, to podkreśliliśmy już prawdopodobieństwo infiltracji i asymilacji pewnych elementów rumuńskich z t. zw. kolonizacji wołoskiej, wyciskających swe piętno na charakterze i strukturze gospodarczej ludności, tembardziej, że wiek XIV jest wiekiem, kiedy fala osadnictwa wołoskiego zaczęła się przelewać wzdłuż Karpat ku zachodowi.[12]) Histo-

rycy rosyjscy, badający ruskie osadnictwo na południu Karpat, nie negują też wpływu, jaki na to osadnictwo miał element wołoski, który według nich przyczynił się do przemiany ludności ruskiej z koczowniczo-rolniczej na koczowniczo-pasterską. [13])

Chałupa w Osturni typu średniego. *Fot. F. Larisch.*

Charakterystycznem jest stanowisko niektórych historyków węgierskich (np. Hradszky), którzy uważają ludność ruską Spisza i Szaryskiego za ludność autochtoniczną, pierwotną, północno-wschodniej Słowacji; przeczy temu tak pojawianie się tych wsi w źródłach historycznych dopiero w XIV wieku, jak i zauważony już przez ks. Mišika, [14]) a ostatnio przez Kávuljaka [15]) fakt, że osady ruskie zajmują często najuboższe ziemie, połoniny grzbietowe, co dowodzi ich późnego osiedlenia, w czasach, gdy już doliny były zasiedlone. Niemniej pochodzenie tych dwóch rodzajów ludności na północnej Słowaczyźnie zupełnie nie jest dotąd wyjaśnione. Kilkakrotnie toczyły się długie spory o etniczną, czy językową przynależność różnych obszarów tego pogranicza, a nie brak i zdań, że rzekomo ruskie wsi północnej Słowacji są wsiami pochodzenia słowackiego, zruszczonemi częściowo skutkiem wpływu kościelnego obrządku wschodniego, przyjętego przez nie, podczas gdy sąsiednie wsi, które przyjęły obrządek rzymski, temu wpływowi nie uległy. Jako datę założenia Osturni podaje się rok 1313.

Przy spisie ludności w r. 1921 podało narodowość «rusińską» 1187 mieszkańców (tj. ok. 75%); w spisie ostatnim podobno jeszcze znacznie

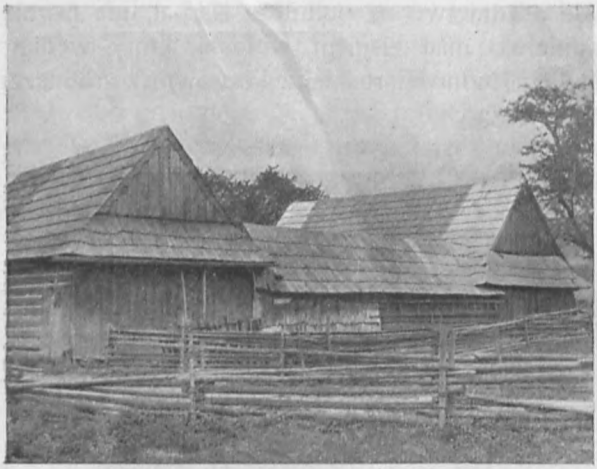

Zagroda chłopska w Osturni. Widok «grażdy» od tyłu. *Fot. F. Larisch.*

mniej (szczegółowe jego wyniki nie zostały jeszcze ogłoszone). [16]) Gospodarstw liczy Osturnia 280; chałupy i zabudowania gospodarskie są prawie wszystkie drewniane - podhalańskie, typu rozpowszechnionego głównie na Zamagórzu Spiskiem (okna w ścianie szczytowej); tak ogólna konstrukcja (wiązanie płazów, szczyty, nieraz ze słońcem) jak i szczegóły (osadzenie okien, odrzwia, pieski, rysie etc.) wskazują, że mamy tu do czynienia z pewną odmianą budownictwa podhalańskiego.

Zwraca uwagę w Osturni budowanie osiedli w czworobok t. zn., że bądź izba i zabudowania gospodarcze otaczają podwórzec z 4 stron, bądź też zamykają go z 3 stron, czwarta zaś zamknięta jest przez krytą gontami bramę, stanowiącą zwykle piękny okaz podhalańskiego budownictwa; takie zamknięte osiedle daje wrażenie jakiegoś staroświeckiego, obronnego dworzyszcza. [17])

Niezmiernie charakterystyczne jest, że niektóre nowe chałupy, budowane są w stylu nietyle «podhalańskim», co czysto «zakopiańskim», to jest z zastosowaniem do podhalańskiego stylu różnych nowszych dodatków, jak np. ganeczków ze szczycikiem, podhalańskiem słońcem i pazdurem. Ciekawe jest to z tego względu, że styl zakopiański, i to do budownictwa jedynie bardziej ozdobnego bądź też willowego, stosowany był tylko w Polsce; przyjęcie się go w ostatnich latach w nadgranicznych wsiach, leżących już po czeskosłowackiej stronie, jak Zdziar czy Osturnia, dokonało się pod wpływem rozwijającego się silnie budownictwa w stylu «zakopiańskim» w sąsiednich, w Polsce leżących wsiach, które zamieniają się pomału w letniska (Jurgów, Białka etc.), i jest dowodem mocy ekspansywnej i promieniowania tego stylu poza granice naszego terytorjum państwowego. Natomiast pewne wpływy ruskie dają się zauważyć choćby w płotach, które ciągną się wzdłuż każdego niemal pola, odgradzają z obydwu stron drogi i ścieżki i są specjalnie plecione z wikliny lub cienkich gałązek, systemem spotykanym u górali ruskich w Karpatach Wschodnich. [18])

Nowa chałupa w Osturni (budowana 1933 r.) w stylu zakopiańskim. *Fot. F. Larisch.*

W Osturni jest parafja grecko-katolicka (należąca do biskupstwa grecko-katolickiego w Preszowie); ongiś prawdopodobnie była ona prawosławna i przeszła do unji, wraz z całem biskupstwem preszowskiem, gdzieś na przełomie XVI i XVII wieku.

Cerkiew w Osturni, niepozorny, murowany kościółek z barokową banią, stoi tak, jak w ruskich wsiach, poza wsią, za potokiem, nieco na zboczu góry i otoczony jest, ruskim zwyczajem, płotem, krytym daszkiem z gontów. Nad wejściem do kościoła jest tablica, upamiętniająca w języku starocerkiewno-słowiańskim fakt poświęcenia obecnej cerkwi (poprzednia była drewniana i podobno się spaliła) przez wikarjusza eparchji mukaczewskiej w r. 1796. Cerkiew została odnowiona w r. 1891.

Nawprost kościoła, na wzgórzu z widokiem na wychylające się z za grzbietu Magóry Spiskiej wierzchołki Tatr, otoczony płotem, oddzielony stromą dróżką, położony jest osturniański cmentarzyk. Napisy na nagrobkach — słowackie; niema wcale ruskich, jest tylko kilka łacińskich (na nagrobkach księży). Nieliczne też są napisy węgierskie (jakiś strażnik); jeden jest świeży nagrobek czeski. Jedyny napis nibyto ruski, niby słowacki pisany jest literami łacińskiemi, a pisownią węgierską (nagrobek przedwojenny); tekst jego przytaczamy dla oryginalności:

Z teplej lyubvi
dali vásztaviti zarmucsene rodicse.
«Szpij szolodkaja szna — do szvidanja!»
Tu Od Počiva Katarina Mudrak — Divica.

Jeżeli poruszyliśmy już tu sprawy kościoła, to nadmienić wypada, że od proboszcza zależy w dużej mierze w Osturni duch, panujący w dziedzinie jej narodowo-językowego uświadomienia. Wpływa tu oczywiście znacznie również własne, wrodzone poczucie ludu, obok zaś tego wpływ szkoły też robi swoje.

Księża grecko-katoliccy msze i nabożeństwa odprawiali i odprawiają w Osturni stale w obrządku unickim; msza więc śpiewana i mówiona jest w języku starocerkiewno-słowiańskim (w wymowie starorusińskiej), kazania są wygłaszane w przedziwnej mieszaninie miejscowej gwary góralskiej z «językiem karpatoruskim», sztucznie używanym w czechosłowackiej Rusi Podkarpackiej oraz w ruskich wsiach wschodniej Słowaczyzny, jako swoista mieszanina rusko-rosyjska, oparta o lokalne tło dialektyczne. Ksiądz obecny jest w Osturni nietylko wielkim autorytetem moralnym dla ludności, lecz pozatem również filarem światopoglądu lojalności wobec państwa czechosłowackiego i wobec idei «jedności narodowej wszystkich ruskich plemion».

Jeżeli chodzi zaś o szkołę i jej wpływ, to stajemy tu przed zagadnieniem szczególnie bolesnem. Szkoła na tak zapadłej wsi, jak Osturnia, miała dotąd przeważnie za zadanie nauczyć czytania i pisania oraz dać podstawy katechizmu i rachunków oraz t. zw. «nauki o rzeczach». Przed wojną uczyła jednak już biednych Osturnian dwóch obcych dla nich języków: starocerkiewno-słowiańskiego (przedewszystkiem ważnego do modlitwy, gdyż górale osturniańscy przeważnie modlą się tradycyjnie z książek, drukowanych starą kościelną cyrylicą, z którą nawet stare gaździny umieją się porać) — oraz węgierskiego, jedynego języka świeckiej nauki szkolnej do 1918 r. Po wojnie nastąpił przewrót, ale bynajmniej nie na lepsze: dzieci góralskie, mówiące gwarą nie odróżniającą się niemal od naszej podhalańskiej, w zasadzie więc mową polską, muszą uczyć się w szkole dziś trzech obcych sobie języków: po dawnemu starosłowiańskiego w wydaniu cyrylickiem — to do modlitwy; ponadto nibyto «ojczystego» — języka ruskiego (alfabetem «grażdanką» z ortografją rosyjską!); wreszcie — po słowacku niektórych przedmiotów ściśle określonych, no, i języka oraz piśmiennictwa słowackiego — jako mowy «państwowej». Nie koniec na tem. Mowa ruska oraz przedmioty w niej wykładane nie mają ustalonego typu języka; jeżeli kierownik szkoły jest przekonań wielkoruskich — uczy dzieci po rosyjsku lub conajwyżej w hipotetycznym języku «karpatoruskim»; jeżeli na jego miejsce przybywa nauczyciel o tendencjach ukrainofilskich — cała nauka lub jej znaczna część (to zależy też od podręczników!) przechodzi w szkole na język ukraiński. Tak np. było za czasów poprzedników pp. nauczycieli, których zastaliśmy jesienią 1933 r. w szkole, w której dzięki uprzejmości otrzymaliśmy wraz z naszymi dwoma towarzyszami serdeczną gościnę na czas naszego w Osturni pobytu. Od tych nauczycieli osturniańskich, pp. Wawryńczaka i Pieszczaka, obu pochodzących z czysto ruskich wsi góralskich północno-wschodniego Spisza czechosłowackiego, dowiedzieliśmy się jeszcze jednego szczegółu, a mianowicie, że dzieci niezbyt rozumieją wykłady swych

mistrzów, którzy muszą je objaśniać miejscową gwarą góralską (t. j. polską, z oryginalnemi właściwościami rusko-słowackiemi).

Poczuciu ludu, że jest ruski, bo jest ruskiej t. j. grecko-katolickiej wiary, odpowiada jedynie silna świadomość odrębności od Słowaków; tem łatwiej

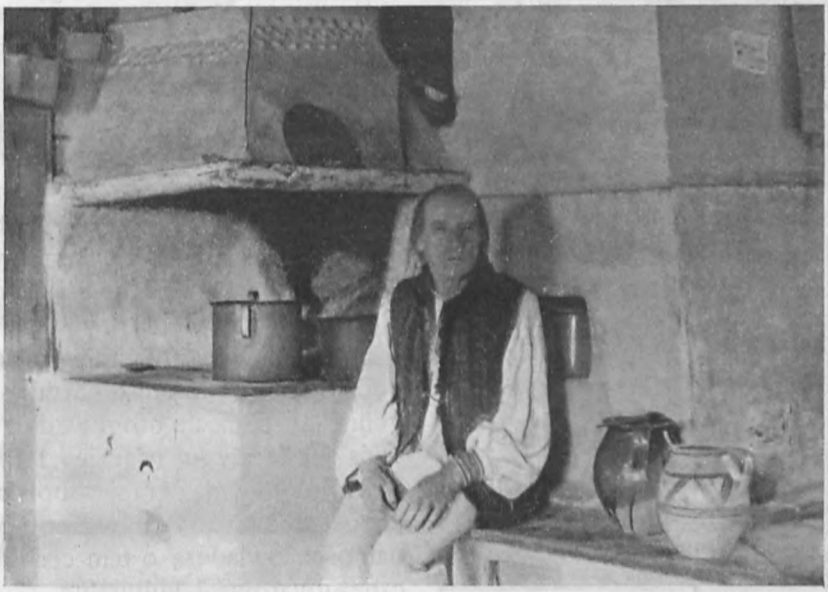

Wnętrze chałupy osturniańskiej. Oryginalny piec oraz okazy ceramiki miejscowej. Siedzi starzec Simon Kapral. *Fot. F. Larisch.*

to mu przychodzi, że posiada on wrodzone poczucie, że mówi gwarą góralską («po nasemu»), tak bliską polszczyźnie; indagowani, przyznają Osturnianie, że mówią «prawie po polsku», że dokoła «wszystkie wsi mówią po polsku» (tak na Spiszu polskim, t. j. od zachodu w Rzepiskach, Jurgowie, od północy w Łapszance, Łapszach i Kacwinie — jak i na Spiszu czechosłowackim, od południa w Zdziarze i od wschodu we Frankowej W. i M. i w Jezierskach). Wielu ludzi powiada wręcz, że w domu to raczej po polsku się mówi, tylko nieco «z ruska». [19]) Sami o sobie mówią, że są «Ruśniacy». [20]) Więzi ideowej z ogółem ludu górali ruskich w Słowacji i na Rusi Podkarpackiej we wsi niema; politycznie zaś ludność oscyluje między partją rolniczą czechosłowacką (agrarjusze) a słowackiemi ludowcami-autonomistami z obozu ks. Hlinki (ostatni kierunek przybiera na sile). Ta część ludności, która utrzymuje się z sezonowej emigracji (np. dziewczęta, idące na służbę do czechosłowackich letnisk podtatrzańskich), przynosi do wsi nieco nalotu słowackiego, niektórzy zaś urzędnicy miejscowi (wraz ze swemi rodzinami)

Józef Kudas, młody gospodarz z Osturni. *Fot. F. Larisch.*

wprowadzają ponadto cośkolwiek wpływów czeskich (np. żandarmi, straż graniczna). Do mozaiki językowo-rasowej dodajemy wspomnienie o żydowskiej rodzinie karczmarzy, mówiącej po żydowsku i po huculsku (pochodzą ze wschodniego kąta Rusi Zakarpackiej) oraz o wspomnianych paru rodzinach Cyganów, wśród których dorodnością typu fizycznego, piękną i szlachetną postawą, pogodą usposobienia oraz prawdziwym talentem muzycznym zwrócił naszą uwagę Szandor, znany szeroko jako znakomity muzykant w okolicy.

Zrzesztą Osturnia, nie mając dogodnego dostępu ani dojazdu (szczególnie po odcięciu drogi wzdłuż Kacwińskiej Wody ku Niedzicy i Dunajcowi powojenną granicą polską) — pozostała oazą prymitywizmu i oryginalności. Świadczą o tem cechy etniczne, gwarowe i kulturalne.

Pragniemy je tu przedstawić dla zobrazowania skomplikowanej mieszaniny elementów różnego pochodzenia, które się na Osturnię i jej mieszkańców złożyły.

Jeżeli chodzi o nazwy topograficzne w Osturni i okolicy, to są one przeważnie typu polskiego: Sołtysia dolina, Haradinów potok, Bystra, Roztoki, Fieciondowska polana, Nowe Pucie, Kopce, Kozieńce, Magurka, Rakocego Wierch, Hubokie, Kobylanka, Shodne Wody, Kominy, Pruski Las.

Pewne światło rzuca też na te fakty zbiór nazwisk, zebranych ze spisu dzieci szkolnych i z nagrobków z cmentarza; spotykamy tu nazwiska o cechach polskich (niektóre czysto podhalańskie), inne słowackie lub ruskie. Oto one: Barczak, Bizub, Brejka, Brejczak, Bednar, Copiak, Duczak, Gawoniak, Garstka, Gomza, Góral, Haradin, Hlewaniak, Hornik, Ilczak, Jasienczak, Ignacak, Kaczmarak, Kaniuk, Kapral, Kowalczyk, Krolak, Kudas, Kuśnirak, Krojka, Lach, Lihaj, Łazarski, Miśkowicz, Mesar, Mirga, Pęksa (pisane: Penxa!), Pietrulak, Potok, Pawlik, Relias, Romaniak, Russnak, Simon, Siwak, Smoleniak, Sołtysiak, Szimszaj, Tużak, Waneczko, Wasczura, Wasicak, Wilczek, Wojtyczka, Zawodski. [21])

Z imion najwięcej używane są — u mężczyzn: Andrzej, Jan, Jakób, Michał i Józef (imiona naprawdę ruskie, jak Bazyli, Dymitr, Mikołaj, są tu bardzo rzadkie), wśród kobiet: Marja, Anna, Zofja i Katarzyna.

Gwara osturniańska jest dzisiaj już w zasadzie gwarą góralską polską, podhalańską; posiada jednak parę cech szczególnych, które w ucho przybysza wnet trafiają. Może nieco inna, nieco śpiewniejsza, niż w otaczających

Wesele w Osturni.

Fot. K. Pańkowski.

Osturnię wsiach intonacja mowy też to sprawia — dość, że po pewnym czasie słuchacz spostrzega, że jego rozmówcy, mieszkańcy wsi, mówią gwarą góralską, mazurzącą, posiadającą nosówki, okazującą szereg zasadniczych cech fonetycznych, morfologicznych i słownikowych gwar polskich ze Spisza, a jednak zawierającą przytem mnóstwo cech innych, nito ruskich nito słowackich. Mowa Osturnian brzmi niekiedy, jak język staroświeckich, zbójnickich pieśni górali podtatrzańskich, w których tyle zwrotów i form spiskich i «luptoskich» po dziś dzień się zachowało (np. hława, budzie, rezać itd.); może to wpływa właśnie na wrażenie jej specyficznej «staroświeckości», niekiedy pewnej szczególnej «hieratyczności».

Podajemy dla przykładu formy powitań: «Dobre rano; dobry wiecer; sława Isusu Hristu; pohwaleny Paniezus!» Napis na składnicy narzędzi pożarnych brzmi w pomieszanym języku i niezwykłej pisowni (nie ruskiemi, lecz łacińskiemi literami): «Slava Bohu — Pomoc Bliźnemu. Służba kony na mešac: . . . . .».

Poniżej podajemy wiernie zapisane próby mowy Osturnian (w nawiasach pytania na które nam odpowiadano):

(gdzie tu idzie granica?) — Granica je tam daléj, za werhom;
(gdzie on poszedł?) — ón iseł tam wcora kositi a potem iseł do mlyna;
(będzie dziś pogoda?) — dy pewnie bedzie, ale musieło wsak jesce wcora pokropiti!
(a jak wy tu we wsi właściwie mówicie?) — e, tu dy tak: po rusku, po polsku trohe, bo my tu pri granicy; ale dzieci teroz znaju u nas trži*) mowy; po polsku z domu (sic!), a po rusku i słowieńsku (= słowacku) ze skoly; a w kościele (nie: «w cerkwi»!) to wsyćko po rusku!
(jak się na tem jeziorze trzcinę kosi?) — a, kied woda zamr-znie, tak chłapi kosiat; a łońskiego roku buło bars zamr-znuto
(a czy tu głęboka woda?) — hej, tam je bars hłuboko, tobyście sie zatopili doraz!
(a czy tu wszędzie taka mętna woda?) — nié, tam daléj cysta woda.
(co to białe tam na górze?) — to huśke (= gęsi) na łuce sie pasom.
(czy daleko jeszcze do stawu?) — nié, hnet zańdzieme do tego ozjera na Kopersiaku; óno je miedzy Kremeniakiem a potokem spod Wysokiego Werhu;
(czy macie ogień na kuchni?) — hej, oheń jesce je, zaroz wiecyj podłozem;
(a mleka nam dacie?) — hej, a trzeba ho wam przewarżiti? (przegotować)
(czy jest więcej mleka?) — nié, więcéj mleka nie maju, lem teho wam przewarżu;
(jak to mam przenieść?) — to musicie tu przitrżimati renke;
(idziemy do Osturni) — a skadi sut, z daleka?
(to tu teraz pasiecie?) — hej, a na druhi rok, to zaś budzie syćko zasiote, a owce się tamok budu paśti, z druhiej strany werhu.

Jako obraz dalszy mowy ludu osturniańskiego przytaczamy również teksty paru piosenek tamtejszych:

Hodziła do jarku,
zbiérała fijałku:
coz ci po fijałce,
kied cie nifto niefce?

Lesu moj, lesu moj,
lesu moj zieleny;
fto mie rozwieseli,
kied jo ozenieny?

Druzbowie, druzbowie, komu druzbujecie?
tobie, dziwca, tobie, hudobnéj siérocie.
Hudobna siérota Boha uprosiła,
zeby sie wydała, zeby nié służyła.

*) przez «rż» rozumiemy tu frykatywne ř, t. j. takie rz, w którem (jak zwykle w polskich gwarach na Śląsku, Orawie i Spiszu) słychać leciutko drganie pierwotnego «r».

Pasłaby jo owce,
ale sie mi nie fce,
bo kozda owećka
sobie robi, co fce.
Pasłaby jo owce
i cierny barany,
kieby mi moj ociec
odkazał polané.

Hucuła dolina,
Kied jo prez niu jehoł,
płakała ma miła,
kied jo ju poniehoł.
Pocekoj, pocekoj,
ale ci budzie zol:
niezaroz niezaroz
frajérku budzies miol!

Pridzies wiecer do nos
Na wranym konicku,
tam si ho uwiazes
pod nasu jedlicku;
ta nasa jedlicka
piéknie wyrośniena,
jak w lecie, tak w zimie,
zawse je zielena.

Od bucka do bucka
trawa zieleniućka —
zeniłby sie siuhaj,
frajérka malućka!
Hoci je malućka!
ale je bohata,
dobrże mie zohreje
od śrybra, od złata.

Hej, zagroj mi, hudacku,
hej, na cienku strunecku,
co jo wytańcujem
swoju frajerecku!

Wreszcie dajemy tekst przemówienia drużbów, zapraszających na wesele:

Posłał mie tu, posłał —
swadziebny ociec — swadziebna mati —
młady pan — młada pani —
zebyście nie iśli na Jurgów do młyna,
ani na Łapsianku do kościeła —
zebyście przišli do Siwaka na wesele, —
Sława Isusu Hristu!

Powyższe próbki mowy przekonywują dostatecznie o jej polskiej podstawie (nosówki, *rz*, *ć*, *dź*, *ś*, *ź*, powszechne mazurzenie, pochylanie *a* i *e* na *á=o*, i *é*, itd.), pomieszanej z rutenizmami (*isel*, *sut*, *kosiat*, częste *h* zamiast *g*, częste także *u* i *a* zamiast wielu nosówek, pozatem częste ruskie końcówki czasownikowe: *maju*, *przewarżu*, *paśti* — przytem i polskie: *pasom* — inne ruskie słowa: *ozjero*, *werch* itd.), a co ciekawsze, i ze słowacyzmami (*kied*, *złato*, *wrany*, *młyn*, *zieleny*, *strana*, *chłapi*, *zamrznuto*, itd.); wreszcie uderza pomieszanie tych języków o tyle niezwykłe, że różni ludzie mówią we wsi rozmaicie: jednego i tego samego dnia słyszeliśmy: *bedzie* i *budzie*, *młody* i *młady*, *młyn* i *młyn*, *ciężki* i *ciazki*, *ruka* i *renka*, *niémom* i *nié maju*, *treba* i *trżeba* itd. Gwara osturniańska do dziś dnia jeszcze oscyluje między językami polskim, ruskim i słowackim i nieprędko zapewne wybierze ostateczny swój kierunek rozwojowy, a to dzięki: a) swej mocnej

podstawie polskiej, której pomaga otoczenie dokoła czysto polskiemi wsiami góralskiemi o gwarze podhalańsko-spiskiej, b) wpływom kościoła i ruskiej szkoły, działającej w kierunku niestety dziś (wskutek ducha ożywiającego nauczycieli-ideowców) rusyfikacyjnym, wielkorosyjskim (!) i c) wpływom słowackim (urzędy, wpływy stronnictw, częściowo i szkoły, a także — do spółki z wpływem czeskim — i wojska). Dziś mowa Osturnian robi jeszcze wrażenie nader staroświeckiej, pozostając w zasadzie staro-podhalańską, polską, góralską.[22])

Przed kościołem w Osturni. *Fot. F. Larisch.*

Takie same cechy mieszane wykazują też typy i stroje ludu, zabudowania osiedli (o czem wyżej) itp. Szczególnie w niedzielę widzi się piękne stroje, zarówno męskie, jak i kobiece. Starsi mężczyźni do kościoła chodzą jeszcze nieraz w szerokich bacowskich pasach z mosiężnemi klamrami i we wspaniałych «kłabukach» z wywiniętem do góry wysokiem «skrzalem» (rondem) na głowie. Naogół jednak starsi noszą góralskie kapelusiki podobne do naszych podhalańskich, z «kostkami» (muszelkami) lub łańcuszkami mosiężnemi (spotyka się jeszcze wielu starszych górali z długiemi włosami) — młodzi zaś zielone lub bronzowe miękkie kapelusze. Serdaki częste, gunie (cuhy) białe także, portki z białego «wałaskiego» sukna z bogatemi wyszyciami, ze szczególnie oryginalnemi parzenicami, pokrywającemi uderzająco wielką część spodni, przedewszystkiem u młodzieńców jeszcze nieżonatych («parobków»); serdaki niezawsze są skórzane, często również ze sukna takiego samego, jak się używa na cuhy. Koszule nierzadko oryginalnie wyszywane; na nogach przeważnie, obok butów — góralskie kierpce.

Kobiety noszą strój o wiele skromniejszy od słynnego stroju spiskiego góralek ze Zdziaru lub z Drużbaków, lecz wykazujący wiele do niego podobieństwa. Kolorowe i pstrokate spódnice, wyszywane z ruska koszule o krótkich, bufiastych, spiętych u młodszych niewiast ponad łokciem rękawach, bardzo bogato zdobione gorsety i czepce, wstęgi i czółka na głowach pod chustkami (oryginalne uczesanie oczepionych mężatek), nogi w onuckach i «po wierzchu» obutych kierpcach.

Typ antropologiczny naogół — typowo zamagórski, raczej jasny; wzrost

średni, postawa zwarta, krępa nieraz; spotyka się wszakże i typ wysmukły, smagły, śniady, ciemny, zwinny, czasem o bardzo rasowych i delikatnych rysach. Ludność naogół robi wrażenie otwartej, szczerej, swobodnej, przywykłej do pracy mozolnej i wytrwałej; jest niezbyt wesoła, nieraz nieco ociężała, zachowuje wiele zwyczajów, przyzwyczajeń i wierzeń bardzo starodawnych, z tradycją nie zrywa, religijna, w miarę roztropna i krytyczna, myśląca naogół zdrowo i jasno, rozumiejąca doskonale swój los i swoje oryginalne, nieco od świata odcięte położenie. Do tańca i śpiewu naogół nieskora, szczególnie w porównaniu z ludem Skalnego Podhala.

Gazdowie w Osturni przed karczmą w strojach niedzielnych. W środku i na prawo gazdowie żonaci, na lewo (w zdobnych portkach) «parobek» (tj. kawaler).

Fot. F. Larisch.

Jeśli chodzi o melodje ludowe (grane i śpiewane) — część z nich, to piosenki ogólno-podhalańskie, wiele słowackich, znacznie mniej ściśle miejscowych, które są zato nadzwyczaj oryginalne; tańczy się w Osturni polkę, walca, «góralskiego» i czardasza, propagowanego obficie przez spiskich Cyganów-muzykantów. [23])

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Zwróciliśmy też uwagę na parę cech krajobrazowych Osturni. Oryginalność jej bowiem polega nietylko na wyżej opisanych osobliwościach etnicznych, gwarowych, wyznaniowych i kulturalnych. Osturnia jest jedną z wsi malowniczego Zamagórza Spiskiego, dotychczas tak mało znanego i docenianego przez turystów tak z jednej, jak i z drugiej strony. Piękno Zamagórza polega na jego położeniu pomiędzy czarownem gniazdem Pienin i uroczą doliną Dunajca a Tatrami. Stąd z każdego bardziej wzniesio-

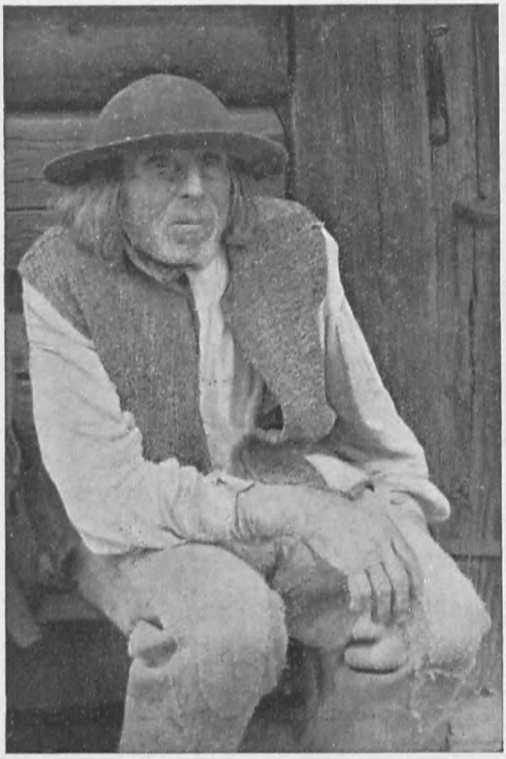

Stuletni gazda osturniański przed chałupą.
Fot. F. Larisch.

nego punktu Zamagórza otwierają się malownicze, często prześliczne widoki, to na ostre, białe turnie Pienin, to na błękitną, wijącą się wstęgę Dunajca, to znowu na majestatyczne Tatr wierzchołki.

Leżąc na skraju kotliny podhalańskiej i oddzielając ją od kotliny spiskiej, jest Zamagórze silnie sfalowane. Całe grupy górek i wzgórzy ciągną się tu długiemi łańcuchami, to znowu formują zbierzyste gniazda. Wśród tych wzgórz leżą w zapadłych kotlinach wsi Spiskiego Zamagórza. Osturnia jest jedną z najbardziej wśród nich malowniczych osad. Przez wieś tę prowadzi barwnie znakowany przez Klub Czechosłowackich Turystów, rzadko jednak używany szlak turystyczny z Tatr (od Podspadów i Jaworzyny Spiskiej) ku Pieninom (do Starej Wsi Spiskiej i Czerwonego Klasztoru nad Dunajcem). Osturnia posiada dwie ciekawe osobliwości krajoznawczo-turystycznego znaczenia: na jej dwu krańcach znajdują się dwa dość znaczne jeziorka, położone bardzo malowniczo na zboczach grzbietów Magóry Spiskiej.

Jedno z tych jeziorek, to błędnie na mapach i w niektórych przewodnikach drukowanych oznaczone «jez Magórz.» Leży ono na południowych stokach pogranicznego polsko-czechosłowackiego grzbietu Magóry Spiskiej, odgraniczającego od północy Osturnię od polskiego Spisza. Grzbietem tym biegnie w 1934 roku wyznakowany barwami biało-niebiesko-białą przez P.T.T. szlak turystyczny, skąd dostęp do jeziora łatwy przez zejście jednym z podgrzbietowych parowów spod wierchu Kopylca ku południowi. Szlak ten omawiany powyżej już na str. 118 (p. przypisek [3]), biegnie od osiedla Grocholowce w gminie Rzepiska ku górnym gazdostwom we wsi Łapszanka, obok ciekawych, starych kapliczek, cały czas ze wspaniałym widokiem panoramicznym ku łańcuchowi Tatr. Zboczywszy stamtąd ku wschodowi, poniżej przebiegu granicy państwowej opodal 1020 m. n. p. m., należy następnie opuścić się lasem do ciekawego zagłębienia na wysokości

ok. 840 m. n. p. m., gdzie dzięki procesom zsuwiskowym powstał staw, przewyższający powierzchnią Toporowy Staw w Tatrach, zamknięty stromym progiem, częściowo głęboki, częścią płytki i porosły sitowiem i trzciną. Jezioro to, przez ludność miejscową nazywane «Jurusiowskie Pleso» albo «Jurusiowe Ozjero»,[24]) posiada ciekawe i nie badane dotąd zespoły flory wodne i planktonu. Wodostan jeziora jest bardzo zmienny, zależnie od opadów; wody zbiornika opadają żlebem po fliszowym progu, tworząc jeden z potoków, łączących się w późniejszą Kacwińską Wodę przepływającą przez Osturnię i Kacwin i wpadającą pod Niedzicą do Dunajca.

Strój mężatek w Osturni.
Fot. K. Pańkowski.

O wiele ciekawszy, całkowicie turystom nieznany, przedziwnie romantycznie i malowniczo położony, jest staw inny, zwany przez ludność Osturni «Dankowe Pleso», «Talarcakowe jeziorko» albo «Ozjero na Kopersiaku». Jeziorko to, oznaczone właściwą nazwą na nowej polskiej mapie 1:100.000 Wojskowego Instytutu Geograficznego,[25]) leży wysoko zdala od wszelkich nietylko dróg, lecz i ścieżek, zdala tembardziej od wszelkich szlaków turystycznych, otoczone gęstym lasem smrekowym, w oryginalnem lejkowatem zagłębieniu, na grzbiecie wzniesienia, oddzielającego dolinkę Krulowskiego potoku od dolinki potoku Kremieniak, odchodzącego ku północy od głównego grzbietu Magóry Spiskiej. Zbocza stawu bardzo strome i gęsto zarośnięte, niezwykły spokój toni dzięki zasłonięciu od wiatrów, lekki szmer źródełka, dostarczającego na jednym ze zboczy wód stawowi — składają się na przedziwny nastrój «doliny bez wyjścia». Odpływ wód — dziś jedynie podziemny; ślady dawnego kanału odpływowego (gdy poziom wód był widocznie znacznie wyższy) zawalone dziś wielkiemi złomami piaskowca i butwiejącemi pniami dawno padłych olbrzymich smreków. Otaczająca knieja jest przybytkiem jeleni, sarn, dzików, zajęcy, lisów, borsu-

ków i łownego ptactwa; w lesie poza stadem jeleni, uwagę naszą zwróciło olbrzymie mrowisko i znaczne ilości grzybów jadalnych.[26])

Turystyczne walory Osturni podnosi — poza opisanemi wyżej różnorodnemi oryginalnemi cechami — szereg kontrastów: bliski widok na Tatry z «ruskiej« wsi, topole włoskie w pobliżu jezior górskich w typowo beskidzkim krajobrazie; kościół obrządku grecko-słowiańskiego z napisami w łacinie, po węgiersku i po słowacku; gaździny góralskie, mówiące prawie czysto polską gwarą (szczególnie na górnym końcu wsi!) z książkami do nabożeństwa, drukowanemi cyrylicą w języku starocerkiewno-słowiańskim; archaiczna gwara w ustach staroświecko ustrojonych, charakterystycznych postaci górali. Oto szereg cech, które nas uderzyły w czasie pobytu w miłej Osturni, bezwarunkowo niedość jeszcze naukowo zbadanej.

Wiele informacyj zawdzięczamy wyżej wymienionym pp. nauczycielom, obu karczmarzom oraz młodemu i sympatycznemu gaździe Józefowi Kudasowi (rolnik oraz zamiłowany łowca zwierzyny i ryb, znakomity materjał na przewodnika po okolicach), którym tą drogą składamy dzięki.

Witold Mileski
Jan Reychman.

Kościół gr.-katolicki w Osturni.
Fot. F. Larisch.

Dankowe Pleso «na Kopersiaku» nad Osturnią.
Fot. F. Larisch.

PRZYPISY.

[1]) Używamy nazw «ruska» lub «rusińska» dla oznaczenia ludności łemkowskiej w północno-wschodniej Słowacji, przyjmując nazwy używane przez tę ludność samą (niekiedy też w postaci: Rusnok, rusnocki), jak też przez sąsiadującą z jej osadami ludność polską i słowacką, oraz przez naukę polską, czeską i słowacką; nauka ukraińska wiąże tę ludność ściśle z ukraińskiem terytorjum etnograficznem. Sama ludność nie posiada dotąd własnej świadomości narodowej dostatecznie skrystalizowanej.

Porównaj również: S. Udziela: «Ziemia Łemkowska przed półwieczem», Lwów 1934. nakł. Tow. Ludoznawczego (Nr. 1. «Prac Etnograficznych» pod red. prof. dr. A. Fischera), str. 7, 8 i dalej, gdzie ludność Łemkowszczyzny stale jest nazywana zgodnie z własną nomenklaturą plemienną — Rusnakami; autor powołuje się również na szereg dzieł, m. in. na «Kronikę» Marcina Bielskiego (1551 r.), t. I, 74, 130, 215, 353, oraz na prof. dr. I. Kopernickiego «O góralach ruskich w Galicji». Zarys etnograficzny ... , Kraków, 1889.

[2]) M. Orłowicz «Ilustrowany Przewodnik po Spiszu, Orawie, Liptowie i Czadeckiem» (Lwów-Warszawa 1921), str. 8, i obszerniej 111—112. — O Osturni wspominali już przedtem m. in. Zawiliński R. «Na Kresach Polszczyzny» (Kraków 1912), str. 148—151, Grzegorzewski J. «Na Spiszu» (Lwów 1919) str. 32, 50, 52, 80—83.

Ostatnio o Osturni jako o osobliwości językowo-etnograficznej pojawiło się w Polsce nieco wzmianek dziennikarskich: Reychman J. «Osturnia pod Tatrami» Ilustrowany Kurjer Codzienny 7. II. 1930, Mileski W. «Ukraina ... o 18 kilometrów od Zakopanego» Ilustrowany Kurjer Codzienny 1. II. 1931, Wasiutyński Wojciech »Wycieczka do Osturni», ABC 20. VIII. 1933, Janowicz J. «Ukraińska ludność na Słowaczyźnie» Biuletyn Polsko-Ukraiński nr. 8, 25. II. 1934 str. 10, Dąbrowski K. «Wyznaczenie nowego szlaku na Spiszu», «Głos Narodu» 1934, n.n. 265, 266, 268.

[3]) Szlak ten, wyznakowany przez Pol. Tow. Tatrzańskie (oddziały w Zakopanem i Tarnowie) barwą biało-niebiesko-białą, biegnie od polanki Psiej Trawki w Tatrach przez

Murzasichle — Małe Ciche — Bukowinę — Brzegi — Jurgów — Grocholowce (Rzepiska) — Sta. Wierch — Łapszankę Górną — wierch Kopylec — Pieskowy Wierch — Łapszański Las — Malorówkę — Kunią Górę — Krzyżową Górę — Kacwin — Niedzicę do mostu czorsztyńskiego na Dunajcu; szlak wspaniały krajobrazowo i pouczający krajoznawczo, godny polecenia celem poznania gór polskiego Spisza i jego mieszkańców. Por. «Przegląd Turystyczny» nr. 3/1934: «Szlaki turystyczne na Podhalu».

[4]) Ostatnio pasą w Tatrach tylko bydło; procent tego bydła w stosunku do wysyłanego w pastwiska Magóry Spiskiej jest niewielki. Wedle tradycji ustnej, pasali w XIX w. w dol. Jaworowej; obecnie mają jeden szałas wolarski na polanie «Na Starem» pod Hawraniem; por. też. Z. Hołub-Pacewiczowa «Osadnictwo pasterskie i wędrówki w Tatrach i na Podtatrzu» (Kraków 1931) str. 27 (rysunek szałasu) 97 i 347.

[5]) W 1926 r. Osturnia posiadała 1740 owiec i 990 sztuk bydła. Znamienne jest dla pasterskiego charakteru Osturni korzystanie przez właścicieli owiec, pochodzących z miast spiskich (np. z Białej) — z Osturnian jako z pasterzy. Hołub-Pacewiczowa, j. w. 359 i 447. Ostatnio Wł. Kubijowicz zwrócił uwagę na to, że Osturnia jest jedną z 7 najbardziej pasterstwem zajmujących się wsi spiskich, które wszystkie są polskie lub ruskie. Kubijowicz przytacza, że Osturnia zatrudnia 42 owczarzy i 2 wolarzy na swoich halach i 10 owczarzy na cudzych halach; odsetek pasterzy zawodowych wynosi wśród ludności Osturni 4,4%. Patrz: Vl. Kubijovyč «Učasť obyvatel'ov Spiša v živote pastierskom», czasopismo «Bratislava», nr. 1—2, 1932 r.

[6]) Podobny zwyczaj panuje w przeważnej części osad ruskich na Spiszu a również w południowych, bardziej górskich, okolicach polskiej Łemkowszczyzny (np. Bartne pow. gorlicki).

[7]) Por. Pawiński «Źródła dziejowe» t. XV, «Polska w XVI w.» t. IV (Warszawa 1886) str. 455. Dotyczy to Kamionki, Jarzębiny i Jakubowian. Na fakt występowania obecnych wsi ruskich na Łemkowszczyźnie jako wsi wołoskich zwrócił też uwagę Grzegorzewski J. «Na Spiszu» j. w.

[8]) Ogłoszone przez nich na łamach karpatoruskiego czasopisma «Narodnaja Gazeta z Preszowa w r. 1933.

[9]) Dobrowolski K. «Migracje Wołoskie na ziemiach polskich». Warszawa 1930. — Hołub-Pacewiczowa, mylnie zresztą sądząc, że w XVI w. nie było jeszcze Osturni, również stoi na stanowisku pasterskiej genezy Osturni, z czem się wiąże tak tradycja jak i jednodworczo-przysiółkowy charakter wsi. «Osadnictwo pasterskie i wędrówki» j. w., 148, 200, 266, 268, 302.

[10]) Petrov Al. «Sbornik Fr. Pestyho-Helyseg Névtara — Seznam osad v Uhrach». (Praga 1927).

[11]) Por. Mišik w «Sborniku Muzealnej Spoločnosti», 1896 roku. I, II (I), III (I), IV (I).

[12]) Por. J. Rafacz «Dzieje i ustrój Podhala Nowotarskiego», Warszawa 1935, nakł. Kasy Mianowskiego; str. 14, 15, 148, 149.

[13]) Por. Petrov Al. «Drevnějšija gramoty po istorii karpatoruskoj cerkvi w ierarchji 1391—1498». (Praga 1930). Wyniki badań dotyczących dziejów osadnictwa Rusi Podkarpackiej i genezy elementu wschodnio-słowiańskiego po południowej stronie Karpat doskonale streszczone u K. Uhla «Osidlení Podkarpatské Rusi», Sbornik Ceskoslovenské Společnosti Zeměpisné 1933, zesz. 1—6.

[14]) Mišik «Sbornik Slovenskéj Muzealnej Společnosti». r. 1896 I, II (I), III (I), IV (I).

[15]) Kavuljak A. «Valaši na Slovensku». Księga ku czci Joz. Škultetego, Św. Marcin Turczański 1933.

[16]) Wykaz wsi ruskich na Spiszu (z Osturnią), z ilością mieszkańców i narodowością

artykule zw. J. R. Hajnoczy'ego «Die Zipser Russinen» w niemieckiem, krajoznawczem piśmie kiezmarskiem «Zipser Heimat» (dod. do Karpathen-Post) nr. 4, 1927 r.

W literaturze naukowej ukraińskiej — mało wzmianek; wspomniana Osturnia m. in. w artykule Wł. Hnatiuka: «Rusyny prjašivśkoji eparchji i ich hovory» (Zapiski Nauk. Tow. im. Szewczenka, t. XXXV—XXXVI, str. 41). Na przedwojennej mapie czeskiej Niederlego i «Národopisná Mapa Uherských Slovaků» figuruje Osturnia jako wieś ruska (aczkolwiek dodano objaśnienie, że jest silnie spolszczona), natomiast na nowej mapie Bohača «Narodnostní mapa republiky Československé» Osturnia podana jest jako wieś słowacka, a jako najdalej na zachód wysunięta osada ruska w Czechosłowacji oznaczony jest Lipnik. Jako ludnościowa enklawa ukraińska — oznaczona jest zaś Osturnia na mapie Iwana Ziłynśkiego «Karta ukrajinśkych hovoryv» (Warszawa 1933). Ostatnio wzmianki o Osturni u J. Szemleja «Z badań nad gwarą łemkowską», «Lud Słowiański», t. III, z. 2 (1934), str. A. 162, A. 176 i A. 178. — Por. także pracę ukraińskiego uczonego prof. Stefana Tomaszewśkiego «Uhorśka Ruś», wyd. Ces. Akademji Nauk, Petersburg 1910, gdzie liczne wzmianki o Rusinach spiskich i o Osturni.

[17]) Osiedla tego typu charakterystyczne są również dla polskich wsi góralskich na Spiszu (np. Zdziar pod Bielskiemi Tatrami w Czechosłowacji lub Łapszanka Górna w Polsce).

[18]) Częste we wsiach pochodzenia wołoskiego. Płot ten, zwany płotem laskowym, spotykany jest także u Słowian Północnych, por. Moszyński K. «Kultura ludowa Słowian» Cz. I.: Kultura Materjalna, Kraków 1929.

[19]) Badacz spiski Hajnoczy we wspomnianym wyżej artykule w «Zipser Heimat» mówi, że na Spiszu w zwartym ruskim obszarze «das russische Idiom ist identisch mit dem Russinischen in Galizien» (t. j. z łemkowskim), zaś «die Sprache von Jakobiany hat sich mit dem Slovakischen aus Scharosch (= Szarysz), — die von Asthorn (= Osturnia) mit dem Polnischen der Magura gemischt». O używaniu przez «Rusniaków» w Osturni polskiej mowy wspomina też L. Niederle w objaśnieniach do swej «Národopisná mapa uherských Slovaků» (str. 88—90), analizując teksty osturniańskie, przytoczone przez L. Malinowskiego («Powieści spiskie» w «Materjałach antropol., archeol. i etnograficznych», Kraków 1903, P. A. Umiej., tom VI, str. 141—147) i dochodząc do wniosku, że w Osturni ma się do czynienia «z Ruśniakami, mówiącymi po polsku». Ks. Mišik (Slovenské Pohl'ady, XXIII str. 374) stwierdza, że «Rusnáci v Osturni su nedávno spol'šteni». Wreszcie spolszczenie mowy Osturnian stwierdził J. Polívka w rozbiorze tekstów Malinowskiego p. t. «Příspěvek k dialektologii spišské stolice», («Listy Filologické», Praha, R. XXX, str. 415—422) gdzie wspomina o Osturni, o mazurzeniu w Osturni i gdzie stwierdza wpływy okolicznych wsi polskich na Zamagórzu na mowę osturniańską. O tem, że gwara osturniańska jest przejściowa i zawiera sporo pierwiastków polskich (i słowackich) p. Víra J. «Hláskosloví osturňského hovoru», Sbornik Matice Slovenskej, r. VIII, zesz. 1—4, (1930), str. 69—124 i wzmianka o tem, z powołaniem się na wymienioną pracę, u Ziłynśkiego «Łemkiwśka howirka sela Jawirki», «Lud Słowiański» j. w., str. A. 179, przypisek; wspomniany J. Víra w pracy swej usiłuje na podstawie badań swych, w 1929 r. przeprowadzonych wraz z prof. A. Kellnerem nad rozmaitemi obecnemi resztkami ruskości w mowie Osturnian (przypuszczając, że gwara ta, pierwotnie zachodnio-ruska, uległa zczasem spolszczeniu) dotrzeć do praźródła tej gwary; wynikiem badań jest hipoteza, że mowa pramieszkańców ruskich Osturni nie wiąże się z zachodnio-łemkowskiemi wsiami okolic Szlachtowej i Jaworek ani ze związanemi z powyższemi — osadami w okolicach Folwarku i Lipnika na Spiszu północnym, lecz raczej łączą ją wspólne cechy z gwarą Hodermarku, Jakubian i wsi ruskich w okolicach na południe i wschód od Lubowli (niektóre podobieństwa mowy osturniańskiej do gwar zach.-łemkowskich mają się tłómaczyć ruchami

osadniczemi późniejszemi, które ze Szlachtowej i okolicy wyszły ku [illegible] wschodowi). J. Víra zaznacza, zgodnie z innymi autorami, że najmniej stosunkowo uległo spolszczeniu mowa Osturni w środkowej części wsi. — Ostatnio, o cechach polskich gwary osturniańskiej wspomina też znany młody słowacki lingwista dr. J. Stanislav w artykule «Pôvod východoslovenských náreči» w czasop. «Pero», nr. 10, czerwiec 1934: «V kompaktnejšom pol'skom jazykovom území v Sev. Spiši sa ř zachovalo, ba vnieslo sa [illegible] rusinského nárečia v Osturni». Porówn. też cytowaną powyżej pracę Tomaszewskiego «Uhorśka Ruś», 1910.

[20]) O tem pomieszaniu i braku świadomości por. Grzegorzewski J. «Na Spiszu» str. 52.

[21]) Por. ciekawy spis nazwisk rodowych łemkowskich z trzynastu wsi we wspomnianej wyżej «Ziemi Łemkowskiej przed półwieczem» S. Udzieli, Lwów 1934, str. 44—[illegible].

[22]) Próbki gwar, teksty i pieśni z Osturni również u Grzegorzewskiego J. j. w. str. 52, 80—83.

[23]) O etnografji Osturni parę wzmianek w czechosłowackich wydawnictwach: «Naše Tatry» (dzieło zbiorowe) Praga 1931 str. 317—318 i «Slovenské Tatry — Kraj i lid» (Praga 1933, objaśnienia do wystawy tatrzańskiej w Pradze) w artykule D. Stranskej «Život lidu pod Tatrami» (str. 8). Muzyka Osturnian nie była dotąd prawie badana.

[24]) Zwane też w ustach ludu dziś: «Jeruszowskie Pleso».

[25]) Na dawnych mapach austrjackich 1:75.000 i 1:25.000 oznaczone, lecz bez nazwy (tak samo nie nazwane było i jez. Jurusiowskie).

[26]) Ostatnio zwrócił uwagę na te stawy dr. A. Gadomski i w artykule p. t. «Górskie stawy w Spiskiej Magórze» umieszczonym w nr. 12 czasopisma «Ziemia» z 1933 (str. 225), niestety artykuł ten zawiera sporo błędów i nieścisłości w nomenklaturze terenu, począwszy od nazwy samej wsi Osturni. We wspomnianej wyżej pracy J. Víry załączona próbka mowy Osturnian z opowiadaniem, zawierającem legendę o powstaniu «Jurusiowego Ozera».

Jurusiowskie Jezioro koło Osturni w Magórze Spiskiej.

Fot. F. Larisch.